



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

K 31 comp.
588383-
-588385

Mag. St. Dr.

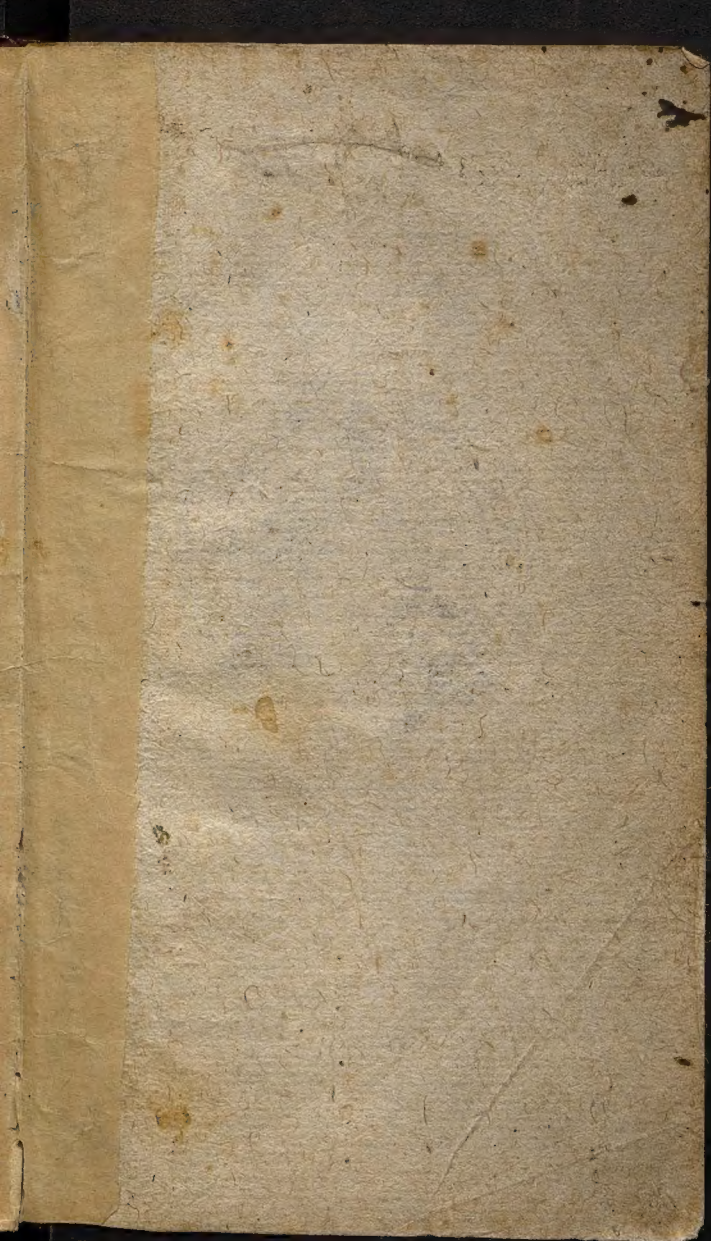
I



588383 -

- 588385 I

Mag. St. Dr.



E. XIV, 143.



ZYIE JEZUS.
OKTAWA MEDYTACYI
O CNOTACH
BŁOGOSŁAWIONEY MATKI
JOANNY FRANCISZKI
F R E M I O T
D E C H A N T A L.

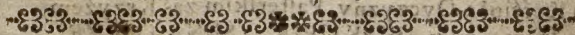
DLA

ZAKONNIC NAWIEDZENIA
NAYSW: MARYI PANNY

z Francuskiego Języka na Polski

PRZETŁOMAGZONA.

ROKU 1765.



w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
u X.X. Scholarum Piarum.



I.

Krolu Ptasłwa, Cny Orle, skrzydłły y żelazem
 Bądź Obrońcą Kościoła y Oycyzny razem
 A po długim Niskiego Powietrza obiedzcie,
 Spracowany odpoczniesz w gornym Niebios
 Gniezdzie.

II.

Zbroyny Orle, y Mieczem y twym lotem chyzem
 Broń Kościoła, Oycyzny, Pasterskim zaś Krzyżem
 Błogosław nam BISKUPIE, SENATORZE,
 XIAZE,

Ztą się prozba, a moć Twych, nasza Trzodka
 wiąże.



DO

ŻASNE OSWIECONEGO XCIA JNCI

KAJETANA
SOŁTYKA
Biskupa Krakowskiego
Xlążęcia Siewierskiego.



Na wielkich trudności do-
świadczenie odważa się
każdy, który rzecz własną rozu-
mnemu światu do czytania podać;
Kto zaś cudzą pracę z iednego tyl-
ko języka na drugi przełożoną, a
co więcej, już dobrze od tych, kto-

WILNIŃSKA
UNIV. BIBLIOT.
UNIV. LIBR.
UNIV. LIBR.

A 2

rym

588383-588384 I

1911 Jag.

St.Dr. 2007. K. 99/2 (151)

rym sąd około pism ná świat wychodzących iest poruczony, pochwaloną, ná widok posyła, ten się nie ma niczego obawiać, owszem przybywa mu więcey do raz pochwalonego dzieła zalecenia.

W takim stanie iest ta Xiqze-
czka, Rozmyślania o Życiu y Cno-
tach Błogosławioney Matki naszej
de Chantal, którą przed dziesiąt-
kiem lat w Paryżu władza tam-
teyszego Państwa godną światła
bydź osądziła, ktorey y wtym Kro-
lestawie udzielone od W. Xcey Moi
Namiesnictwo też wazność przy-
pisało, naywięcey iednak wzięto-
ści

ści dla niey spodziewać się możemy,
gdy ten krotki zbior duchownych
Zabaw, pod zaszczytem Xiążę-
cego, Pasterskiego, y Senatorskiego,
W. Xcey Mci Dostojeństwa ná wi-
dok posyłamy.

Zadne przyczyny, ktorych
świát uczony zażywa, w nas nie
mają mieysca, bo ani dla okaza-
nia się z rozumem, (co byto by na-
ganną próżnością) ani dla zysku
chwąty, dopieroż wziętku, (co by-
to by podłością daleką od naszego
powołania) ani dla oświecania ro-
zumow ludzkich, (co byto by zbyt-
kiem dumnego o sobie rozumienia)

ani nakoniec dla podania Imion
naszych w pamięć wiekom w lu-
dziach nieumierającym; ale iedynie
z szczerego do Błogostawioney
Matki naszej przywiązania, y z
Miłości tych Praw, ktore nam z
rady Świętego Xięcia, y Biskupa de
Sales przepisała, te świątobliwe
zabawy, czyli rozmyślanie o życiu
cnotliwym y kosztowney Smierci
teyże Matki naszej, odważyłyśmy
się dla pobożnego wszystkim używa-
nia, widoczne á nie mniej zdatne
uczynić.

Tey zaś odwadze naszej,
spodziewamy się, iż każdy przyzna
spra-

sprawiedliwość , bo gdy Zakonu naszego S. Biskupem y Xiążęciem zaszczycamy się Patryarchą, gdy Kłasztoru tuteyszego świątobliwej pamięci Biskupa y Xiążęcia chlubiemy się Imieniem Fundatorskim ; gdy y teraz pod Xiążęcym Biskupim , Pasterskim, y Senatorskim J. O. W. Xcey Mci Dobrodzieia Dostojenstwem , y szacowną Jego zostajemy protekcyą , ná głębokie poszanowanie, y oraz ná zawdzięczenie teyże Protekcyi, tę napętnioną duchownemi zabawami Xiężeczkę, do łaskawego przyięcia w ręce W. Xcey Mci polecamy.

A gdy w świętobliwości, w po-
wadze, y w Mądrości pierwszym
Zakouu y Klasztoru naszego Fun-
datorom, powszechnym kraiu Pol-
skiego zdaniem W. Xca Mśc
rownasz się, racz że nas łaskawie
w tey trzymać, Protekcyi, ktorey
nam święci y świętobliwi W. Xcey
Mci Przodkowie nie ubliżali. Zy-
ią oni już z Panem Bogiem w Nie-
bie, dokąd y W. Xca Mśc po dłu-
goletnim Zyciu (iák zapachem
świętobliwego Zycia Kościół, a
wspaniałemi czynami Ojczyznę do
sytości napętnisz) zabierzesz się;
a tym czasem na Ziemi czuło Pa-
ster-

sterski sprawując Urząd, racz
nam swego błogosławieństwa nie
ubliżać, które mieć będziem za
utwierdzenie nas w łasce Paná
Boga, y za ponawianie łask świę-
tobliwych Przodków W. Xcey Mci
którym się iák naypokorniey pole-
camy.

J. O. W. Xcey Mci Paster-
rza y Dobrodzieja,

Nayniższe y nayobowiązańsze
przed Panem Bogiem Służe-
bnice, Zakonnice Nawiedze-
nia N. M. P. Klasztoru Kra-
kowskiego.

APPROBACYA.

Książkę tę *Medytacye o Cnotach Błogostawionej Franciszki Fremiot de Chantal* na dni osm podzielone zamyskającą w sobie, z należytą pilnością przeczytawszy, grontownie y doskonale ułożoną uznaiemy dla Osob w *Zgromadzeniu tey B. Fundatorki* zostających, ku nąsładowaniu y zbawiennym użytkom wielce zgodną bydz sądziemy, y daną nam od *J.O. Xcia Jego Mci Biskupa* władzą approbuujemy. Dat. w Krakowie w Kollegium większym Akademii Krakowskiej. R. P. 1765. Dnia 30. Lipca.

M. WOYCIECH BIEGACZEWICZ
S. Theologii Doktor y Professor, Xiąg po
Diecezyi Krakowskiej Censor. mppr

M. KAZIMIERZ STĘPŁOWSKI
S Theologii Doktor y Professor, Xiąg
w Diecezji Krakowskiej Censor mpp.

PRZEMOWA

TE Ośm Medytacyi o Cnotach B. Matki *de Chantal* ułożone były dla zadosyć uczynienia pobożnym chęciom y pragnieniom Zakonnic Nawiedzenia N.M.P. Ktore ze wżyskich Klasztorow Francyi, udały się do naypierwszego Klasztoru Paryskiego, ażeby miały sposob pożyteczny y iednostayny w całym Zakonie ku Czci S. Matki Swoiey podczas Oktawy święta Jey, którą na Jey pamiątkę poświęcają.

Większego zawżse są szacunku Medytacye nad wżyskie inne pobożne uczynki; naylepszy bowiem sposob czczenia Świętych iest, rozpamiętywać Ich Cnoty, ażebyśmy się Ich przykładem, do cwiczenia w onychże zachęcali: te są dwa skutki, ktore z Medytacyi wynikają. Ta iest Ich własność, dać nam do poznania Świętych, y mężną do nasladowania Ich w nas wzbudzić ochotę.

Całe przedsięwzięcie tego Dzieła niebyło insze, iako aby w Osobie Błogo: Matki *de Chantal* wyrażony był doskonały wizerunek Zakonnicy, według Ustaw, ktore wraz z S. Franciszkiem *de Sales* Biskupem Genewenskim ułożyła. Na ten koniec, milczemy tu o Cnotach Błogo: Matki w stanie Swieckim, a do tych iedynie przywiązuujemy się, w ktorych się w Zakonie cwiczyła. Ale że te tak wielkie y wielorakie są, iż w Ośmiu Medytacyach zamknąć by się nie mogły, więc nad niektórymi tylko zastanawiamy się, ktore w powszechności fundamentem są doskonałości Zakonney, albo iako

PRZEMOWA

ie Mistrzowie życia Duchownego zrzodłem nazywają, z którego insze wypływają Cnoty.

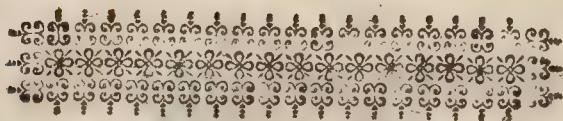
Fundament Zakonnego życia zasada się na przywiązaniu do powołania, na wierności w zachowaniu Słubow. y na punktualnym Ustawieniu. Zrzodłem zaś inszych Cnot jest nayprzod złączenie się z Bogiem, miłość bliźniego, a osobliwie Siostr, y doskonałe siebie wyrzeczenie się.

Natymżalżz doskonałość Stanu Zakonnego, y to jest materją szczęściu Medytacyi. Dwie przydajemy, w pierwszey z tych kładą się pobudki, dla których Zakonnice Nawiedzenia N. M. P. brać powinny za wzor życia swego Błog: Matkę, w ostatniey zaś utwierdzać się mają w dobrych przedsięwzięciach swoich nadzieją Świętey Jey Śmierci. Otoż do czego dąży ta Książka poświęcona na Cześć Błogosławioney *de Chantal*, a na duchowny Jey Corek pożytek.

Chcemy nayprzod w Zakonnicach Nawiedzenia N. M. P. wzbudzić szlachetną rezolucyą, aby szły torem tak godney Matki; Powtore, drogę doskonałości pokazujemy, którą by Córki Jey, pragnące ją naśladować, szły za nią. Nakoniec zachęcamy Je do mężnego utrzymywania się w tym trudnym zapędzie, pokazując im, w drogiey Jey Śmierci przed Bogiem, Cel szczęśliwości, do którego ich wytrwanie w przedsięwzięciu przywieść powinno.

Niech że Bog, przez niekończone miłosierdzie swoje, y przyczynę B. M. *de Chantal* pobłogosławi tę naszą pracę, aby bardziey a bardziey pomnażała tę gorącość w tym Zakonie, który więcey od wieku, bez najmnieyszey odmiany zachowuje Ducha Piérwiaszkowego swego postanowienia, któremu ieżeli y teraz tę wielką doskonałość opisujemy, to tym iedynie czyniemy końcem, że jest wyraźne Słowo Boskie: Kto iuż Świętym jest, powinien codziennie pracować około większego poświęcenia swego.

Re-



REGESTR

MEDYTACJI

o Cnotach Błogosławionej Matki

JOANNY FRANCISZKI

de Chantal.

Pod czas Oktawy Jey Święta.

W DZIEŃ PIERWSZY samego
Święta. O Nasładowaniu Jey
Cnot - - - I.

PUNKT I. O Miłości którą ku Niey mieć
powinnysm. 3.

II. O Protekcyi, której się od Niey spo-
dziewać mamy. 7.

III. O Chwale, która ztąd dla Niey wy-
pływa. 11.

W

REGISTR

W DZIEN DRUGI. O Przywią- zaniu Jey do Powołania swe- go - - - - - 15.

PUNKT I. *Jako gardziła światem.* . 16.

II. *Jako się w Rozmyślaniu y ćwicze-
niach Duchownych kochała* - 22.

III. *Jako siebie we wszystkich ćwicze-
niach życia Zakonnego smakowa-
ła.* . 27.

W DZIEN TRZECI. O Slu- bach Zakonnych. - 33.

PUNKT I. *Przez Słub Ubóstwa, powinniśmy
serce od rzeczy światowych odry-
wać.* . 35.

II. *Przez Słub Czystości, powinniśmy
pilną mieć straż nad zmysłami na-
szymi.* . 40.

III. *Przez Słub Posłuszeństwa powin-
niśmy umierać własney woli.* - 45.

W DZIEN CZWARTY. O Za- chowaniu Ustaw. - 51.

PUNKT

MEDYTACYE

PUNKT I. Powinnyśmy Ustawy nasze wielce
szacować. 53.

II. Powinnyśmy w ich pełnieniu być
wiernemi. 58.

III. Z zachowania Ustaw wielkie wy-
pływaią korzyści. 64

W DZIEŃ PIĄTY. O Jedności
z Bogiem. 71.

PUNKT I. Ziednoczonym być z Bogiem, jest to
chętnie rozmawiać z nim przez mo-
dlitwę. 73.

II. Jest to mieć Go zawsze przytomne-
go. 78.

III. Jest to, jedynie myśleć o Nim. 84

W DZIEŃ SZOSTY. O Miło-
ści bliźniego. 91.

PUNKT I. Trzeba kochać bliźniego dla Chry-
stusa 92.

II. Kochać Go dla Jego Cnot 98.

III. Kochać go dla naszych defektów 104.

W DZIEŃ

REGESTR MEDYTACYI.

W DZIEN SIODMY. O Wyrze- czeniu siebie samey. - 111.

PUNKT I. Wyrzekać się siebie samey, jest to
ćwiczyć się ustawicznie w głębokiey
pokorze. - 113.

II. Jest to ćwiczyć się w umartwieniu
ustawicznym. - 119

III. Jest to ćwiczyć się w służbie Bo-
skiej. - 125.

W DZIEN OSMY. O Koszto- wney śmierci Błogosławio- ney Matki. - 132.

PUNKT I. O Radości Jey przy śmierci, bo nie-
miała czego żałować. - 134.

II. O Pokoju sumnienia, bo się do za-
dnych nie czuła defektów. - 139.

III. O Ufności Jey w Bogu, bo się wszy-
stkiego dobrego spodziewała. - 145.



MEDY LACYA I.

Na Dzień Uroczystości, Naszey Błogosławioney MATKI.

O Przykładzie Cnoty Jey dla zachęcenia się
do Naśladowania Ich.



Ościoł S. wystawując Błogosławio-
ną Matkę *de Chantal* na Ołtarzach,
Jaie ją za Przykład wszystkim wier-
nym; każdemu według Stanu iego, ale oso-
bliwie Pięć Błogosłowską wzywa do naślado-
wania Jey, Panny pobożne, Niewiaſty męża-
tne, Matki z dziatkami, Wdowy nie mające
żadney konſolacyi, ani podpory ſwoey, nau-
czą się od tey Błogosławioney Matki (ktora
poświęciła te różne Stany) ſpoſobu do po-
święcenia się w nich iako Ona:

Zakonnice jednak Nawiedzenia Najſw:
MARYI Panny, mają ſzczegulne prawo do
tego przedziwnego przykłądu, ieſt to nie ia-
ko Portret Ich Matki, toć to ieſt co mają
naydroższego; to ieſt Duchą Iey y Cnoty; to
ieſt Ich dziedzictwo; ktorego one ſą Poſſeſſor-
kami od Początku, y mają nadzieję w Miſo-
A sier-

sierdzu Boskim, że go zachowaią od wieku do wieku, aż do skończenia świata.

Słuchaycie tedy szczęśliwe Corki tak godney Matki, wyrozumiewaycie. Głos Jey, y myslcie że do was ośobliwie nad wszystkich innych, obraca się z wysokości Niebieskich z tym nalegającym napomnieniem, Rozważaycie pilnie, nasladuycie wiernie, gdyż to jest własna Matka wasza, którą wam wystawia za przykład.

Troiakie Pobudki rownie serce miękczące, inko y przynaglające do tego.

I. Miłość, którą mamy mieć ku niey.

II. Protekcyja, ktorey się mamy od Niey spodziewać.

III. Chwała, ktorey Jey ztąd przybywa, y o ktorey pomnożenie powinniśmy się starać.

Ah coż tedy za przyczyna o moy BOŻE, aby te pobudki tak mocne nie miały być skuteczne? Chwytaią mię za serce, wystawiają mi przed oczy co mogą mieć najmilszego, czuję już że to serce ktore jest tak ciężkie y trudne do wzruszenia zmiękczyło się tym: Wleczę w niego Panie łaskę Twoję skuteczną, aby doskonałe podobieństwo do przykładu tego było skutkiem.

PUNKT I.

PUNKT I.

Miłość którą mamy mieć ku Niey.

TO samo Jmie Matki dostateczne
 jest dla wzbudzenia miłości gorą-
 cey, przez to Jmie tak słodkie, y
 miłe Błogosławiona Matka *de Chantat*, do nas
 należy, nie nadaremnie goności, gdyż życie
 którym żyjemy w Bogu, wzięłyśmy na Jey-
 szenie. Ona obmyśliła wszystkie sposoby przy-
 zwoite do zachowania onegoż, nasze wycho-
 wanie według Ducha, jest dziełem Jey. Ta
 Święta Matka była przytomna, przy Zaslu-
 bieniu naszym z Oblubieńcem Niebieskim.
 Na koniec aż dotąd miała ku nam serce pra-
 wdziwie Macierzyńskie, y dufamy że na za-
 wżę takie ku nam mieć będzie.

Dla odrodzenia nas Jezusowi Chrystusowi,
 wyrzekła się świata y wszelkich iego uciech,
 Fortuń, y dobr doczesnych, obligowana tak-
 że była opuścić Oycę kochanego w pode-
 szłym już bardzo wieku, iako y Syna swego
 Jedynaka, za którym dla zatrzymania Jey
 sam Jego niemowlęcy wiek y potrzeby mowi-
 ły. O kimże się mogło śluszniey mówić w
 sensie literalnym iako o Niey, że podeptała
 ciało y krew swoją. Ah iak wielka tam była
 potyczka z samą naturą, iak wiele wyrzecze-

nia się i iak wiele Ofiar heroiczych dla nas uczyniła.

Po tak wielu Ofiarach zaczęły się Macierzyńskie pi czołowania, które się nie skończyły aż z życiem Jey, Ona sama wżyszek cięża na sobie przyjęła, nowo zaczynającego się klasztoru swego, z wielką czułością o-
k-
to wżyskich potrzeb tak Duchownych, jako y doczesnych, stara się o Fundacye, formuły y naucza Córki swoje, ponosi przesławiania y przeciwności, puszczając się w różne drogi; Na koniec uśtając na siłach, w pracach, umiera w obcym kraju, w pęszrod zaczętey drogi, pod czas tstręy zimy. Otoż z ia im nakładem zostawuje po sobie liczne Potomstwo.

Któraż z nas rozważając tō, nie wzbudzi w sobie wżyskich affektów miłości Synowskiej ku tey Błogosławionęj Matce? ale nie oizukajmy się na tym; nie mamy tylko ten ieodyny sposōb oświadczenia Jey miłości naszej, to iest nasładować Cnot Jey.

Na cōż się Jey przydadzą wżyskie nasze Ofiary, ieżeli nie będą złączone z nasładowaniem. Córki nie mogą cświadczyć więkzego użanowania ku Matce swojej, iako starając się być Jey podobnemi; Matka także wcalemnie nie ma większego ukontentowania y pociechy, iako widzieć w Córkach Podobieństwo swoje.

Na Uroczystość Błogosł. Matki.

5

A że Ją kochamy, dla tego przykładamy się do Jey wychwalenia, szukając z usilnością iak naywyborniejszych kaznodzieiow, którzybyłożyli wszelką pracę swoją na wyśławienie Jey. Lecz ta cześć y chwała iakazbykolwiek była, nie jest z nas Jey ofiarowana; Jakaż tedy od nas będzie? Oto naylepsza częśćka jest nam zachowana, to jest. nie tak wychwalanie Cnot Jey, iako odżywienie ich w nas. Tać to jest częśćka chwały Jey, ktor y na nikogo zrzucić y zwalić nie możemy. Ah powinaby być naywyborniejsza, ale czy nie jest że bardzo niedoskonała?

Y ten ielżczy skutek miłość ku tey Świętey Matce sprawuje w nas, że Jey Święte Relikwie z wielkim Nabożeństwem, y staraniem pilnym konserwujemy, ale Duch Jey jest naydroższą zdobyczą, ktorego Ona y konterwacyi daleko goręcey pragnie. Obrazy Jey ze wizyjskich stron prezentują się oczom naszym, ale daleko bardzieyby Ją to kontentowało, gdyby widziała prawdziwe wyobrażenie w nas, y Portret iwoy żywy.

Wnidźmy tedy dziś w Jey sentymenty. Spytajmy się nas, czym się Jey chcemy bardziey przypodobać; Spytajmy się y lex ~~teny~~ czego pragnie, y czego się naybardziey domaga od nas? a odpowie nam to. A oświ Pa-wel Święty mówi do Dzieci Cnych nowo-odrodzonych w Jezusie Chrystusie: Chceże-
byście

byście byli iako ja jestem; Tenże sam Habit Święty macie, toż welum, y bindal, ten krzyż który ja nośiłam na tercu moim, y na wałznych piersiach ieśt położony, ale to podobieństwo powierzchowne nie ieśt dostateczne, nie dołyć na tym żeście się obowiązały temi samemi Slubami, poddałyście się tymże powinnościom, chwyciłyście się tegoż i poło-
bu życia, że zostaciecie na tychże samych E-
xercyciach, odprawuiecie też nabożeństwa, że w nich czuiecie czajm ościłość, ozębłość iako też y gorącość Ducha na przemiany, iako-
kom y Ja doznawała, ale chcę abyście mi by-
ły podobne tercem, przyimiycie Ducha mego, bądźmy iedney myśli z sobą, bierzcie przed
się czyśćtość, y szczerłość Intencyi moich, ży-
cie tym życiem, którym Ja żyłam w BOGU,
przypatruycie się, y uważaycie w Duszy mo-
iej, łaski, y dary, przyzwoite godności Nie-
bieskiego Oblubieńca, któremi także y dusza
wałza ma być ozdobiona. Ja nie mam tylko to
iedyne pragnienie, y ieżeli chcecie mi się u-
podobać, nie mieyciesz tylko to iedyne sta-
ranie.

Nic sprawiedliwszego nad to czego od nas
wyciągałz o Błogosławiona Matko, y nie masz
zaprawdę skutecznieyszey miłości, nad tę
która sprawuie doskonałe podobieństwo. Czy-
liż mogę żyjąc w ustawicznym sprzeciwianiu
się życiu Twemu, wierzyć że Cię kocham,

Ah

Ah nie może to być, lubobym naygorętsze, y
naymilościernieysze czyniła oświadczenia, po-
ki iednak zaniedbywać będę abym reformo-
wała serce moje, według serca twego, nie
powinnam dowierzać sobie,

P U N K T II.

Protekcyja ktorey się mamy od Niey spodziewać.

Protekcyja ktorey się mamy spodziewać od
naszey Błogosławioney Matki, iest nową
pobudką, y ieszcze właściwszą do zachęcenia,
ponieważ w tym własny nasz zachodzi Inte-
res, albowiem dla kogoż rozumiemy może
więcey otrzymać w Niebie? bez wątpienia
dla tych wszystkich, którzy wzywają Imienia
Jey. Jak wiele cudów uczynionych przez Jey
przyczynę, pocałym świecie, y nad różnemi
różnych Kondycyi Osobami, ktore są dowo-
dem, że serce Jey iest świątnią, do ktorey śa-
twy przystęp wszystkim.

Toc to iest co nas ma czynić tym ocho-
tnieyszemi do pomnożenia Jey czci, bo tak
wierzemy, że ktokolwiek pokłada ufność swo-
ię w Niey, nie będzie zawstydzony. Jednak
my słuszniey sobie otuchę czynić możemy, że
Jey miłość iest ieszcze większa ku nam, niż
ku innym. Bo o kim że może mieć większą
pieczę, y pilnieysze staranie, ieżeli nie o tym
Zakonie ktory iest Dzieciem Jey, za kimże u-
silniey wstawiaćby się miała, ieżeli nie za

Cor-

Corkami swemi ? wizakże prozby nasze do niey są bez końca, wizakże ktorychkolwiek my, czyl. Duchownych, czyli też doczesnych żądamy, możemy sobie bezpiecznie obieć, że ie otrzymamy, przez Iey przyczynę ? za każdą razą gdy Jey przypominamy te Tytuły które ma względem nas, mowiemy do Niey: O! Błogosławiona Fundatorko nasza ! Matko nasza ! modl się, y przyczyniaj się za nami

Ufnosć nasza nie może być lepiey ufundowana, iako żebyśmy nie zapominały o tym, że też Tytuły które są obowiązujące ku nam, mają wzajemną dzielność do obowiązania nas ku Niey; Potrzeba abyśmy się mogły zaszczycać przed Ną charakterem Corek Iey, bez boiaźni, aby się nas miła zaprzeć. Mowmy raczey żebyśmy nie były obligowane wyznać na si bie, że tylko iakiś podobieństwo powierzchowne wyrażamy, albo szczerzey mówiąc, że tylko podobno pospolity zwyczaj Zakonu Świętego, mowi o nas, y nazywa nas tym Jmieniem.

Oblubieniec Niebieski w Ewangelii nie zna Panien głupich, nadaremnie odzywaia się, prosiąc usłnie, aby do Sali Godowej były przypuszczone, nie odbieraia inizey odpowiedzi, tylko tę upokarzaiącą: *Nie znam was,* nie dlategoć zaprawdę odbieraia taką odpowiedź, aby nie miały być prawdziwemi Paniami

Na Uroczystość Błogosł: Matki.

nami, ale ze Baranek Niebieski nie pociąga za sobą tylko Panny mądre y rostrojne, a tamte będąc głupie dla tego ich nie chce znać, y za Oblubienice poczytać.

Bądźmy y my pewne, że na przykład owego Oblubieńca Niebieskiego, y Błogosławiona Matka nasza nie przyjmie nas w liczbę kochanych Cerek swoich, dla tego tylko żeśmy wstąpiły do Jey Zakonu, jeżeli pełnić obowiązku tego nie będziemy, który wkłada na nas, nazywając nas Cerkami swemi; Dając nam to Imię, nosimy go wszystkie bez żadney różności, bo się pokazujemy być Cerkami Jey, y wprawdzie jesteśmy powierzchownie, ale co do Niey, ta Święta Matka będąc objaśniona światłością, którą Święci będąc oświeceni widzą Twarz Boga, przenika aż do gruntu skrytości serc naszych y wyłącza te które do Niey należą prawdziwie, od innych, które tylko Imieniem zdają się do Niey należeć.

Gdyby (czego Boże zachoway) znalazła się która niegodna tego Imienia, kochaney Cerk, na cożby się Jey zdało domagać się Prawa przynależytego Profesji swoicy, przykładem Jakoba chcącego ubieżyć Błogosławieństwo Ojca swego Izaaka, wołała by: wyfluchay prozbę moję Święta Matko, bądź mi miłościwa, Błogosław mię; Ale czyliż nie mogłaby Jey odpowiedzieć ta Święta Matka iż-

ko niegdyś. Jzaak, pomiarkuy się wprzod, iezeli to Imię ktorym się nazywaśz, iest ci przyzwoite: Jestżeś prawdziwie Corką moią, powinnabym temu wierzyć słyszac głos twoy, ale uczynki twoie, y sprawy, przymuszają mnie, abym przeciwnie o tobie sądził:

Mogłyżbyśmy sobie tuszyc o dobroci Tey Świętey Matki, że nawet y w tym razie użyłaby ku nam litości swoiey, y miałaby więcej politowania nad nami, niżeli gniewu. Ale sumnienie nasze powstałoby na ten czas przeciwko nam dla zemśczenia się krzywdy Jey, y ukarania nas, choćby nam tylko te same słowa zarzucało wewnątrz: Ah iakom się stała niegodna Protekcyi, ktorey wzywam, czegoż nie czyniłam, y teraz ieszcze nie czynię dla oziębienia Macierzyńskiej ley miłości ku mnie? wzbraniam się bezprześcannie tey Świętey Matce, ktorey nie przestaie prosić? obracam do Niey statecznie modlitwy moie, a ieszcze stateczniej dać Jey okazję do uskarżania się na mnie? y czegoż więcej potrzeba nad te strasowania wewnętrzne tak mocne, dla odjęcia wszelkiej ufności sercu? Iakoż można w tym Stanie stać w Jey oczach, y znieść takie Jey zarzuty tajemne. Coż ley rzec, gdy się same potępiac musimy. o coż ley możemy prosić, gdy nie mamy szczeręy woli, wzajemnie usłuchać ley prozb? Tak iest zapewne, nie powątpieway

my bynajmniey o tym, że z iedney strony, łaskawa skromność ley ku nam umnieyszyła-by się, z drugiey zaś strony, ufność nasza sty-głaby, a tak znaydowałybyśmy się bez protekcyi, mając Fundatorkę naszą za Matkę y Protektorę naszą.

Ah czy podobnaż to, abym ia sama była sobie przyczyną, tey nieszczęśliwości żebym nie miała więcey ufności w tobie, albo miała ia tylko zuchwałą! y także to ia sama zamknęłabym dla siebie serce Twoie Macierzyńskie, y ogołociłabym się dobrowolnie, z części którą powinnam mieć ze Skarbu Błogosławieństwa, które wyznaczyłaś całemu Zakonowi Twemu w powszechności y każdej z Corek Twoiey w szczególności. Ah proszę Cię o tę Częstkę Dziedzictwa mego która mi przynależy, a którą przekładam y szacuję nad wszystkie Skarby świata tego. Wiem że powinna zaślugać na nią, iakoż nie proszę o nią, tylko pod tą kondycją: Racz mi dopomoc Protekcyą Twoią, za ktorey pomocą mogłabym iść w Twe ślady, a ia zaczynam od tego dnia wystawiać sobie przed oczy ten Obraz przykładu twego, abym tym bardziey zaśluziła sobie na Protekcyą Twoię.

P U N K T III,

Chwała ktorey Jey ztąd przybywa, y o ktorey pomnożenie powinniśmy się starać.

Nie wiele znayduie się Świętych, którym
tak

tak przyzwoice służyćby mogły Mędracy Pań-
 skiego następujące słowa, iako Błogosławio-
 ney Matce: *Bog ley dał Dziedzictwo Szczęścia*
swego z okazałą chwałą. Niechcąc dowodzić
 wyłokiego stopnia Chwały, na który ją wiel-
 kie ley Cnoty wyniosły w Niebie, y iak wiel-
 ką sławą, y iak różnemi spotobami uwielbił ją
 Bog na Ziemi. Imię ley jest poświęcone w
 Dzieciach Kościelnych: Uczczona jest w Oł-
 tarzach; Pamiątka ley w Błogosławieństwie
 została u wszystkich Narodów; dokazała za
 naszych ciałow nie małych Cudow; widzi
 swoy Zakon który utundowała, sławny we
 wszystkich Chrześcijańskich Państwach, utrzy-
 mujący się tak, iako był w pierwszych dniach
 założenia swego, y niczym się nie różniący
 od początków swoich, iako pomnożeniem u-
 sławicznym; Część tey Świętey Matki będzie
 się utrzymywać bez nas, tak iako ley moc, y
 wdzięczny zapach Cnot ley, ale Chwała kto-
 ra z ley Zakonu ściąga się na nią, zawisła ie-
 dynie od ley Corek; Ta część ley chwały
 została w rękach Ich, one same mogą ją po-
 mnożać, zachować, albo też skazać; każda z nich
 może się przyłożyć do tego z swojej strony,
 y może się nawet mówić, że cała zależy zupeł-
 nie na każdej z osobna. We wszystkich zgro-
 madzeniach Zakonnych, iedna Ołoba może
 cały skazać, lub zaszczyć Zakon.

Poki Duch Jey będzie panował między na-

mi, każdy będzie musiał wyznać na Jey chwałę, że Bog Sam natchnął Jey ten zamiar, który tak szczęśliwie wykonała; Bęłzie się do Niey stosować co Duch Święty mówi o mężney Niewieście, że Dzieła Jey, a osobliwie to naywiększe y naywyborniejsze ze wszystkich innych Dzieł, to jest Jey Zakon, jest Jey chwała, y luboby nawet nie została tylko ta pamiątka zawsze trwająca Chwały Jey, byłoby jednak dosyć na tym, dla uwielbienia Prac Jey równie szacownych w Kościele Świętym, iako y pożytecznych. Jest to świadectwo które Jey dawano powszechnie aż dotąd, y które nie mniczy dopomogło, iako y same Cnoty Jey, do rozśławienia Imienia oneyże, po całym Świecie. Jest tego bardzo wdzięczna Siostron naszym które nas popizędziły, przez nas że miałyby uszczerbek iaki poność? Winnyśmy się Jey sprawić za tę wszystkłą część którą ma iako Fundatorka. Ten słiczny tytuł, którym się tak sprawiedliwie zaszczyca, ustanież kiedy być Tytułem chwalebny dla Niey? nie odniosło dotąd ielcze to Imię naymnieyszey skazy, zachowaymyż go w swoiey całkowitey dostojności, obowiązaliśmy się już na to przez Profesję naszą. Ten obowiązek stał się Świętszy odtąd, iako Ją Kościół Święty pomieścił w liczbę Świętych, gdy Jey za to oddać część że Go zaszczycił tym nowym

Zakonom. Przedtym tylko od nas samych
czczona była, teraz zaś y Kościół Święty pobu-
dza nas do pomnażania Jey Chwały,

O Jakiby był wstyd, gdyby Zakon Iey
miał się rozwalniać teraz, kiedy przez swoje
Beatyfikacyę przyniosła tak wielką sławę Za-
konowi swemu ! Jakimże okiem mogłaby pa-
trzyć na wystawione Ołtarze swe na ten czas,
gdyby przy tym widziała Klasztory swoje u-
padające w obserwancyi? Niemiałaby słuszney
przyczyny uskarżać się na nas, że w tym cza-
sie naymniey odbiera od nas Chwały, gdy
nam naywięcey Jey przynosi.

Broń Nas Boże od tak ciężkich zarzutów, a
nadewszystko abyśmy im miały dać przyczy-
nę. Do tego nas przynagla interes Chwały
Błogosławioney Matki naszej, nad którą nic
nam miłszego być nie może. Czegoż tedy
wyciąga od nas ? oto abyśmy ją naśladowa-
ły, y szły za Nią; Ktoryż Przewodnik dla nas
może być pewniejszy ? któryż przykład do-
skonalszy, przed oczy możemy sobie wysta-
wić ? Przykłady Iey są Święte: Kościół Świę-
ty ie przez solenne Dekreta swoje poświęcił:
te są nayspółobnieysze do wzruszenia serc na-
szych; Święta Matka nasza daie nam ie, a te
są nayprzyzwoitsze Powołaniu naszemu, te są
Powinności nasze, y Reguły ktorych nas nau-
czają.

Niepodobna rzecz jest zbraniać się temu
Świę-

Na Uroczystość Błogosł. Matki 15

Święta, y czci godna Matko, któraś mnie tak chwalebnie poprzedziła. Przyrzekam Ci nieprzełomaną wierność iść za Tobą. Luboby naytrudniejszy były drogi Twoie, nie będę się ociągać niemi postępować. Ślady Twoie będą kierować kroki moje, y śmiem sobie obiecować, że mnie wspomóżesz Protekcyą Twoią; Ale tu potrzeba odmienić mi się całe, abym się stała podobna Tobie: Iak wiele potrzeba mi odcinać, poprawiać, przydawać, y udoskonalać! gdyż należy całe serce uformować nowe w sobie: Ale trudność żadna nieodwiedzie mnie od tey rezolucyi, im więcej znajduię pracy do czynienia, tym bardziey czuie się bydź wzbudzona, abym nic nie zaniedbywała, dla stania się godną Córka, tak Świętey Matki.

M E D Y T A C Y A II.

Na drugi dzień Oktawy, Błogosławioncy Matki.

O Jey przywiązaniu do swoiey Wokacyi.



Estesmy wezwane przez Powołanie Nasze do życia oddalonego od świata, zostaiemy ukryte w osobności, poddane Ustawom y powinnościom przy-

przyzwoitym Zakonu naszego. Abyśmy tedy mogły być upewnione, że jesteśmy tęższe przywiązane do Wokacyi naszej, trzeba abyśmy się ubespoczyły w iakiej jesteśmy dyspozycyi względem świata, względem osobności, y względem Powinności naszych. Świat potrzeba nienawidzić, Osobność naszą kochać, y w powinnościach naszych potrzeba mieć ukontentowanie, y szczęście nasze zakładać w poddaństwie ustawicznym w którym nas utrzymują.

Stosujemy te Punkta do Błogosławionej Matki naszej, a sądźmy o tej mocnym przywiązaniu do Wokacyi swojej.

I. Przez wielką pogardę Świata, którą miała.

II. Przez Jej chęć do zebrania się wewnętrzznego y Osobności.

III. Przez Jej Przywiązanie wielkie do wszystkich Powinności życia Zakonnego.

Dałby to Pan Bog, abyśmy po tych znakach mogły postrzegać, serca naszego prawdziwy Affekt do Świętej Wokacyi naszej:

PUNKT I.

O Pogardzie Jej Świata.

Jest jedno wyrzeczenie świata powierzchowne, które jest przyzwoite wszystkim Osobom Zakonnym, a to zawisło na opuszczeniu świata

100. Na drugi dzień Oktawy B. Matki. 17
świata, y wszelkich uciech iego, iako y Dobr
doczesnych, które się na nim znayduią, albo
któreśmy sobie mogły obiecować, dla obra-
nia sobie na zawsze mieszkania w Domu
Pańskim.

Błogosławiona Matka *de Chantal* uczyniła
tę Ofiarę tak heroicznie, że się prawie ledwie
znayduie podobny przykład w Kościele
Świętym. Ale bardziey ielzcze dziwuymy się
a nadewszystko nasladuymy Ją w drugim
świata wyrzeczeniu się, bez którego pier-
wsze traci wszystek swoy szacunek y cenę w
oczach Boskich, a to iest wyrzeczenie się we-
wnętrzne.

Mało to iest powiedzieć że ta Święta Ma-
tka opuszczając świat cale zapomniiała o nim,
y starała się o to usilnie aby była w zapo-
mnieniu u świata, ale co większa, zawzięła
w sercu swoim nienawiść ku niemu, a ztąd
iedyne staranie Jey było, wzbudzić w sercach
kochanych Corek swoich iak największą po-
gardę świata. Była od niego ganiona na
przemiany, y chwalona: ganił świat z począ-
tku Jey rezolucyą w opuszczeniu Oycza ko-
chanego, y Dziełek swoich, aby szła za po-
wołaniem swoim nadzwyczajnym: Dziwo-
wał się potym wykonaniu tey rezolucyi, za-
patrował się na Nię, iako na osobliwy Cud
Męstwa Chrześcijańskiego: Coż sprawiły te
wszystkie zdania przeciwne, nic innego, tylko

wzbudzały w sercu Jey coraz większą pogardę tegoż Sędziego, który się niemi uwodził? zdała się być niewiadoma wszystkich maxym światowych; szczerłość, prostota w obyczajach, ubóstwo w odzieży, postawa skromna, y bo-
 iazliwa, Te cnoty które się niepodobaiały tak bardzo światu, miały osobliwsze zalecenie u Nicy. Zaczęła zaraz pierwszych dni Zakonnego życia swego czwiczyc się w tych Cnotach, aby na samym wstępie swoim pokazała wielki wstręt do świata. Nie zaniechała potym zalecać tego wszystkiego kochanym Corkom swoim, iak cnot nayprzychodniejszych Ich Powołaniu, y które kochała tym bardziey, że świat niemi pogardza. Nie tylko sama nie mowiła nigdy, ale nawet nie-
 chciała aby mowiono z Nią, albo przy Niey, o tak wielu Ofiarach które mężnie uczyniła, nie tak z pokory to czyniąc, iako bardziey z wielkiey pogardy świata: Lekce sobie go wazyła, gdy Jey chciano przypisywać iaką zasługę za to, że nie miała przywłazanego serca do iego nikczemności.

Interessa Zakonu ley obligowały Ją przeciwko ley skłonności. że się musiała prezentować u Dworu Krolewskiego we Francyi, y u Xięstwa Sabaudzkiego, gdzie była bardzo szanowana, y respektowana. Powrociła z tamtąd z tym większym uznaniem, że wszyst-
 ka

ka chwala y pompa światowa, nie jest tylko próżność. Zã nic sobie poczytała wielkie Urodzenie y bogactwa. Bydź policzoną w liczbie Corek twoich, był to dla Niey największy zaszczyt. Pragnęła bardzo nie wiedzieć nic co się dzieie na świecie: Ledwie co zaczęto mówić w tey Materyi, zaraz przerywała dyskurs, y chciała aby ta szczęśliwa niewiedomośc panowała we wszystkich Jey Klasztorach, y aby tam niczego bardziey nie uczono, iako tego wyrzeczenia się świata, który nie jest tylko kłamstwem, y oszukiwaniem złośliwym.

Laska Powołania naszego, czyli też sprawiła w nas to świata umysłem y sercem wyrzeczenie się? Po większey części jesteśmy oddalone od świata ledwie nie od Dzieciństwa naszego, opuściliśmy go prawie nie mając go, nie zawziąwszy z nim żadnych obowiązków, ledwieśmy mogły postrzedz iego oszukującą postać: nie mowiono z nami o nim, tylko dla wzbudzenia w nas pogardy ku niemu. To wszystko jest nieiako większą szczęśliwością dla nas, ktorey Błogosławiona Matka nie miała, abyśmy tym łatwiey doszły tego doskonałego wyrzeczenia się go. A przecię, iak dalekiemi jesteśmy od niego zeznajmy Same, nie mamyż też iakiey skłonności, affektu y przyjaźni z Swiatem, ktore nam przeszkadzają do zupełnego rozstania się z nim, czy nie pocią-

gaia go do nas, y i prawia, ze znajdziemy
 naymilszą zabawkę z nim? Czyli też nie mamy
 do Domu Rodziców Naszych (o którym obie-
 całyśmy zapomniec) iakoteż y do tych wizi-
 stkich którzy w nim mieizkaia, przywiązania
 nayżywszego, Ciała y Krwie? Uważmy ieżeli
 też nieieścieśmy czalem tak troskliwe około
 Familij albo krewnych naszych, tak skwapli-
 we y gorące, około Ich Interessow docze-
 sznych, albo czyli powodzenie ich nie iest
 nam przyczyną zbyteczney wesołości, a nie-
 powodzenie, czyli nam zbytniego nie przy-
 nosi zażmucenia; Patrzymy ieżeli nieieścieśmy
 tak ziemskie w żądzach, staraniach, iako oni
 sami. Iakobyśmy zapomniaily o przestrodze
 Chrystusowey w te słowa nam daney: Niech
 umarli grzebia umarłych twoich. Dość mo-
 cne wyrażenie dla dania nam do zrozumienia,
 że nic z tego wszystkiego co się Ich tycze nie
 powinno nas zaprzętać. Weyrzyśmy ieszcze
 w głębokość Serca Naszego, ieżeli się w nim
 nie znajduie iakowe poważanie szczęścia, y
 godności światowey, ktorycheśmy się wyrze-
 kły? albo Imienia znacznego, lub urzędow,
 y Honorow w ktorycheśmy zostawały, albo też
 Fortuny, y dalzych nadziei ktoreśmy sobie
 mogły obiecować? Czyli też nie rade iesteśmy
 przywodzić sobie to wszystko na pamięć, ie-
 żeli nie dla tego, abyśmy miały tego żałować,
 to przynajmniej dla próżnego upodobania?

wsty-

wstydziłybyśmy się bezwątpienia mówić o tym
same, ale czyliż nie rade słuchamy mówią-
cych o tym? Niebyłoby to rządzić się cu-
chem światowym, gdybyśmy miały szukać, y
y upatrować iaka jest kondycya, y Urodzenie
innych, gdybyśmy znajdowały, y brały ztąd
okazyą do mnieyszego ich poważania, albo żą-
dały od nich większego względu y respektu
dla nas, albo obligowały ich do większey po-
kory, lub im wyrzucały na oczy z większą su-
rowością niektóre defekta? Jeżeli znowu te
które są mnieyszey kondycyi wstydzą się być
podobnemi do Apostołów, którzy nie ofiaro-
wali dla Jezusa Chrystusa ani wielkiego Imie-
nia, ani wielkich Dobra; Jeżeli zamiast, poczy-
tania sobie za szczęście że są w zakonie Świę-
tym, wstydzą się upokorzenia swego mogąc
być czymś na Świecie. Nakoniec jeżeliśmy
się już wyrzekły Świata, zważmy jeżeli też ie-
szcze nie zachowujemy po większey części
maxym Światowych? Świat kocha wolność
swoię, boi się upokorzenia, stara się ile może,
o wygody, y ukontentowanie w życiu, lekce
sobie waży wszystkie ćwiczenia, y praktyki
Zakonne, ma je za rzeczy drobne, y bardzo
małej wagi, w tym wszystkim czy nie jesteśmy
podobney myśli z nim? Do serca naszego
należy odpowiedzieć na to; spytamy go w tym
momencie, a rozważmy potem co mamy ro-
zumiec o naszym przywiązaniu do wokacyi
naszey

naszey. Postępek któryśmy uczyniły w nienawisci y pogardzie świata, będzie nam dowodem tego. O iak szczęśliwe są, y potysiąc razy szczęśliwe te, które mogą zniesć takowe roztrząsanie bez zawstyżenia się. Im to przynależy cieszyć się y weselic w Panu który ich powołał, y mówić do niego z Prorokiem *Potargales wszystkie więzy moje*. Co do mnie Panie, czuję to, że ieszcze jestem uplątana, Dopomóż mi proszę cię do rozerwania ostatka przywiązania, które tamuje wolność moję, a-bym mogła iak nayprędzey złączyć się z Sióstrami moimi, y śpiewać iako one w szczerości serca mego, Pieśń wyzwolenia mego.

PUNKT II.

Chęć Błogosławionej Matki do zebrania wewnętrznego y Rekolekcyi.

Powołanie Zakonne wystawuie nam na miejscu Świata, z kąd nas oddala, osobność, na którą nas wprowadza. Tuc to jest miejsce odpoczynku mego, powinnyśmy sobie mówić, wstępując do Zakonu: Obrałam go sobie na mieszkanie moje, y to obranie, którego nieuczyniła tylko z należytą, y doskonałą uwagą, obiecuję go utrzymywać bez utęsknienia aż do śmierci. Te słowa nie wyrażają ieszcze, doskonale zdania Błogosławionej Matki naszey, względem tey kochanej osobności, ktorey tak gorąco pragnęła. Ucieszo-

na będąc bardzo gdy się widziała w Possessyi tego tak drogiego skarbu, zamknęła się w niej zupełnie, oraz y wszystkie pragnienia swoje. Nie przyjmowała żadnych wizyt, (mowi Historya zycia Iey) chyba że były konieczne potrzebne, nie chodziła do kraty, tylko w okazyach nieuchronnych, nie zabawiała się nawet z swemi świątobliwemi Siostrami, tylko kiedy miłość blizniego tego wyciągała, albo Reguła przykazywała. Osobność Umyśłu Iey, y serca, była ieszcze daleko większa, niżeli powierzchowna, lubo y w tej była bardzo punktualna. Zabawiała się myślą o BOGU ustawicznie, albo słuchając go mówiącego do siebie przez] święte Lekcyje które czytała, albo mówiąc do Niego przez ustną modlitwę, y wewnętrzną.

Zabawiała się ieszcze robotą ręczną chroniąc się próżnowania, z którego pochodzą zwyyczajnie rozliczne niebezpieczeństwa, y wszelkie niesmaki w osobności, y zażywała tak dobrze wszystkich momentow, że nie było żadnego któryby nie miał swego rozporządzenia osobliwego, y nie był strawiony na iakiey powinności. Ztąd pochodziły owe Akty dziękczynienia Bogu nieskończonego Miłosierdzia, który ją oddalił od Świata, aby Iey dał kosztować słodkości Świętej osobności. Ze wszystkich łask, które odbierała od Boga, ta była największą epoką bezpieczeństwa, spokojności

sci, y szczęścia. Ktokolwiek będzie umiał, iako ta Święta Matka cieszyć się y zabawiać samym tylko Bogiem, zawezmie wkrótce, iako ona, tenże Affekt do powołania swego.

Ale gdy Dusza Zakonna rachuje wszystkie momenta, w które się znajduje sama z sobą, albo z Bogiem, gdy dla ośłodzenia utęsknienia swego, zabawia się myślami próżnemi y niepotrzebnemi, które rozpraszaia Ducha Iey, albo też trawi czas swoy na czytaniu próżnym które ją rozrywa; gdy szuka konsolacyi swojej w Wizytach, które przyimuie od Swiata, albo w rozmowach próżnych y zakazanych od Reguły, któremi się zabawia, to z tym, to z owym w Klasztorze, gdy nie ma żadney roboty rozporządzoney, któraby iey służyła za rozrywkę w tęsknościach Jey y próżnowaniu. Jakież ukontentowanie taka Zakonnica może znaleźć w Stanie swoim? iako go może kochać? Powiedz mi proszę (spytalabym się Iey) na czym zawisło to przywiązanie do wokacyi Twoiej, z którego się tak bardzo chlubiś przed ludzmi, z którym nie wzdrygasz się oświadczać przed samym Bogiem. Czyż kochasz zebranie wewnętrzne Ducha? czyliż milczenie? czyliż ćwiczenie się w obecności Boskiej? czyliż straż pilną zmysłów? czyliż obojętność do wszystkich rzeczy stworzonych? czyli na koniec pracę tak przyzwolitą Stanowi twemu; że Błogosławiona

wiona Matka (iako Historya życia Jey świad-
czy) miała osobliwy affekt y estymę ku tym,
które były pilne w robocie, tak dalece, że dla
dostęcia tego, jeżeli się do niey aplikowano
z pilnością, chciała widzieć na końcu Mie-
siąca robotę każdej Siostry, albo też dowie-
dzieć się co za przeszkodę mogła mieć do
tychże. Jeżeli tedy nic z tego wszystkiego
nie jest według gustu twego, coż tedy spy-
tam cię jeszcze raz, podoba ci się w stanie
Twoim?

Bez tego zaś iak wiele momentow, zdają
się być bardzo długie, pod czas których
znajdujemy się być nieznośnemi y ciężkie-
mi same sobie, a przynajmniej, iak wielu
ślodkości ubliżamy sobie, a ślodkości których
nigdy nie doznamy. Zostajemy nieiako w
tym uszczęśliwione, że jesteśmy uwolnione od
owego starania, pieczołowania, troskliwości,
od boiaźni, od wielu żądź, pragnienia, prze-
myśliwania, namiętności gwałtownych, które
przynoszą wielką gorzkość, y w życiu cięż-
kość, nawet y tym samym, którzy zdają się
być w szczęściu na świecie; o toż w pra-
wdzie tu się wydać, zkad wiele Osob Zakon-
nych zakłada sobie, y poczytuie uszczęśli-
wienie w stanie swoim, to jest w tym, że nie
są tak nieszczęśliwe iako ludzie światowi.
Ale nie na tym wszystko szczęście nasze za-
wiśło; Ah nie, to źródło Błogosławieństwa
jest

jest nieskończenie obfite. Przenikniemy aż do gruntu osobności naszej, znajdziemy tam Oblubienicę naszego, zawsze obfitującego w pociechy, zawsze gotowego do wysłuchania nas, y rozmowienia się z nami; Ah iakoby powinno być dosyć na nim samym, sercu naszemu, iaką obfitością napełnia je, gdy oderwaliśmy się od wszystkich innych rzeczy, a ciesząc się y kontentując nim samym, mówić będziemy z Oblubienicą w Pieniach: On jest wszystek mój, a ja wszystka Jego. Niechcę żadnych pociech, tylko od Niego, ani żadney rozmowy tylko z Nim, ani odpoczynku, ani pracy, tylko z nim, y dla Niego.

Tak to o mój Boże doznawałam tego sama na sobie w ten czas, gdym była gorącego Ducha, o czym nie mogę, wspomnieć sobie, bez wielkiego zawstyżenia, y upokorzenia się przed Tobą. Pustynia moja na ten czas była dla mnie ową ziemią obfitą y płodną, o ktorej mówi Prorok, że w niej na niczym nie schodzi, bo Ty sam staniesz za wszystko o mój Panie.

Chciałam szukać iakiegoś szczęścia y konsolacyi, z inſzey strony pozwalałam sobie rozrywki, łamałam milczenie Osobności moiej, udawałam się do próżnych zabawek. Tyś się temu sprzeciwiał o mój Boże, przez natchnienia, y Łaski Twoie. Ah moje własne opierania się, nauczyły mnie: Poznałam na ten czas
 żeś

żeś mnie wybrał, y powołał, abym była Iedyńc
Twoią, y że w służbie twoiey nie powinno
być dla mnie żadney konsolacyi ludzkiey, y że
ile razy szukać ich będę, nie znajdę w nich
tylko próżność, y zgryzotę sumnienia mego,
że sam Stan moy wyrzucac mi to będzie za-
raz na oczy, że na koniec nie znajdę nigdy
w nich ukontentowania, ale utracę nieomyl-
nie pociechę, y konsolacyą w Twoim Boskim
ze mną obcowaniu. Tak tedy na zawsze po-
stanawiam, o Niebieski Oblubieńcze Duszy
moiey, powrociwszy się do ciebie, już zamy-
kam się z Tobą w sercu moim, Tobie same-
mu powierzam myśli moich, bądź Iedyńm
celem wszystkiego pragnienia mego, końcem
wszystkich affektow moich, uspokojeniem
moim, y zabawką serca mego, pokarmem
moim, życiem, a nakoniec Bogiem moim u-
krytym zemną w Osobności moiey, y wszy-
stko dobro moje, z którym osobność moię
więcey szacuję niż wszystkie rzeczy, y dosyć
mi na tym.

PUNKT III.

*Przywiązanie Błogosławionej Matki do wszy-
stkich Powinności życia Zakonnego.*

NA Pułstyni Zakonnej nie zawsze się może-
my bawić samym tylko rozmyślaniem,
gdyż tam są różne ćwiczenia, y zabawy, ie-
dne pospolite wszystkim, drugie partykular-
ne, przyzwoite urzędowi, które nam posłu-
szeń.

szczęństwo wyznacza. Są to zabawy, które utrzymują Ducha, ale czynią wiele przykrości, które się wolności sprzeciwiają. Znak prawdziwey wokacyi jest, nie tylko punktualnie je wypełniać, ale też z ukontentowaniem je czynić, jako mow. Święty Franciszek *de Sales*, smakować sobie w nich miód y słodkość Powołania swego. Znała się że Błogosławiona Małka musiała doznawać mniej niżeli wszystkie inne Córki ley, tego rozkosznego smaku w Stanie y w powinnościach Zakonnych; gdyż w takim go wieku przyjęła, który mniej sposobny jest do życia nadzwyczajnego, y nowego. Będąc sobie Paną wolną, czasu swego, zabaw. y ćwiczenia pobożnych, nie znała inżey Reguły, tylko tę, którą sama na siebie włożyła, y jako ją ułożyła według upodobania swego, tak też mogła ją odmieńnić, kiedy się ley podobało. Procz tego Interessa, Zaczney y Bogatey Familii. Ona sama wszystkie sprawowała, zaprawiły że tak rzeczkę umysł ley, do wielkich Dzieł, y wspaniałych zabaw. Na koniec była powołana do wyższych ielzche zabaw, to jest ustanowienia, ugruntowania, y rządzenia Zakonu. To wszystko nie wiele zostawia czasu do obserwancyi drobnych, y na pozor nieznaczących, jakie są powinności życia Zakonnego; Nigdy jednak nie było przykładu tak doskonałego

w ści-

w ścisłym ich zachowaniu. Od pierwszego dnia zdała się być tak przyzwyczajoną do nich, takoby je całe życie swoje praktykowała. Nie zdało się Jey nic tak trudnego, na co by się nieodwazyła, nic tak małego, czego by nie miała w wielkiej powadze, nie było nic tak przeciwnego skłonnościom naturalnym, do czego by się nie zdała mieć wielkiego przywiązania; Jednym słowem. (ale którymby się najlepiej wyrazić mogła heroiczna Jey w przedsięwzięciu stateczność) ledwie co skończyła Probę swoją, nie lękała się, y Święty Franciszek *de Sales* nie wzdygał się pozwolić Jey, aby się obowiązała Słubem wiecznym do czynienia tego, coby było naydoskonalszego, y naymilszego w Oczach Maještatu Boskiego.

Ktoż może się porównać z tym przedziwnym Przykładem, bez zawstydzenia się y wyznania na siebie nieskończoney prawie liczby niewierności swoich? Kiedyż poczęłam nosić Jarzmo życia Zakonnego? od młodoci lat moich, od tak dawnego czasu noszę go? od wielu lat. Nie miałam żadney inšzey zabawy, ktoraby mogła, albo miała mnie od Niego odwracać. To było ćwiczenie moje codzienne, y ode dnia do dnia w całym życiu moim. Wprowiłam że się w ten szczęśliwy zwyczaj? mówię że noszę Jarzmo Zakonne, czyliż nie powinabym raczey mówić, że go ciągnę, że się z pod niego wybiłam, y

szukam w nim ulgi, że czasem uwalniam się od iedney powinności do drugiej; że przez częste uwalnianie się y przestępstwa, zrzucam go prawie z siebie. Tu gdzieby potrzeba czuć nad sobą, lenistwo mię czyni gnuśną y ospałą, tam gdzieby potrzeba porzucić wszystko, aby się stać gdzie wola Boska wzywa mnie, własna wola moja zatrzymuje mnie; Tu przez odzyskanie własney miłości, modłę się pod ten czas, gdy powinnam pracować; Tam znowu dla ukontentowania mego odstępuję od modlitwy, do próżney y niepotrzebney pracy. Chcę zostawać sama, y milczeć, gdy mi jest pozwolono znajdować się w towarzystwie, y mówić; nadto częściej znowu szukam kompanii y mówię wolno, gdy dobry porządek Zakonny naznacza mi osobność y milczenie. Każdy dzień przypomina mi iednakowe zawsze powinności, a w nich wytyka mi także częste omieszkania. Pokazuję się być czasem powierzchownie wierniejszą w oczach ludzkich, a iestżem taka w samym skutku w oczach Boskich? Jakież pobudki prowadzą mnie do tego? Podobno próżność, szukanie estymy, y respektu ludzkiego: Chcę uprzedzić y zabić gadanie; Użyć zawstyżenia, strofowania, obawiam się nagany, na koniec zwyczaj mnie do tego prowadzi, czynię wszystko bez reflexyi z nałogu tylko, y zwyczajem.

A że

A że te czwiczienia zdaia się bydź nie wielkicy wagi, ich powierzchowna małość sprawia, że niemi nieiako pogardzaia. Dla tego że są zawsze iedne, ich iednoſtayność przynoſi utęſknienie; Ze się niekończą dziś, tylko dla tego, żeby się zaczęły nazaiutrz, ich uſtawiczność uprzykrza się. Ze zawsze naſtępuia bez przerwania, y iedne po drugich zabieraia wſzystkie momenta naſze, tak długi ich przeciąg, zdaie się bydź niewolą iedną.

O coż tu przecię idzie? Jarzmo ktore naſi Święci Fundatorowie na nas włożyli, ieſtże tak ciężkie? iako owe nieſpania, czuynoſci; Poſty, umartwienia wielkie, długie Pacierze, y inne tyſięczne praktyki ciężkie y przykre naturze, ktore są w użyciu po więkſzey części, w Zgromadzeniach Panien Bogu poſwięconych? Nie; y owszem nie maſz miłſzego, ſłodſzego y bardziey ſtoſuiącego się do ſłaboſci ludzkiej iako naſze Prawa y Uſtawy Święte. Nayſłabſze są tak ſpoſobne do wykonania ich, iako y naymocnieyſze. Duch dyskrecyi ktory ie dyktował, oſądził że im lekſzy będzie ciężar, tym mniey będą ſobie chciały ulżyć albo się go zbraniać noſić; zoſtawuiąc nam ſamym ſtanie, y pilność, abyſmy nadgrodziły za naywiękſze Ofiary y oſtroſci (do ktorych nas nie obliguia) przez iak naywiękſzą punktualność, y wierność, ktorey po nas wyciągaia.

Coż nam do tego, aby to Prawo było łaskawe, albo surowe? nie powinniśmy w nim upatrować tylko wolą Boską, ktorey iest tłomaczem. Dostyc nam ma bydz na tym, widziec w nich obowiązki nieodbite stanu, ktorysmy z wielką radością przyięły, do ktorego przywiązałyśmy się szczerze, y przekładamy go nad wszelkie inne, ktory iest do dzisiaj dnia, naywiększym szczęściem naszym, y będzie dnia ostatniego naygruntownieyszą nadszycią naszą.

Takie są zaprawdę o moy Boże sentymenta moje względem Świętey wokacyi moiey. Mam ie głęboko wyrażone w sercu moim y nic nie będzie mogło zgładzić ich. Oddaie ci tyśiaczne dziękczynienia Autorze wszystkich myśli moich, dobrych, y zbawiennych; Dziękuję żeś mię powołał do służby twoiey, w Domu twoim Świętym. Odnawiam obowiązki moje Solenne, ktore zawzięłam z Tobą. Odpusc mi niewierności moie, do ktorych znam się bydz winną. Nie mam potrzeby pytać się ciebie, Co chcesz abym czyniła? Wola twoia iest mi iawna; znajduię ją w kazdey powinności stanu, mego. Ale proszę cię potwierdz mnie w tey rezolucyi, ktorą mam wypełniać ią odtąd, z taką radością serca, iaka iest przyzwoita tym ktorzy ci służą z przywiązaniem y miłością. Amen.

ME.

MEDYTACYA III.

Na trzeci dzień Oktawy Błogosławionej Matki JOANNY FRANCISZKI
de Chantal,
o Ślubach Zakonnych.

SLuby Zakonne są całopaleniem, y Ofiarą nayzupelnieyszą, y naywybornieyszą, którą człowiek uczynić może z samego siebie BOGU. Przez nie, stajemy się całę Jego, y nie jesteśmy samie swoje.

Ah biada nam, jeżeli wracając się do darów naszych, będziemy ie chciały odbierać.

W teyci to naybardzięj materyi wierność nasza, powinna być nieprzełamana, gdyż defekta w tym popełnione bardzo rzadko są kiedy lekkie. Jeżeli doysć nie możemy do Doskonałości, podajemy się prawie zawsze w niebezpieczeństwo przestępstwa powinności naszych.

Postanowmy sobie tedy, w tey medytacyi, nie tylko to właściwie pełnić, co jest z przykazania, ale y to wszystko, co jest z rady, y cokolwiek upatruiemy być naywiększą doskonałością w wypełnieniu Ślubow naszych, Doskonałość uboistwa Ducha, Doskonałość

Czysto-

czystości Serca, y Doskonałość Posłuszeństwa,
z poddaniem rozśadku własnego.

Weźmy sobie za Przykład Błogosławioną
Matkę Naszą, która stała się przez Slub ubo-
stwa, ubogą Jezusa Xstusa, przez Slub czystości
Oblubienicą Jezusa Chrystusa, przez Slub Po-
słuszeństwa Służebnicą albo raczey niewol-
nicą Jezusa Chrystusa. Nauczemy się z Jej
przykładu:

I. *Zc Doskonałość Slubu Ubostwa zawisła
na oderwaniu zupełnym Serca naszego od wszyst-
kiego.*

II. *Doskonałość Slubu Czystości zawisła na
straży pilney około zmysłów naszych ustawicznie
y we wszystkim.*

III. *Doskonałość Slubu Posłuszeństwa zawis-
ła, abyśmy obumarzy własney woli naszej gene-
ralnie we wszystkim.*

Duchu Przenajświętszy, Duchu Miłości
y Prawdy, oświeć mnie światłością Twoją.
zapal mnie Twoim Boskim płomieniem. Nie-
chay serce moje będzie rozżarzone ogniem
Miłości Twoiej, aby nie tylko chronić się
tego, co się tobie może niepodobać, ale też
zmierzało do tego wszystkiego, co może być
nayzaczniejszego w oczach Twoich.

PUNKT I.

P U N K T I.

Slub. Uboſtwa zawieſt na óderwaniu zupełnym ſerca naſzego od wſzyſkiego.

PRawa naſze, Uſtawy, zwyczaje, y nauki Błogoſławicney Matki *de Chantal* względem uboſtwa, niepozwalają nam powątpiwać, żeby Ta Święta Fundatorka nie miała mieć za iedno, uboſtwa Ewangeliczne, y oderwanie ſię zupełne od wſzyſkiego. Ale poſſuchajmy ieſzcze w tym głoſu wyraźniejszego tej Świętey Matki, to ieſt przykłądu Iey, ſtawſzy ſię ubogą dla Jezufa Chryſtufa, nie kontentowała ſię wyrzec ſię zupełnie wſzelkiej właſności, niepozwalać ſobie żadnego rozrządzenia, odcinać wſzelki zbytek, kontentować ſię w odzieży, w pokarmie, w pomieſzkaniu, y we wſzytkich innych potrzebach przywołanych kondycyi ludzkiej, ſamemi tylko potrzebnymi rzeczami, y bardzo poſpolitemi. Lecż nie ſą to, tylko powierzchowne Cnoty Jey Świętego Uboſtwa. Mowmy ieſzcze raz, że ſię nie kontentowała tym, ale przywiązywała ſię do zawzięcia Ducha uboſtwa y rozmiłowała ſię w nim.

Jako uboga rzeczą ſamą, nie nie dziedziczyła, ale jako uboga duchem y ſercem, odrzucała by najmniejſze pragnienie, aby nie dziedziczyła. Jako uboga rzeczą ſamą, cierpiała częſto niewygody uboſtwa, ale jako uboga Duchem, ſzukała pilnie okazyi do tego,

go, przyjmowała wszelkie niewygody y niewczasły z radością, nie uskarżała się nigdy, tylko na to, że ie cierpiała rzadko kiedy, y bardzo mało. Jako uboga prawdziwie, nie miała nic własnego do używania, tylko za pozwoleniem, pamiętając na to, że też zwierzchność, która pozwoliła Iey zażywać czego, miała zawsze Prawo tym inaczej dysponować. Ale iako była uboga sercem y affektem, tak to oderwanie się zupełne od wszystkiego, sprawowało w niey wspaniałą y Świętą Indyferencyą. Kontenta była ze wszystkiego, nic nie mając, a iako do niczego nie była przywiązana, tak też nie miała z czego, czyścić Ofiary.

Toć to iest bydz prawdziwie ubogą JEZUSA CHRYSUSA, ubogą iako JEZUS CHRYSTUS, ubogą taką, ktoraby godna była wziąć w nadgrode Jezusa Chrystusa. Toć to iest, wypełnić według wszelkiej śuszności Ślub uczyniony Solennie przy Ołtarzu, wziąwszy Boga Wszechmogącego, Aniołów Jego, y Świętych Pańskich, za świadków szczerości obietnic swoich. Wszyscy Zakonnicy, y wszystkie Zakonnice uczyniły ten Ślub, to iest, wszyscy przyięli Stan Ubostwa, ale czyliż wszyscy mają Ducha Ubostwa? Jesteśmy przywiązane z całego Serca do Ubostwa Świętego? nie przytrafiaś się czasem, że wyrzekszy się podobno wielkich Dobr, dacie-
my

my się zluźnić rzeczom nieczemnym, y przez przywiązanie się do fraizek, utracamy wizerunek zasług Ofiary naszej? Czyli się też stosujemy do Ubóstwa Świętego? nie trafiał się czasem, że bierzemy zbytek za potrzebę? albo też iślicznie, że bez żadnego względu, na zwyczaj pospolity mieszamy piękny porządek jedności, przydając do tego coś szczególnego y osobliwego? Jesteśmy kontente z naszego ubóstwa? nie widzimyś czasem że niektóre są ubogie pod kondycją? y zdaie się że tylko Imię Ubóstwa noszą, nie doznawając skutkowego, szukaia obfitości w ogołoceniu się ze wszystkiego, słodkości życia w życiu ubogim, iedynie się tym zabawiając, aby im na niczym nie szchodziło, y uskarżaią się że im na wszystkim zbywa? y takież to mamy bydz poddane, albo raczey niewolnice Ubóstwa? Jak wiele czyniemy dyspozycyi pozwalaiąc ich sobie łatwo, iak o wielu rzeczach decyduiemy, y na naszych decyzjach załadzamy się, iak o wielu rzeczach sumnienia się tyczących mówimy całe tylko powierzchownie; Jak wiele pozwolenia, y Dyspens otrzymanych, które słomaczemy na swoją stronę, eneż rozciągamy, y z niemi sobie wiele pozwalamy.

Takież to są obowiązki twoie Duszo Zakonna? nie uczyniłaś Słubu Ubóstwa, tylko dla tego, abyś utraciła całą zań przed Bogiem

Bogiem zaślugę? Obacz na czym zawisło, aby Ofiara twoja była zupełna. Potargałeś najmocniejszy więzy. Ale na coż ci się przyda to wspaniałe, y mężne usiłowanie, jeżeli teraz najsłabsze związki, a mówiąc prawdę, iedna prosta nitka utrzymuje cię? J E Z U S Chrystus nie obiecuje Królestwa Niebieskiego tylko ubogim Duchu, a jesteś ty taka? Jeżeli zaś nie jesteś ubogą Duchu, czymże jesteś? Cożkolwiekbyś czyniła teraz, jesteś uboga, y będziesz nią aż do śmierci. Mogłaś nie obieć sobie tego Stanu, ale teraz już nie jest ci wolno opuścić go. Chciałaśbyś (gdybyś nie miała tego szczęścia być dobrowolnie ubogą) stać się podobną do owych ludzi ubogich z potrzeby, którzy się tuczą pragnieniem, którzy nieustannie szemrzą, którzy nic nie mają, ale którzy częstokroć są tak przywiązani do tego nic, iako Bogacze do Skarbów swoich? Do czegożbyś się mogła przywazać, aby było niegodne Ciebie? wielkie obiekta? jeżeli ich pragniesz, tuczysz się chimerami próżnemi; za małemi zaś jeżeli się unosisz, stoisz się Niewolnicą frazki iedney. Przywroć wolność sercu twemu, oderwij go zupełnie, od wszystkiego, wyruguy z niego na zawsze, wszelkie żądze, pragnienia, boiaźni, nadzieie, zazdrości, uskarżania się, skłonności, szukania wygod, y słodkości: Staray się o to, aby
w nim

w nim panowała Święta Obojętność wspaniała pogarda wszystkich rzeczy, o jaki rząd pokoy mieć będziesz, jakie ubezpieczenie sumnienia twego!

Byłam tęj rezolucyi o moy Boże, na ten czas gdyś przystępowała do Ołtarza twego dla ofiarowania ci w prostocie Serca mego Dobr moich. Obrałam Cię w ten czas, za Jedyną Cząstkę dziedzictwa mego: oświadczyłam się z tym, że w Niebie, y na Ziemi nie chciałam tylko Ciebie samego Boga Serca mego. Od tego czasu nie przestałam się zachęcać, y chlubić tym obraniem moim: Rozumiałam, y słuźnie, żeś Tobie obrała najlepszą, y naywybornieyszą cząstkę. Nie dopuszczayże tego Panie, aby mi miała być odięta; albo raczey zachoway mnie Panie od tego nieszczęścia: abym ją sama miała tracić: Bo tylko siebie samey mam, naywiększą przyczynę obawiać się, y nie ufać sobie. Przenikny Ty sam serce moje; y dopomóż mi do poznania go. Pytam się siebie w tym momencie o wszystko, cokolwiek jest we mnie, y około mnie: nie mamże jakiey rzeczy ktoraby mnie przywiązywała, y ktoreybym się obawiała utracić, albo ktorąbym pragnęła zachować? Nie znayduiesz się co zbytecznego, czego insze nie ma, y bez czego mogłabym się obejść? wszystko to coby mogło naymniey naruszyć Slubu Ubostwa świętego

tego, chcę ofiarować Tobie o moy Boże, pro-
sząc c.ę, abym nie miała więcej nigdy oka-
zyi do czynienia Ci podobney ofiary.

P U N K T II.

*Siub Czystości obowiązuje nas do pilney straży
naa zmysłami nassemi ustawicznie y we
wszystkim.*

Nie masz nic, o cc Oblubienica Chrystusowa powin aby się starać z większą pilno-
ścią, iako nasładować y wyrażać na sobie
Czystość Anielską. Czym ci Duchowie Nie-
bieicy są z natury, ona powinna usiłować
stać się przez łaskę. Nasze Święte ustawy nie
wystawiają nam inżego Przykładu zalecając
nam Czystość wysoka, albo iako mowi Bło-
gosławiona Matka nasza, Czystość nay-
czystsza.

Ah do iak wysokiego stopnia ta Święta
Dusza wyniosła tę przedziwną cnotę! mamy
świadećstwo o tym od naszego Sw: Fundatora,
iako naywiadomszego wszystkich sekretow
serca Jey. Dochodziemy tego y od niey samey:
Autor życia Jey powiada nam, że lubo była
tak daleka od tego, aby co mówić miała na
swoię pochwałę, iednak przyznała się dnia ie-
dnego, pewney poufałey bardzo Osobie, że nie
pamiętała, aby miała kiedy materją skarże-
nia się na Spowiedzi, z naymnieyszego defektu
przeciwko tey Cnocie. Lubo (mowi daley
ten Autor życia Jey) była takiey delikatno-
ści

ści sumnienia w Spowiedziach swoich, że bywało aż do skrupułu.

Uznajmy w tym łaskę Boską nayosobliwszą ku Niey; Ale iezeli mogła mówić ta Święta z Apostołem Pawłem Świętym: Tym czym jestem, przez łaskę jestem; Przydaymy do tego, a ta łaska nie była nadaremna we mnie. Jak wielką pilność y attencyą miała nad sobą, iaką czuyność, powściągliwość, skromność, iak boiazliwą ostrożność, y przeźrność miała! iak wiele Świętego okrucieństwa dokazywała nad ciałem łwim, dla podobicia go w niewolę, aby się stała tym sposobem iako nayczytszą Oblubienicą Jezusa Chrystusa! y my także nie inrze, tylko też same mamy sposoby, abyśmy się stali godnymi, iako Ona, tegoż szczęścia. Wyłączone od świata, oddalone od okazyi, ukryte w osobności naszej, nie jesteśmy iednak ubeśpieczone, mamy się obawiać czarta, y iego złosliwego podulżczenia; mamy się lękać samych siebie, y wielkiej słabości naszej; Powinnyśmy się bać Boga, y kary straszney, którą chłosta częstokroć zuchwałych, dopuszczając, aby byli zawstydzeni przez straszny upadek.

Modlitwa jest potrzebna do tego; Nadaremnie spodziewamy się nabyć przez własne usiłowanie nasze tego tak drogiego Skarbu, który przez zachość swoją, jest Darem Boskim. On pochodzi z wyłokości: a przeto potrzeba

trzeba bezprzeſtannie podnoſić oczy ſwoie y głoſ do Nieba, dla otrzymania w tym ra-tunku potrzebnego. Ale Jezus Chryſtus nie kontentuje ſię mowić: *Modlcie ſię*, przydać ieſzcze do tego, y *Czuycie*. Czystość ieſt tak delikatna y tak łatwa do oczernienia, że wy-ciąga wizełkiey oſtrożności, y niedufania ſo-bie. Zawsze będąc w potyczce, zawsze też powinna być w pilney ſtraży: Rozkazuje a-byśmy położyły zapory oſtrożności na oczach naſzych, na uſzach, na uſtach, na ſercu y na wſzystkich myſlach: Chce, abyśmy utrzymy-wały imaginacyą naſzą, poſkramiały poru-szenia naſze, y panowały nad żądzami naſze-mi, abyśmy trzymały na wodzy lekkość u-myſłu naſzego, y martwiły ciało naſze; aby wſzystkie zmyſły naſze, tak wewnętrzne iako y zewnętrzne były niedoſtępne napaſciom nie-przyacioł naſzych.

Nie doſyć na tym, ta Cnota zakazuje ie-ſzcze prożnowania, y chce, aby w całym ży-ciu naſzym nie było żadnego momentu, któ-ryby nie był obrocony na iaką zabawę. Za-brania także zabawek prożnych, y nie po-zwala ani myſli, ani lekcyi, ani ſpiewania, ani rozmow, ktoreby były całe nie pożyte-czne. Zakazuje wſzelkich pieſzczot y chro-nić ſię każe wſzystkiego, coby mogło ukon-tentować, albo pobłażać zmyſłom, w ſzuka-
niu

niu wygod swoich. Zakazuje co większa rozsypania Ducha, najmniejszy nawet powierzchowną nie ułożoną, nie skromną, y nazbyt wolną postawą uraża się. Zabrania także uciechy zbyteczney, miłości własney, upodobania w sobie samey, pragnienia upodobać się ludziom, próżności w słuchaniu pochwał, y zastanawiania się na nich dobrowolnie. Daje nam za Regułę powszechną w tey materyi, że to wszystko co nam podchlebia, wydać tę Cnotę na niebezpieczeństwo, y że wszelka uciecha nasza, staie się prawie zawsze niebezpieczeństwem dla niey. Na koniec zażywszy tych wszystkich przezorności, zakazuje ieszcze ufać sobie, a chce abyśmy się zawsze obawiały, y rozumiały o sobie, że nie dosyć ieszcze czyniemy.

Niechay że duch kuściel usiłuje potym ciągnąć w swe śidła Duszę tak przygotowaną na pokusy, powinna się upokarzać, mowi nasz Święty Fundator, ale się nie ma dziwować, Cnota iey nabędzie ztąd nowey piękności, *tak właśnie* (mowi daley) iako Lilię które rosną między cierniem, są bielsze, y iako róże przy wodach, wydaia z siebie wdzięczniejszy zapach.

Przeciwnym sposobem gdy sobie pozwalamy najmniej wolności, ah na iakie niebezpieczeństwo nie podaiemy się? Najmniejsza lekkomyślność, iedna nieroztropność staie się

się czasem zrzodłem wątpliwości a podobno y ciężkiego błędu. Wiemy, żeśmy dały wstęp czartu przez zbytnie zuchwalstwo, niewiemy zaś jeżeliśmy miały dostyc męstwa do dania mu odporu, y czegoż więcej potrzeba dla sprawienia wielkiego zamieszania w sumieniu najmniey boiaźliwym; tak wiele jest takich ktore tego na sobie doświadczyły, a nie jestem y ja sama z tey liczby?

Nigdy nie może być zbytnia względem tey Cnoty ostrożność y ubeśpieczenie, a tak przynależy godności twoiey o! Oblubieńcze Dusz czystych; powinnam to czynić dla siebie samey, będąc lepianką z gliny y z ziemi, iakoż mogę się obawiać, abym nazbyt czyniła wpośród tak wielu niebezpieczeństw, ktore mię otaczają. Ah Panie śmiałam czasem uskarżać się przed Tobą, y prosić cię iako Apostoła, abys uśmierzył we mnie potyczki ktore on czuł w sobie między Ciałem, y Duchem. Jeżeli Ty raczey chcesz aby moją Cnota, iako tego Apostoła Świętego udoskonalała się przez doświadczenia, adórnuję w tym Najświętszą wolę Twoją. Będę potykac się, kiedy tak trzeba, ale orężem Czystości, tą bronią, ktora zawsze zwycięstwo przynosi temu kto iey używa, Modlitwą, chronieniem się, nie ufanie sobie, boiaźnią, łaską Twoją, y strażą pilną nad sobą. Racze mi daj w tym

łaskę

łaskę zupełną nadobfitującą y wystarczającą
niezmierney słabości moiey. Ja zaś obowiązuję
się y obiecuję mieć tę pilną straż nad sobą,
bez ktorey nadaremnie wzywałabym łaski
Twoiey na ratunek zuchwalstwa moiego.
Schraniam się w Ranę Najsświętszego Serca
Twego, poświęcam mu wszystkie żądze mo-
ie, oddaję mu wszystkie myśli moie, przyrzec-
kam mu wszystkie miłość Serca mego. Nie-
chay oczy moie zamkną się bardziey, niz kie-
dy na wszelką próżność. Niechay Ciało moie
iako Ofiara całopalona, żywa, Święta, y przy-
jemna w Oczach Twoich, którem ci oddała
na ofiarę, będzie od tąd poświęcone na umar-
twienie. A tak o moy Boski Oblubieńczy do-
chowam ci wiary, którą ci przyobiecała,
y która powinna być wieczna.

P U N K T III

*Słub Posłuszeństwa obowiązuje nas do umorze-
nia własney woli naszej zupełnie we wszystkim.*

Tytuł Fundatorki y pierwszej Przełożo-
ney Zakonu naszego nieprzeszkadzał
Błogosławionej Matce do pokazania nam
przykładu najsłodszej Posłuszeństwa.
Pragnąc bardziey zostawać pod Posłuszeń-
stwem niż rozkazywać, przynaglała mocno
aby była złożona z Przełożenia: Otrzyma-
ła to po wiele razy, a na ten czas była tak
poddana (mowi Historya życia Jey) postę-
powa.

powiała sobie we wszystkich okazyach z głęboką submissyą ku Przełożonym swoim, oddawała im tak wielki respekt y poszanowanie, że się zdawało, iakoby nie była nigdy tylko prostą Zakonnica. Widziano Ją gotową do odprawienia przykrey drogi, pod czas ciężkiej zimy, nie mając względu na wielką słabość swoją, ato żeby wykonała wolę, y Intencyą Przełożoney, w ktorey rozkazaniu nie mogła cierpieć opóźnienia, y opuściwszy iako ofiara Posłuszeństwa staranie o życie swoim, mówiła z dziękczynieniem Bogu, niechcę się przywiązywać tylko do Świętego Posłuszeństwa.

W ktoreyżekolwiek Przełożoney nie uważała Osoby, ale tylko mieysce, które trzymała: Mowiła z Świętym Franciszkiem Salezym: że potrzeba przywiązywać się do Ducha, a nie do Ciała. Często oświadczała zdanie swoje temi słowy: *Wolałabym być posłuszną naysłabszemu Siostrze ktoraby mi się we wszystkich sprzeciwiała rozkazywać mi sposobem ostrym, y surowym, niżeli naysposobniejszemu, y naybardziej doświadczonemu w całym Zakonie.* To jest, że się niczego tak nie obawiała, iako żeby Jey pobłażano y widzieć Zwierzchność oświadczającą iaki wzgląd na nią.

Te dyspozycye tak heroiczne pochodziły nie tylko z głębokiej, Jey Pokory, ale ieszcze zachęcała się do tego pobudką nayszczerniejszą

szą y naywybornieyszą, to iest Wolą Boską. Reguły Zakonne, y Przełożeni byli w oczach Jey Tłomaczami tey woli Boskiey, y niepotrzeba Jey było nic więcej nad to, aby stosowała wolą swoją ślepym sposobem do Nayswiętszey woli Boskiey.

Posłuszeństwo które pochodzi z tey pobudki, musi być bardzo doskonałe. Iakieżkolwiek defekta znajdowałyby się w Przełożonych moich, będą ich szanować, myśląc o tym, że Oni trzymają miejsce Boskie. Ktożkolwiek drogą będą chciał mnie prowadzić, poydę oslep, byłem nie zapomniał o tym że mną rządzą władzą od Boga sobie daną. Będę posłuszna ich rozkazaniu, iakieżkolwiekby było, będąc wyperswadowana, że mi rozkazuje Imieniem samego Boga. Przeciwnym sposobem sprzeciwiałabym się, szemrałabym, szukałabym pozorów, wynajdowałabym trudności, iak prędkobym przestała stawiać sobie za pobudkę Posłuszeństwa mego wolą Boską. Racya tego iest oczywista: że nie masz tylko iedynie ta wola Boska, ktorey należy mi czynić oslep Ofiarę moicy własney woli. Powinnam zaś ustawicznie czynić tę Ofiarę; Bo inaczej znaczyłoby, że nie ieszcze nie pojęła dobrze obowiązku Slubu mego, iezeli nie uznać tego, że jest obowiązana umarzać we wszystkim własną wolą swoją: Z tąd zawisła zasługa Posłuszeństwa mego, ztąd pochodzi ukon-

ukontentowanie w Posłuszeństwie moim, punktualność y wszystkie przymioty, które przyzwoite są posłuszeństwu memu, aby było prawdziwie posłuszeństwo Zakonne.

Zasługa Posłuszeństwa mego: bo jakimże sposobem byłoby szacowne przed Bogiem, jeżelibym dla miłości Jego nie wyzuwała się sama z siebie y z tego co mogę mieć najmilszego to jest z wolności mojej. Ukontentowanie w Posłuszeństwie moim gdyż nie jest przykre, tylko tym których skłonności są przeciwne tym rzeczom które im rozkazują.

Odetniy własną wolą mowi Święty Bernard, a oddalisz nieiako mówiąc piekło w Zakonie, które na tym zawisło, że czynić trzeba, przeciw woli swoiey, co każą, a nie to, co się czynić chce.

Punktualność y wszystkie przymioty przyzwoite posłuszeństwu: Naprzód powinno być wierne, niczego nie zapominając, ani zaniedbywając, coby rozkazano: Ma być prędkie, bez żadney zwłoki, y odkładania; Proste, bez rozstrząsania rozka ów ktoreśny przyięły, nie zarzucając nic przeciwnego: powinno być szczere, bez przyganiania temu w sercu, co się wykonywa powierzchownie, ale trzeba chwalić y mieć za najlepsze: Nakoniec ma być ślepe, nigdy nie rozstrząsając ani rozkazu, ani tego, kto rozkazuje. Ale iakoż mogą
się

się w nim zachować te wizerunki przedziwne
własności y przymioty, z wolą własną, którą
przeciwnym sposobem nie sprawuje tylko wy-
mowki, ociągania się, roztrząsania, opaczne
sądzenie, przywiązanie do własnego zdania,
które przekłada z tak wielką pychą y uporem,
nad zdanie, y porządek innych? Po tych
znakach, możesz sobie podchlebiac, że moja
wola nie żyje jeszcze we mnie? Gdyż nie-
idzie tu o to, jeżeli poddaie się y wykonywam
Posłuszeństwo, ile że wola własna nie uwalnia
się od tego; Ale poddając się, y wykonywając,
jeżeli przenika Intencye Przełożonej, obwinia
ją o sprzyjanie jednej bardziej, iak drugiej,
przypisuje Jey upór, uskarża się na Jey suro-
wość, roztrząsa Jey rozum, y Jey postępkę, y
pyta się jeżeli jedne mają dosyć rozeznania
aby wyciągały tak ślepego posłuszeństwa, y
jeżeli drugie są dość punktualne aby wycią-
gały tak wielkiej punktualności. Tak jest
zaprawdę, mówię jeszcze raz, iż wola własna
poddaje się, ale oświadczywszy wprzód swoy
wstręt, wynalazłszy w swojej słabości, y nie-
sposobności tysiąc zmyślonych racyi, niemo-
żności, spytałszy się wprzód iako to, y dla-
czego to. Poddaje się karze którą Jey nazna-
czają, ale na nią szemrze; odbiera przeestrogi,
ale się niemi uraża; przyjmuje Urzędy które
Jey powierzają, ale się mniema byź obciąża-
D żoną,

zoną, albo sądzi, że niesprawiedliwie z nią postępuią: Pokrywa tę wzgardę sobie uczynioną, ale niechęci, którą ma ztąd, nigdy w sobie nie umorzy.

Ah iak wiele razy niektóre z tych defektów, skazyły moje Posłuszeństwo! O iak wiele okazyi, przypominam sobie z wielkim zawstyżeniem moim! trafiało mi się; y ieszcze trafiać się może: ieżeli się zupełnie nie wyrzekę, y ieżeli nie umrę własney woli moiey.

Przyimiy na nowo Ofiarę moię, o wielowładny Panie, ktorego miła Opatrzność prowadzi mnie, przez rząd Przełożonych moich, y pokazuje mi wolą swoię Nayswiętszą w Ich woli. Coż iest wola moja, tylko wola ślepa, skłonna do rozwiozłości, błędna, y która może mię oszukać, y zgubić. Przeciwnym zaś sposobem, pod rządami woli Twoiey zawsze prawcy, zawsze Świętey, y zawsze oświecaiącey mnie, zostaję w bezpieczeństwie, postępuję w drodze, którąś mi pokazał; y dojdę do szczęśliwego kresu.

Iakoż zasadzać się mogę na innych Cnotach moich, poki wola moja mięszać się w nie będzie? Mogęż o tym wątpić, że nie masz mniey podeyrzanych, y mniey gruntywnych Cnot, nad te, które się funduią na Posłuszeństwie; a ta która się na nim nie funduje, iest tylko Cnotą na pozor, y pełną oszukiwania.

Nic.

Na trzeci dzień Oktawy B. Matki. 51

Niechayże tedy więcey nie rządę sama sobą, ale Ty prowadz mię Boże, Pasterzu Duszy moiey. Ty sam wiesz co iest pożyteczniejszego ku chwale twoiey, y zbawieniu moim: Obiaw Panie wolą twoię sługom Twoim, Namieśnikom władzy Twoiey, a Przełożonym moim. Oddaę się zupełnie w ręce Ich. Niechay mną rządzą, iako chcą, y iako się im podoba: wszystko mi iest za równo, byle wola Twoia Święta była wykonana, a nie moja. Amen.

MEDYTACYA IV.

Na czwarty dzień Oktawy, Błogosławionej Matki JOANNY FRANCISZKI *Fremiot.*

O Zachowaniu Reguł.

DLa odprawienia z pożytkiem tey Medytacyi, zacznieymy ją, przypominając sobie, ow moment godny wieczney pamiętki, w którym wziął początek swoy Zakon nasz; gdy Błogosławiona Matka *de Chantal* pokornie upadłszy na kolana u nog Świętego Franciszka *de Sales* przyjęła z Rąk Iego Książeczkę Reguł naszej. Uważaymy Serca Jey affekt,

ktorym była wkroś przeięta, widząc tę Świętą Regułę, iako spósob pewny swego poświęcenia, szacunek który ku niej powzięła, wierność, którą jej przyobiecała, łaski y Błogosławieństwa których się za to spodziewała. Ale uczynimy coś więcej: podzielmy się z Nią temiż sentymentami, y wyrzucmy dziś w umyśle naszym, y w sercu to, czego nie powinnybyśmy nigdy zapominać.

I. Ze Reguła nasza godna jest zupełnego szacunku naszego.

II. Ze wyciąga nas Belkię wierności od nas.

III. Ze nam obiecuie naywiększe szczęście y korzyści.

Święty Oycze. Fundatorze y kochany Patriarcho, rzucam się do nog Twoich z tą Błogosławioną Marką; przyłączam się do niej dla odebrania Błogosławieństwa Twego. Y Ty o Godna Córko Jego, a Matko moja kochana, otwórz mi serce Twoje, udziel mi sentymentów Twoich; o Oycze Święty y kochana Córko Jego przyczyniajcie się do Boga za mną, abym ja y wszystkie, które przyięły tę Świętą Regułę, miałyśmy do niej także przywiązanie w sercu, iednakowcz stołowanie się do Niey w Praktyce, a przez nią na koniec odebrałyśmy podobną nagrodę w Niebie.

PUNKT I.

Na czwarty dzień Oktawy B. Matki. 53

P U N K T I.

*Święta Reguła Nasza, godna jest zupełnego
Szacunku naszego.*

MYśli które zabawiały Błogosławioną Matkę *de Chantal* w ten szczęśliwy moment o którym mówimy, mamy zachowywać usilnie, gdyż żadney niemasz, ktoraby nie powinna bydz głęboko wyrażona na sercach naszych,

Uważała ta Święta Matka że te Konstytucye, podane dla rozporządzenia wszystkich akcyi życia Jey, zamykały w sobie rozrządzenie, y wykonanie замыслов Boskich nad nią, y pokazywały Jey drogę przez którą postanowił prowadzić Ją do siebie: że Instrument ktorego Opatrzność Jego Boska zażywała dla odkrycia Jey drog swoich, był wielki Biskup, a jeszcze większy Święty. Ociec Jey ukochany w Jezusie Chrystusie, Mistrz doskonały w prowadzeniu. Dusz, umiętny y biegły daleko więcej aniżeli który inny w mądrości Świętych, y tym sposobniejszy do dawania nauk, że do nich przywykł przez drogę ze wszystkich nayspewniejszą, to jest przez doświadczenie y praktykę. Uważała jeszcze y to, że ten Mąż Apostolski y Pasterz trzody Jezusa Chrystusa musiał uznać, y sądzić to dzieło bardzo pożyteczne na Chwałę Boską, ponieważ się około niego zabawiał z tak usilnym staraniem, w posrzed Urzędu swego.

swego Apostolskiego, y pieczętowania Pa-
 sterskiego, tak dalece, że ten roztropny Zako-
 nodawca nie napisał nic y nie podał Jey, cze-
 goby doskonałym w przod nieuznał przed Bo-
 giem: Do tego zażywał w tym rady Nay-
 mędrzych ludzi, y wielce oświeconych we-
 dług Boga: Przykładem mędrca, o którym
 napisano, że się będzie radził inšzych mędr-
 ców mądrości ktorzy byli przed nim: Wybrał
 był ten Święty co mu się zdało naywybor-
 nieyszego z różnych Konstytucyi Fundato-
 row, ktorzy byli przed nim; y te ustawy
 ktore podał Cerkom swoim, były tego wšzyst-
 kiego zebraniem, albo raczey samą Doskona-
 łością: żeby się z nich nauczyła każda powin-
 ności przyzwoitych Stanowi swemu, y sposo-
 bu poświęcenia się, o ktore powinna jedy-
 nie starać się: Inaczej zaś oszukałaby się nie-
 zmiernie, gdyby pod pretextem czynienia
 coś większego, y dzielnieyszego dla BOGA,
 miała się oddalić bynajmniey albo wykroczyć
 z ścieżki ktora Iey ieſt utorowana, chcąc iść
 inšzą Drogą: Myśliła ieſzcze ſobie ta Święta
 Matka, że Bog nie będzie niczego więcej
 wyciągał po niey, nad to, co Iey Reguła na-
 kazuje: y że ta Książeczka ſtanie się dla niey
 y dla wšzystkich Corek Iey, ktore po niey na-
 ſtępować będą. ową Księgą życia, y śmier-
 ci: na podobieństwo tego co ieſt powiedziano
 o Je-

Na czwarty dzień Oktawy B. Matki. 55
o Jezusie Chrystusie, iż będzie przyczyną rui-
ny, y Zmartwychwstania dla wielu: że ta Re-
guła będzie Jey prezentowana w on Dzień
ostatni na strasznym Sądzie, aby była sądzo-
na według tego Prawa iako Zakonnica; Iako
wszystkie będziemy sądzone według Ewan-
gelii z Imienia Chrześcijańskiego.

Chocbym chciała oddalać z umysłu mego
tak potrzebne Reflexye; iednak to jest rzecz
nieomylna, że pochodzą z samey istoty Re-
guły moiey. Niech o tym myślę albo zapo-
minam, mało na tym zależy; Iednak Ona jest
zawsze iednostaynie głosem Boskim, który
mowi do mnie, przez Nię: Oto woła moja,
a Powinności twoie, postępuy prosto bez wy-
kraczania z tey drogi; po prawey y po lewey
stronie samoślowki są tylko dla Ciebie.
Ta Reguła jest zawsze zarowno naywybor-
nieyszym dziełem Mądrości iednego z nay-
celnieyszych Świętych, który mi mowi w niey:
Otoż co mi Bog podał do serca po Modlitwach
naygorętszych, którem odprawił na tę Inten-
cyą, abym się mógł dowiedzieć od Jego Bo-
skiey dobroci, co jest naypewnieyszego, y
naypożytecznieyszego dla Ciebie, wykony-
wayże to a będziesz żyć na wieki. Ta Re-
guła jest zawsze zarowno Sędzia moim, która
wyda Sentencyą za mną, albo przeciwko mnie,
y która osądzi iezeli jestem stosująca się, y
podo-

podobna do obrazu wokacyi moiey, albo iezelim go zeszpeciła.

Ale ieszcze nie wszystko to iest co mi ja powinno czynić wielce łzaczowną. Przypatrzmy się iakiego waloru y ceny nabyła odtąd, iako przeszła z Rąk Świętego Franciszka *de Sales*, w Ręce Brogossławioney Marki *de Chantal*, która nas zostawiła na swoim miejscu dla konserwowania tego drogiego Skarbu, y toż samo zdaie się mówić do nas z Ołtarzow, wktorych Ja Kościół Święty wystawuie: Otoż to iest, co mi było stopniem do wyniesienia mnie do tey wylokiey doskonałości, ktorey się dziwuiecie we mnie; bądźcież tey Regule tak wiernę, iakom Ja byłem, a staniecie się doskonałemi iako Ja. Iakieyż ieszcze ceny, y szacunku nie nabyła teraz, kiedy iuż od iednego wieku, y więcej trwając w swoiey pierwszey doskonałości, udoskonaliła niezliczoną liczbę Świętych Zakonnicy, ktorych pamiątka będzie w poszanowaniu wiecznym między nami, y ktore złączwszy się razem, mówią do nas: Oto ten Przewodnik który nas tak bezpiecznie, y tak szczęśliwie doprowadził, postępuycie za iego powodem, a przydziecie do tegoż terminu.

Ah iakażby to była ślepota, y zuchwałość, gdybym rozumiała, że może się znaleść co lepszego, y doskonałszego! gdybym rozumiała, że może się co więcej przydać albo odciąć,
y że

y że nie wszystko w Regule Świętey jest zarówno wielkiej wagi: albo gdyby iczcie przydawłszy do przestępstwa nieraką pogardę, dałam się z tym słyżec, albo myślałam sobie, że ten Punkt nie jest wielkiej wagi, że drugi już jest całę zniesiony y nie praktykuie się więcej, iż nie widzę iaką przyczynę mogłi mieć do postanowienia tego, y owego; że nie trzeba wszystkiego brać do Litery, y że to należy do roztropności tłomaczyć śaskawie niektóre Punkta: Gdybym przypisowała podłość umysłu, w skrupulatney punktualności Siośar moich, które zachowują punktualnie to Prawo, albo przyznawałam surowość w nieporulzoney śałości Przełożonych, którzy przykładają wielkiej pilności, y śarania aby te wszystkie ustawy były ścisłe zachowane.

Niechay podobne myśli, y wynalazki będą na zawsze dalekie odemnie. Jeżelim kiedy miała, wyrzekam się ich teraz w gorzkości duszy moiey. Tak jest zaprawdę Mądrości nieśtworzona, Twoy palec oczywiście jest wyrażony w kaźdey z tych Świętych Liter: śa Twoim dziełem, y w nich uznaię wolę Twoię. o naysacznieyszy Nauczycielu, Wielki Zakonodawca, y Dyrektor któregoś mi dał w tej Regule śmierć. Ich nie pozbawiła mię Ich Nauk: Święty Ociec Franciszek de Sales, y Błogosławiona Matka de Chantal prowadzą mnie ięszcze y teraz
przez

przez Ustawy y Prawa swoje; w których
znayduię Ducha Ich, y przestrogi także iako
gdyby byli żywi, y przytomni w oczach
moich; Mogę się uciekać do nich, przekła-
dać im moje wątpliwości, prosić ich, aby mi
ułatwili, y utorowali drogę moję; Oni także
odpowiedają mi zawsze głosem wyraźnym,
przez nasze Święte Konstryucye. Bądź po-
chwalony o Oycze światłości, któryś przez
nieskończone miłosierdzie twoie, podzwignął
w ten sposób słabość moję, y nieumiejętność.
O Święte Prawa, godne wielkiego uszanowa-
nia, które iścieście Instrumentem, w którym
ci dwa wielcy Święci, dają mi słyszeć głos
swoy, przywiązuję się do was ściśle, sposobem
nieoderwanym. Prawa moje, wy iścieście Mi-
strzami, y Dyrektorami naszemi, was Przod-
kowie nasi, Święci Fundatorowie, dla nas
postanowili na swoim mieyscu, dla nauczania
mnie y prowadzenia. Rozkazuycie mi, a ja
będę posłuszna z tak wielkim respektem iako-
by mi rozkazowali sami Święci Fundatoro-
wie, ponieważ w istotney prawdzie Oni mo-
wią do mnie przez was, y słuchając was, Ich
słucham.

P U N K T II.

*Nasza Święta Reguła wyciąga wśbelkiey
wierności od nas.*

Estyma y szacunek Reguły sprawiła wpręd-
ce rezolucye w sercu Błogosławioney Ma-
tki

Na czwarty dzień Oktawy B. Małki. 59
tki *de Chantal*, iż zaraz uznała, y ośładziła u
siebie, że nie jest to prawdziwie poważać, y
szanować Prawo, nie usiłując wiernie go za-
chować; iako także że największy dowód
przywiązania szczerego, jest nieprzełamana
wierność w zachowaniu Prawa.

Ale nad to więcej uważała że Zakon po-
czynający się, tak iako y inne Zakony da-
wniejsze, nie mogli by się utrzymać inaczej,
tylko przez regularność swoją, że całe byś-
by to mniejsze zamieszanie gdyby nie było
Prawa y Ustaw, iako gdyby też ustawy za-
chowane nie były; że rozwiózłość nigdy
wprowadzona nie była tylko przez złamanie
Praw; że najmnieysze naruszenie ich, przy-
nieść może złe skutki, y zadać czasem rany
niebezpieczne: do tego ieszcze, złego Przy-
kładu potrzeba się obawiać naybardziej z tej
przyczyny, iż przestępując Prawo wzywamy
niby innych do przestąpienia onegoż, y po-
pełniając defekta, stajemy się winnymi nie tyl-
ko za te, które popełniamy, ale y za te defe-
kta które z naszej przyczyny inne popeł-
niają: Nakoniec Reguła jest iako Depozyt,
y Skarb drogi, który jest powierzony wszyst-
kim, y każdej z osobna w Zgromadzeniu,
przeto nie powinna znajdować się żadna, kto-
ra by nie miała być wyperswadowana, że
jest obowiązana za nią oddawać Bogu Chwa-
łę, Zakonowi wierne iey zachowanie, sobie
samey

samey własne udoskonalenie, bliznim swoim y Siostram zbudowanie.

Z tąd pochodziło mocne postanowienie ktore Błogosławiona Matka uczyniła od pierwszego momentu oddawać Jey aż do śmierci iak naydoskonalsze Posłuszeństwo. Obiecuję to (mowiła na ow czas w głębokości serca swego) y słowo ktore daię Bogu, chcę aby było nicodwołane; przyrzekam bydz w tym wierną, a iezeli kiedy przytrafi się słabości moiey, popełnić iakie niedbalstwo, to będzie wina niepostrzeżenia mego, a nigdy woli moiey. Będę się za to oskarżać zaraz z żalem serdecznym, będę się karać surowo; a zem iest gotowa wszystko wypełnić, będę nie prześlagnana, abym sobie miała co przepuszcząć. Na koniec te Rezolucye Błogosławioney Matki nie były przemijające, ktore czasem czynią się w gorącości Ducha, a potym w krotce uśtają; Ale Błogosławiona Matka wszelkiego czasu, będąc Przełożoną, albo poddaną, była Przykładem y naysławniejsza do ściślejszy Regularności; A wykonywaiąc do Litery rady y nauki ktore dawała Cerkom swoim, była taką iako zachęcała innych, *to iest Regułą żywą, Reguły umarłej.*

Poznaię się teraz z tych Rezolucyi: Ah po sto razy y więcej czyniłam podobne, ale gdzież ich wykonanie? iaka różność! Nie nauczyłam się ieszcze niczego więcej, tylko

Ynne

obie-

obiecować, a nie dotrzymować. Już też czas, abym się zgadzała sama z sobą, zgadzała się z Regułą moją. Czyliż ja dla tego tylko przyjecha, abym się Jey sprzeciwiała? Czyż w sobie zgryzienię sumienia, y strofowania wewnętrzne, które mi nie przestać czynić: y także to będą trwać aż do śmierci? Będęż chciała z niemi poysć na straszny Sąd Boski? Nie należy tu tłumaczyć sobie, że konfytury nasze nie obligują pod karą grzechu? Ale coż to jest! y także to Dusza Zakonna nie trwoży się, y nie lęka tylko grzechu? a mało dba o to aby się podobać Bogu, Powinnaśz to ona tylko samey obrazy Jego chronić się? Gdy święci Fundatorowie nie przywiązali żadnego grzechu, nawet powziędniego, do przestąpienia naszych Świętych Obłędnacy! niechcieli przez to uczynić nas śmiaćmi do łapania ich: ale spodziewali się że Duch Miłości, będzie miał iść wiecej mocy, do uczynienia nas wierniejszemi, niżeli Duch bojaźni. Niemnicy nalegają na nas, abyśmy w wielkim ślącunku miałyśmy najeśmniejszy Punkt Reguły, y nieuchronnie stosowały się do niego. Potrzeba zachowywać najszytko: mowi Święty Franciszek de Sales, bo ten który pogardzi jedną Regułą dziś, pogardzi jutro drugą, y potem znówu inną, a iak się raz związek powinności rozewnie, najszytko co było

zwia-

związano, po trochu się rozwołnia, y w rozsypkę poydzie. Potrzeba uważać wszystkie ustawy jako bardzo wielkiej wagi (mowi daley ten Święty) bo co ieden lekce sobie waży, drugi wielce poważa, y wzajemnie, a do tego jeżeli ieden idną Regułą wzgardzi, drugi inśa, trzeci ieśsze inśa, wkrótce wszystkie będzie w nierządzie. A lubo przestrzega ten Święty, że omieszkanie iednego Punktu Reguły nie jest grzechem, mowi iednak, że potrzeba obserwować wszystkie; gdyż ten jest sposob do zachowania Zakonu w swojej zupełney doskonałości, y pierwszej gorącości Ducha, Przeciwnie zaś czyniąc spustoszy się, y przyidzie do upadku. Nasza Błogosławiona Matka zaleca nam to niemniej: mówiąc: *Moje najmilsze Corki, Pamiętajcie o tej Sentencyi: że ten który rozwiąże iedno z najmniejszych tych Przykazań, y będzie nauczał tak czynić inśe, będzie mianym za najmniejszego w Królestwie Bożym.* Y ktoż raz znas może słyszeć tę Błogosławioną Matkę wołałą z łóżka śmiertelnego: żałując tego naybardziej, że nie zachowywała iakom była powinna naszych Świętych Reguł; aby nie miała poznać co przez to rozumiała, y co każda Zakonnica ma rozumieć o wierności którą winna Regule? Ah iakoż dopiero drżałaby była, y truchlała od strachu, gdyby ta ciężkość y żal który nie pochodził tylko z delikatności sumnienia Jey, był prawdziwym

stro.

strcfowaniem, y gryzieniem sumnienia; gdy by była winna tego przestępstwa Reguły którego się niektóre dopuszczają, nie tylko z ułomności y słabości, ale mówiąc prawdę z namogu złego; gdy się popełniają rozmyslnie; dają zły przykład z siebie; czynią przykrość Zwierzchności, gdy się nie poprawujemy same, ani możemy cierpieć, aby nas napominano, y poprawiano. Dałby Pan Bog abyśmy nie miały nic podobnego co by nam zarzucało sumnienie nasze.

Ty sam wiesz Panie, który przenikasz skrytości serc; Tobie wiadomo iakom się stała winna wielu przestępstw, y iezelim już nieprzyzła do pogardy Reguły moiej, z pogorszeniem blizniego mego, z ruiną Zakonności, y z iakimsi upodobaniem w defektach moich. Co do mnie; powinnam wyznać, że ich popełniła, y popełniam wiele codziennie; a nigdy nie wzbudzałam w sobie prawdziwego żalu za nie; ani się starała chwycić skutecznych sposobow dla poprawy; Gdym się także z nich oskarżała, czyniłam to raczey przez wzgląd iaki, albo ze zwyczaju, a nie z prawdziwego żalu. Słuszna tedy rzecz jest, abym mówiła szczerze y prawdziwie, co Błogosławiona Matka mówiła z pokory, naybardziey żałując tego, że nie obserwowała iakom była powinna naszych

naszych Świętych Reguł: Spraw ty Sam Pa-
nie, aby ten żal był szczerzy, y aby we mnie
sprawił obraz przy skręcie za przeszłe niewier-
ności, Owoce odnowienia się, y odmienienia
na dalszy czas doskonalsze.

Wskazywa P. U. N. K. T. III.

*Nasza Święta Reguła obiecuje nam naywiększe
szczęście y pożytki.*

Błogosławiona Matka, gdy przyjmowała
Regułę y Konstytucye, które ley nasz
Święty Fundator prezentował, zdawało się
ley iż slyszala głos Boski, który mówił do
niej wewnątrz serca: Obiecuie wyłać obfitość
Błogosławieństw moich, sy pokoiu. Na tych,
ktorzy będą zachowywać punktualnie tę Re-
gułę. Uważala ta Święta Matka, że w ka-
żdym Zgromadzeniu Zakonnym, nie masz in-
szego sposobu dla dostąpienia świątobliwości,
tylko ściśle zachowanie Reguły swojej. Ze
ta jest droga naypewniejsza dla wygórowania
się do Boga; Ze przywiązał do niej łaśki
swoie osobliwsze; Ze ze wszystkich prze-
świadczenia sumnienia dobrego, wierne za-
chowanie Reguły jest naypewniejszym zna-
kiem y dowodem tego, że ta Reguła nie jest
ciężarem, tylko dla tych, y ktore ley
się po części tylko chwytają; że Jedynie w
wypełnieniu icy całowitym, doznaiemy słod-
kości ley; że w tym sensie napisano jest: iż
*człowiek mądry powinien mieć usność w Pra-
wie,*

Na czwarty dzień Oktawy B Matki. 65
wie, y bydź pewnym, że mu będzie wierne byle
on był mu wierny, że iest taka moc y dziel-
ność tego Prawa, iż wywyższa naymnieysze
rzeczy, y daie im swoy walor, y cenę, że za-
wsze dosyć się czyni dla Boga, gdy obserwu-
iemy Regułę swoię; że nam nie trzeba tylko
tego iedynego dowodu, abyśmy byli na wzor
owego Sługi Ewangelicznego, ktorego Chry-
stus Jezus mianuie, wiernym, y rostopnym:
Wiernym, bo się przywiewuie nieprzełamany
spůsobem do małych rzeczy, ktorých od nie-
go wyciągaia: Rostopnym, bo się nie pnie do
czynienia większych ktorých od niego nie
wyciągaia. Szczęśliwy taki sługa! gdyż bę-
dzie podwyższony do wszystkiego co iest nay-
wspanialszego; y tak na tym świecie, iako y
na drugim, będzie miał za nadgrode, radość
Mistrza swego.

Lubo są wielkie te wszystkie pożytki,
iednak Błogosławiona Matka *de Chantal* do-
znawała daleko ieszcze większych potym, ni-
żeli ie sobie mogła obiecować. Więcej iak
przez trzydzieści lat nosząc Jarzmo Boskie, a
nie pozwalaiąc sobie naymnieyszego w nim
ulżenia, doznawała codziennie nowych za-
wsze pociech. Nigdy nie zażywała większe-
go pokoju w sercu swoim, y nigdy Bog nie
użyczał ley darow swoich z większą obfito-
ścią. Iey Stan co moment był dla niey u-
szczęśliwieniem; y iakizkolwiek postępek
E czyni-

czyniła aż dotąd w cnocie, wzbiłanie się iey y podniesienie do wysokiey świątobliwości, nie było nigdy prędze, iako pod ten czas, gdy bywała wyniesiona, albo raczey mówiąc gdy wylatywała na skrzydłach Świętych Reguł, y Ustaw naszych.

Mogę bydz Uczestniczką tych Błogosławieństw gdy zechcę, Przyobiecane są Ciom iako y Matce; żadna nie iest odrzucona od tego łaskawego wezwania: *konstytucie y obaczcie*, Czegoż więcęcy potrzeba dla uszczęśliwienia Dulży Zakonney, coby od niey tylko samey nie zawisło dla otrzymania tego szczęścia, y coby nie było złączone z ściłą oblerwancyą Reguły swoiey? w niey znayduie swoje ubespieczenie, uspokojenie, ukontentowanie, załugę, y poświęcenie swoje. Znayduie nayprzod ubespieczenie swoje, a czegoż ma się obawiać? Czyliż zbłądzić? ale Reguła upewnia nas że idziemy drogą utorowaną, y idąc nią, idziemy za wyraźną Wolą Boską. Jeżeli się obawiamy iż nie dosyć czyniemy? Reguła ubespieczy nas, że nie tylko nie iest nam rozkazano czynić więcęcy, ale nawet iest nam zakazano czynić nad to co iest naznaczone. Jeżeli się obawiamy popełnić wielkich grzechow, do ktorych wszyscy ludzie są skłonni, nawet y w stanie nayświętobliwszym zostaiący? Reguła nas upewnia, że się zastrawuie między nami y grzechami.

Znay-

Na czwarty dzień Oktanwy B. Matki. 67

Znajdzie nad to Dufza Zakonna uspokojenie swoje, nayprzod powierzchowne z Przełożonemi wyśladzonemi na utrzymanie dobrego porządku, ktorzy ci nie dadzą pokoiu, tylko gdy czynić będziez zadość powinnościom twoim; inaczey zaś stałiby się tami winnemi, nie czyniąc zadość powinności swojej. Potwore ma pokoy wewnętrzny w tłumnieniu swoim, ktore samo mści się za przestępstwo Reguły, dając uczuć wielką zgryzotę wewnątrz tym ktorzy Ją gwałcą, albo też bywa naypierwszą nadgroda czyniąc miły pokoy wiernie zachowującym.

Znayduie iezzcze Dufza Zakonna ukonten-
towanie swoje, y toć to iest co nam srodzi
Stan powołania naszego, ufatwia nam powin-
ności Iego, obowięzuie Boga do dania nam,
abyśmy kosztowały konfólacyi Niebieskich,
a tu się wypełnia Pismo Święte: Weź iarzmo
moie, znaydziesz w nim zamiast ciężaru, y
pracy, samę srodkość, y odpoczynek.

Na koniec znayduie Dufza Zakonna zaflu-
gę swoię y poświęcenie: Jakiey że rzeczy Re-
guły punktualne zachowanie nie przyda wa-
loru y ceny? Za każdym stąpieniem (mowiąc
prawdę) znayduie na drodze swoiey naywy-
bornieysze cnoty, do których praktykowania
ma okazy. Raz Pośluszeństwo, drugi raz Po-
korę, czasem umartwienie, inższego czasu Mi-

łość, niekiedy ćwiczenie się w Cierpliwości, w Nabożeństwie, w pobożnych uczynkach, a zawsze prawie stosowanie zupełne woli swojej z wolą Boską. A tak prowadząc życie powierzchowne całę pospolite, postępuje Dusza Zakonna na każdy moment z cnoty w cnotę, aż dojdzie do Świątobliwości znakomitej, y wyśokiej.

Nie podobna powątpiwać o tych Prawdach. Jeżeli nie jest tak szczęśliwa abym ich doznawała sama w sobie, Przykłady ścisłej Regularności które są w oczach moich dowodzą mi tego. Ktoż jest szczęśliwszy, kto może być doskonale ukontentowany w stanie swoim, iako te Dusze które się utrzymują doskonale w Posłuszeństwie Reguły świętej? Tym staie się wszystko łatwo, nic im nie jest ciężkiego: mają pokoy z Bogiem, y sami z sobą, nic ich nie zmiesza: y gdyby nawet sumnienie ich łatwo y prędko mieszaące się trwożyło ie, czyliż nie lepsze jest ich pomieszanie choć bez fundamentu, nizeli uspokojenie inlzych, któreby znalazły sposob nie-
szczęśliwy, niby zostawać w pokoju serca swego wojując z Regułą y Powinnościami swemi.

Względem cnot, kogoż widzimy czyniącego więkzzy w nich postępек? y do kogoż chciałybyśmy bydz podobnemi za życia, gdy się zbliżać będziemy do śmierci? Coż
sobie

sobie i zacuiemy naybardzicy w Zakonie świę-
tym? na kogoż się zapatrujemy, y wystawu-
jemy sobie za przykład do naśladowania?
Jednym słowem dla wyrażenia Portretu Za-
konnicy doskonałej, co się może więcej
powiedzieć nad to, że jest wierna w nay-
mnieyszej obterwancyi: y że iey nie widzą
nigdy przestępuiącej, żadnego Punktu Regu-
ły. Dosyć na tym samym, nie przydając nic
więcej, bo to czyni doskonałość zupełną.
Podnieśmy tylko w duchu oczy nasze do
Nieba, obaczmy tam za Błogosławioną Ma-
tką Orszak nieprzeliczony Świętych, y gorą-
cych w miłości Boskiej Zakonnicy Corek iey
kochanych, a Siostry naszych, które są lu-
błogosławione szczęśliwością Boga samego.
Ktoż im wyrobił tak wielkie szczęście, y ta-
ką chwałę? przez któreż stopnie wstąpiły
tak wyśoko? Odpowiadają nam iednostaynie,
że Książeczka naszych świętych Konstytucyi
doprowadziła ich do tego uszczęśliwienia.
Ta książka która z rąk do rąk przeszła od
naszych Świętych Fundatorów, aż do was,
ona nam ziednała tę miarę dopełnioną, y
natłoczoną zasług. Wypełniłyśmy co w niej
jest napisano, aż do naymnieyszego Punktu,
aż do ostatniey sylaby; wzajemnie też y ona
cokolwiek uczyniłyśmy, by naymnieyszego y
naydrobnieyszego w oczach ludzkich, wy-
wyższyła aż do tego szczęścia, żeśmy się sta-
ły

ły godnemi Boga y nadgrody w Niebie. Tak z iedney strony, iako y z drugiej, wzajemnieśmy tobie były wiernemi w Obietnicach twoich. My oddaliśmy iey Posłuszeństwo, któreśmy iey przyrzekli, ona też wprowadziła nas w possessyą szczęśliwości wieczney, którą nam przyobiecała.

O Prawdziwa Księgo żywota, którey każde słowo jest zródłem Błogosławieństwa, Tyś jest w Rękach moich, y w oczach: Czemuż tedy nie mam się ubogacić zasługami twemi, y tak wielą łaskami? O nieoszacowany skarbie! wyrzekłam się wszystkiego, com miała, dla osiągnięcia ciebie; a ty przecię teraz jesteś ieszcze dla mnie Talentem zakopanym y skarbem ukrytym, widzę inšzych świątobliwie chciwych na Niebo. codziennie zgromadzających nowe bogactwa Duchowne; a ja zostaję zawsze w moim niedostatku! Dokądbyś się dostała, gdyby najwyższy Gospodarz w tym momencie spytał się mnie, o pożytek z talentow, które mi powierzył? Ah Boże nieskończonego miłosierdzia, iako ta myśl przeraża mnie: Szukam y nic nie znajduję w rękach moich, cobym Ci mogła prezentować. Poczekay Panie, mam w Regule moiey obfitość wielką Dobr dla wypłacenia Ci się w krotkim czasie. Pod iey dyrekcyą y rozporządzeniem każdy moment ma swoją zabawę, najmnieysza sprawa, ma swoje za-

fluge

Na czwarty dzień Oktawy B. Matki. 71

Błagę, naymnieysze rzeczy staia się wielkiego szacunku. Poddaie się zupełnie iey rządzeniu, ona będzie naywyższym sędzią wszystkich moich spraw: Niechę się radzić, tylko Jey samey tak względem odpoczynku, iako y pracy, w mowieniu iako y w milczeniu, tak względem modlitwy, iako y czasu rekreacyi. Ona będzie kierować wszystkie postęпки moje; a kierując niemi będzie ie ożywiać, y przez drogę cnotami y zasługami doprowadzi mnie do terminu szczęśliwego Chwały wieczney. Amen.

MEDYTACYA V.

Na Dzień Piąty Oktawy, Błogofławioney Matki JOANNY FRANCISZKI *de Chantal*.

o Ziednoczeniu się z Bogiem.

Modlitwa, cwiczenie się w Obecności Boskiej, czyśćć, y szczerść Intencyi, te są potroynym związkiem, który sprawuie na ziemi ziednoczenie ściśle Duszy Świętych z Bogiem. Przez modlitwę rozmawiamy z nim, przez cwiczenie się w Obecności Boskiej, zabawiamy się myślą o nim; przez czyśćć Intencyi

tencyi, obracamy wszystkie sprawy nasze do Boga, y czyniemy wszystko dla Niego. Y tak gay mowiemy że Błogosławiona Matka *de Chantal* zachowywała na tej ziemi wygnania nayścisleyże ziednoczenie się z naywyższym Dobrem, które osiąga teraz w Niebieskiej Ojczyźnie, potrzeba rozumieć, że Jey rozmowa była naymilsza z Bogiem, że Jey myśli nayczęstszé o Bogu; że Jey sprawy nawet obojętne, były wszystkie czynione dla Boga.

Przez też sposoby, y na ten przykład staraymy się doysć do tego szczęśliwego ziednoczenia się, które jest na tym padole płaczu wczesnym zakosztowaniem pociech y roskoszny Niebieskich. Poznać się to ziednoczenie po tych trzech znakach.

I. *Mieć upodobanie zabawiać się z Bogiem.*

II. *Mieć BOGA zawsze przytomnego.*

III. *Wystawiać Go sobie Iedynie za Cel.*

O ! iako ten potroyny związek jest mocny ! iako jest trudny do rozerwania ! ktoż mi da tę łaskę, abym była tak złączoną z Tobą, o kochanku serca mego ! Poprzyśięgam Cię z Oblubienicą w Pieśniach, abyś mi dał usłyszeć głos Twój; Pokaz mi Oblicze Twoje, daj mi miejce w sercu swoim, abym mogła mówić prawdziwie, że konwersacya moja, myśli moje, y wszystkie intencye moje są w Niebie.

PUNKT I.

P U N K T I.

Znak pierwszy ziednoczenia się z Bogiem jest ten, mieć upodobanie zabawiać się z Nim.

Zycie Zakonne jest praktyką prawie ustawiczną zabawy, y rozmowy z Bogiem.

Pod czas Ofiary Mszy Świętey, przy Komuniach Świętych, pod czas Officjum, przy Adoracyach Najswiętszego Sakramentu, w Modlitwie uśtney, coż innego czyniemy, tylko zostaiemy z Bogiem, y rozmawiamy z Nim.

Trudna rzecz jest rozemnać do ktorey z tych praktyk Błogosławiona Matka *de Chantal* miała większą chęć. Dość na tym, że każda z nich prowadziła ją do Boga, aby się do niey miała z nieiaką Świętobliwą passją. Czas który na tym trawiła, zdawał się Jey bardzo krotki, dla ukontentowania pragnienia Jey; Sama tylko potrzeba opuścić Boga dla Boga, gdy obligacya imiżych powinności wyciągała, przymuszała ją nieiako do przerwania ich: iednak powracała się do nich zawsze z wielką pociechą, y nową radością: wszystkie momenta tych godzin były u niey bardzo drogie, iakiey attencyi y pilności przykładała, aby nie opuścić żadney, a ze wszystkich pożytek odnosić.

Nie zawsze w nich znajdowała obfitość konsolacyi Duchownych z strony Boga, który dopuszczał czasem, dla sprobowania Jey,

że

że Dusza Jey na podobieństwo ziemi suchey, (iako wyraża Prorok) omdlewała w oschłościach; ale naten czas była ieszcze pilnieysza, y iako powiedziano o Iakobie, stawała się mocna, przeciwko Bogu, ani oschłości, a mniey ieszcze zabawy, albo słabości, nie były nigdy przyczyną dla niey do uwolnienia się od nich. Nieprzyjaciel Duszny nadaremnie usiłował przemienić się w Anioła świętści, y pod pretextem uczciwości, y respektu ku Najsświętszemu Sakramentowi, chciał ją odwieść od częstey Kommunii; ale Ta Święta Matka wiedząc bardzo dobrze, iako częste używanie Tey Najswiętszey Tajemnicy służy do związku ściśłego, y Świętego ziednoczenia się Duszy z Bogiem, wzbraniała się tey fałszywey uczciwości, y dla złączenia się tym bardziey z swoim kochanym Zbawicielem, przystępowała codziennie do Najswiętszego Sakramentu, gdyż przez ten sposób staie się ziednoczenie, a mówiąc prawdę, ściśły związek Duszy z Bogiem; tak właśnie, iako między ludźmi poznaiemy kochających się Przyjaciół, przez skwapliwość wzajemną, z którą się szukają, z ukontentowania które mają mówić z sobą, nawiedzać się, znaydować się razem, nie tęskniąc sobie nigdy ieden z drugim, nie mogąc się nigdy oddalić od siebie.

Nie

Nie można tu wyciągać tego smaku o-
czywistego, gdyż nie jest w naszej mocy dać
go sobie, a do tego że jest podległy oszuka-
niu. Możemy lub w Modlitwie, lub w innych
ćwiczeniach pobożnych doznawać oschłości,
czuć utęsknienie, cierpieć dystrakcyę, a przy-
tym wzbraniać się Pokusie pobudzającej do
utruty serca, y porzucenia wszystkiego, y mo-
żemy w posrod tej burzy oświadczyć grun-
townieysze, y mocnieysze przywiązanie do
Boga, niżeli pod czas uspokojenia Ducha y
konsolacyi.

Znaki, przez które możemy nieufać ser-
cu naszemu, te są, gdy się poddajemy niesma-
kom, dajemy się uwieść dystrakcyom, gdy w
padamy w tęskności, y zaniechujemy szukać
Boga, byle się tylko zaczął przed nami ukry-
wać iakobyśmy nie chciały zabawiać się
z nim, tylko pod ten czas, kiedy nas karmi
słodkościami, y (nieiako mówiąc) pieści się
z nami. W czym jeszcze nie trzeba ufać sa-
mym sobie, to jest, gdy czas naznaczony do
rozmowy z Bogiem, zdaie się nam bardzo dłu-
gi, y przykry; albo gdy za najmnieyszą oka-
zją y pod pretextem iakim pozwalamy sobie
nieiako wykradać Bogu czas Modlitwy y ro-
zmowy z nim, albo cały, albo też poczęści;
lub też gdy z obligacyi powinne będąc sta-
wić się z drugimi wraz, dla wylania serca na-
szego przed nim, przychodzimy bez przygo-

towania żadnego, mając umysł nasz zaprzątniony tysiącznemi dystrakcyami, y myślami próżnemi, których nie usiłujemy oddalać; y tak się zdaie, że stawamy przed Bogiem, nie tak dla oświadczenia affektu naszego, y miłości ku niemu, iako dla uczynienia go świadkiem rozsypania Ducha naszego.

Przeciwnym zaś sposobem, iezeli zostaię w takiej Dyspozycyi, że iakimkolwiek sposobem Bogu się podoba postępować sobie zemną, lubo zechce doświadczać mnie, lub też cieszyć, poydę zarowno do niego, iedynie dla niego samego, a bynajmniej nie dla tych pociech. Iezeli mogę ręczyć za sobą, że ile razy gdy moje zabawy z Bogiem przerwane będą, albo z poduszczenia szatańskiego, albo dla słabości naturaln y, gwałt sobie czynię, a dla dania odporu tym natarczywościom stawiam wolę moję na oddalenie ich odemnie, iezeli to iest prawda że te szczęśliwe momenta są dla mnie naydroższe, y ztąd uznawałabym iako siłę atę nienadgrodzoną, y niepowetowaną, gdybym miała utracić aby ieden z nich. Po tych znakach, y dowodach mogę mówić z ufnością: Delicje moje są, o naypiękniewszy z Synow ludzkich, zostawać z Tobą: Przybytki Twoie o moy Boże, y Ołtarze Twoie są te. do ktorych wzdycham; O iakie szczęście zostawać tam przy nogach Twoich Najsświętszych, rozmawiać z Tobą poufale albo

albo za podaną okazją w przeciwnościach po-
tykać się, y wojować w oczach Twoich, y
dla ciebie.

Wyraż głęboko te myśli w sercu moim o
Boże nieskończenie miły, wzbudź ie we mnie
przez łaskę Twoją, gdyż nie śmiem zeznać,
abym ie kiedy miała; o świadku przenikający
włzystko co się dzieie wemnie, pod czas Mo-
dlitwy moiej, y rozmowy wnętrzney z Tobą,
Ty wiesz bardzo dobrze iako się oddalam, y
niedbalstwu się poddaię; w iakiej oziębłości,
gnusności, y w iakim rozsypaniu Ducha znay-
duję się; iako łatwy, y wolny przystęp daię do
siebie pokusom, y próżności. Tobie wiadomo
iest, że nayczęściey powierzchownie tylko
cało moje zdaie się oddawać Ci cześć y
chwałę, pod ten czas, kiedy serce moje, ro-
zum moy, woła moja, imaginacya, pamięć,
Dusza moja cała, y włzystkie władze iej da-
lekie są od Ciebie. Ty wiesz iak wiele razy
uwodząc się raczey leniństwem, y niesmakami,
aniżeli dla słusznych przyczyn, ogołocałam
się sama dobrowolnie, z tak wielkiego szczę-
ścia, czasem od rozmowy z Tobą na modli-
twie, inżego czasu od spiewania Chwały
Twoiej, nie kiedy nawet, a podobno y czę-
sto od pożywania Ciała y Krwie Twoiej
Nayświętszey w Kommunii Świętey.

Ah iak wiele krzywd przez ten sposób
uczyniłam Duszy moiej! albo raczey, po-
nie-

nieważ to był czas któryś sobie 'zachował,
iako wiele kradzieży popełniłam przeciwko
Tobie samemu? czyliż przysłałoby mi po
tym wszystkim mówić do Ciebie językiem
Dusz gorących, które nie szukaia, y nie pra-
gną tylko Ciebie? Ah nie, powinnam wy-
znać na zawstyżenie moje, żeś ieszcze nie
zaczął być Pocięchą moją, poufałym Przyja-
cielem moim y nayprzyjemniejszyą kompanią
moją; a iam sama tego nie chciała. Mam że
do Ciebie mówić iako Piotr Sw: abyś wyszedł
odemnie, gdyżem zażużyła na to: Ale coż
się ze mną stanie, gdy się oddalę od Ciebie,
który masz słowa żywota wiecznego? Po-
zwol, będę raczey wołać z tymże Apostołem:
Pozwol mi Panie iść do Ciebie, poday mi rę-
kę miłościerną, y niechay moja ochota, y po-
kwapienie się do Ciebie na potym, sprawi to,
abyś zapomniał mego oddalenia się prze-
szłego.

P U N K T II.

*Bydź złączonym z Bogiem, iest to mieć Go za-
wsze przytomnego.*

ROzmowa z Bogiem przez modlitwę nie
ma tylko pewne czasy, którą insze powin-
ności obligują przerwać. Dusza złączona z
Bogiem nadgradza to sobie inszym cwicze-
niem pobożnym, którym się zabawia wszel-
kiego czasu, y na każdym mięyscu, tak pod
czas odpoczynku, y osobności w Celi, iako y
przy

przy zabawach Marty, w rozrywających urządach, we wszelkich okazjach, które stan nasz y wola Boska nam podaje: a to jest praktyka Obecności Boskiej.

Błogosławiona Matka *de Chantal*, nie miała polpolitizey, y zwyczajniey z zabawy nad tę; Bezprześcannie się zabawiała około tego Boskiego obiektu, które napełniało rozum ley y całe serce, miała Go zawsze przytomnego, widziała Go wszędzie. Nie znajdowało się nic w naturze, ani w łasce, coby nie sprawowało w niej tego tak wielkiego skutku. Czasem uważała Go, iako jest w samym sobie, iako Wzzechmocnego, iako Mądrego, Sprawiedliwego, y niepojętej Dobroci pełnego, a na ten czas zdawała się wpadać w zachwycenie z podziwienia Jego nieskończonych Doskonałości. Czasem zapatrywała się na Niego wewnątrz, y w głębokości serca, przytomnego Duszy swojej, iako panującego nad nią, napełniającego ją Darami swemi, y zawsze czuwającego pilnie około opatrywania ley wszelkimi potrzebami, aby ley dał poznać, że tam nie została tylko dla niej, y że nic nie może wykraść ją, ani wydrzeć z Boskiej Jego opieki, ani też przeszkodzić dobroczynnemu staraniu Miłości Jego około niej. A na ten czas ta Święta Matka mówiła z Prorokiem: Coż oddam Panu za wzyt.

wszystkie Dobrodziejstwa które odbieram od niego ? przydawała ietzcze: Błogosław Duszko moja Bogu nieskończonego miłosierdzia, y y wszystko cokolwiek we mnie iest niech wychwala, y użnaie miłosne staranie Opatrzności jego około mnie. Czasem uważała Go w stworzeniach Jego, Niebios, Gwiazdy, Elementa, y wszystkie stworzenia ogłaszały Icy wielkość Jego. A na ten czas cokolwiek się prezentowało w oczach Jey, nad nią, około niej, y pod nogami Icy, aż do naymniejszego robaczka, wynosiło Ją to wszystko nad siebie samę, a podnosiło do Naywyższego Stworcy, y Autora tych wszystkich rzeczy.

Ktoraż zabawa może bydz Świętysza, y szczęśliwsza, nad tę: A czemuż też y moja nie iest taką? Zdałemi się żebym tegoż chciała: Ale czy chciałabym zażyć przyzwoitych sposobow dla dostąpienia tego? Potrzeba oddalić myśli prożne, które nie służą tylko do zaprzątnienia y napełnienia Imaginacyi frazskami; wstrzymywać się od rozmow prożnych, z których nie odnośimy żadnego pożytku, tylko marną stratę czasu, oderwać się od towarzysztwa niepotrzebnego, które niemogą tylko przywiązać serce do stworzenia, sprawując to, że znajduiemy w nich rozrywkę dla siebie; Potrzeba ieszcze wyrzec się tyśiącznego starania zbytecznego, tyśiącznych spraw któremi się niepotrzebnie zaprzątamy, lubo do

nas nie należą, y które nie są tylko okazją roztypania Ducha: wszystkie te rzeczy są wielką przeszkodą do trzymania się w obecności Boskiej, które należy oddalić od siebie.

Nad to jeszcze trzeba kochać zebranie wewnętrzne, y Rekolekcyę; napełniać się Bogiem przez używanie częste Modlitwy, y przez inne ćwiczenia, y praktyki pobożne; Rozważać często prawdy wiary, a osobliwie czego nas nauczają, o niepojętej Wszelmości Boskiej, y pilney Opatrzności jego nad nami; czynić także iak najczęściey Akty miłości, y wzbudzać się do Boga przez westchnienia krotkie, ale gorące, które przenikają wraz y serce, y niebiosą.

Z takim nakładem śmiałabym mówić: o szczęśliwa y Święta zabawo! chciałabym aby y moja taka była, ale iak wiele rzeczy znajduję się we mnie sprzeciwiających się jej! które mi mówią wewnętrznie, że to wszystko wyciąga wielkiey subiekcyi, y poddaństwa, ofiar bardzo trudnych y przykrych, zebrania głębokiego, życia surowego, y wewnętrznego, iednym słowem wysokiey bardzo doskonałości.

Odstąpięż tedy tej powinności tak sprawiedliwej, y rozumney, y któraby mogła być dla mnie źródłem nieprzebranym Błogosławieństw Duchownych? Wyrzekęż się tego ja, ktoram nie opuściła świata, tylko abym

szukała Boga w ośobności, zaniechamże usiłować złączyć się z nim przez ćwiczenie się w Najsświętszey Obecności Jego? Ale y między Świętymi, znayduiesz się też aby ieden któryby się w niey nie ćwiczył, y jeżeli zaflużyli widzieć Boga Twarz w Twarz w Niebie, czyliż nie przez to, że nie przedstawali zapatrywać się na niego w duchu wiary, y miłości na ziemi? Ale iak wiele znayduie się ich ieszcze w pośrzed światła, którzy iey nie odstępują, y będąc obtoczeni burzami y nawałnościami tego morza burzliwego, nie innym sposobem zachowują się od zatonięcia, tylko przez ustawiczne zapatrywanie się na Boga, ktorego obecność dostateczną jest, dla uśmierzenia wszelkich nawałności.

Ale iak wiele znaydowało się takich, którzy y w zamknięciu Zakonnym, złudzeni będąc, y poeignieni gwałtownemi pokusami upadli ciężko; nie z insey przyczyny, tylko że zapominali wzywać na ratunek swoy tey Zbawienney myśli: Jestem w Obecności Boga mego, który mnie widzi! Ta sama myśl dostateczna jest dla zwyciężenia całego Piekła, y pokonania wszystkich passyi.

Wyciąga to wielkiego poddaństwa, y ofiary ustawiczney! ale czy będę chciała targować się z Bogiem, że mnie to będzie wiele kosztować? Ah niech zginą potysiąc razy te
wszyst-

wszystkie zarzuty, ktoreby miały przeważać
w sercu moim.

Daymyto że mnie będzie wiele kosztowało, czyliż nie będę miała obfitey nadgrody za to? Myśleć o Tobie o moy Boże, który zawsze zabawiał się około mnie: Rozwagać Twoje doskonałości, dla wyśławienia ich, Ty który nie przestałeś zapatrywać się na wszystkie uczynki moje, abys mi za nie nadgrodził: Poznawać cię w dziełach Twoich ciebie Stworcę mówię, ktorego dzieła wszystkie służą dla pożytku mego, a iestże zabawa, y ćwiczenie przyjemniefze, y sprawiedliwfe nad to? Święci ktorych ukoronawałeś w miłosierdziu Twoim, nie kosztują, y nie zażywiają infszego fzcześcia, tylko ciesząc się Obecnością Twoią Boską, a widząc Twarz Twoię, zapalają się Miłością Twoią, y przez to tylko są Błogosławionemi. Taż sama fzcześliwość iest mi obiecana: Spodziewam się Jey y oczekuję, ieżeli się potykam wiernie dla zaśluzenia Iey. Ale dla czegoż się mam zafadzać tylko na nadziei samey y oczekiwaniu. Pocznij Duszo moja mieć się do osiągnięcia tego fzcześcia. Ten który iest delicyami Nieba, zostaie wposrzod ciebie na Ziemi: Jesteś napełniona przytomnością Iego, widzi cię, y ty niemożesz bez zaślepienia zabronić sobie, abys go nie widziała we wszystkim y wszędzie. Zaniechay przywiązania do cienia przemijającego

cego, y próżney obłud y ; Chwyć się dobra grantownego, y prawdziwego. Odśtąpcie precz, y zgińcie obiektu stworzone, oczy moje zamknięte na nikczemność waszą nie otworzą się odtąd, tylko dla zapatrywania się na stwórcę waszego, iedyne obiektu, którego obecność może mnie zabawiać na tey niskości, nie bez wielkiey zaślugi, aż do dnia oczekiwania mego, w który zażywać Go będę za nadgrode moję na wieki.

P U N K T III.

Bydź złączonym z Bogiem, iest to wystawić Go sobie za Cel iedyny.

Dusza złączona z tym Boskim obiektu, nie kontentuje się obracać wszystkich myśli swoich ku Bogu, ale dotego ieszcze ofiaruje mu wszystkie sprawy swoje, iako rozliczne prezenta y dary, które ma upodobanie oddawać mu, dla wzmocnienia coraz bardziey y ścisley czystego związku, który ie łączy. Ktoż doznawał lepiey, iako Błogosławiona Matka *de Chantal* tego Świętego spółkowania, y ziednoczenia, przez które dać się wszystko Bogu, dla pozyskania Go y osiągnięcia zupełnie bez żadney uymy ? Ta Święta Matka we wszystkich sprawach naypospolitszych iako y nayznacznieyszych, w przedsięwzięciu y w wykonaniu, przed zaczęciem ich, y po dokończeniu, konwersuiąc, lub spoczywaiąc, pracuiąc, y aplikuiąc się do spraw doczesnych

nych, iako też y pod ten czas gdy zosiawała na cwiczeniach Duchownych, Bog sam, upodobanie Jego, y chwala, był zawize jedyny cel Jey, y koniec. Jest to świadectwo które Iey daie Święty Franciszek *de Sales*. Ten wielki Święty, który prowadził tak wiele Dusz Świętych w drogach Boskich, który był świadkiem, y dozorcą sumnienia czystego tak wielu Osob, który był zabrał ściśłą przyjaźń z tak wielą Dusz wysokiey cnoty; Ten Mąż Święty tak kochający prawdę, y niespołębny cale do próżney exaggeracyi, tak świadomy wszystkich dyspozycyi nayskrytszych, godney Corki swoiey w Jezusie Chrystusie, nie ma żadney trudności upewniać, iż niewidział nigdy nikogo (nie mowi) ktoby miał więcej, ale ktoby miał taką czystość, y szczerść Intencyi; Zkąd konkluduje, że Ją uważał iako zaszczyt y sławę Płci Białogłowskiey która miała umiętność Świętych, dla prowadzenia życia skrytego; mowi skrytego, nie dlatego żeby przykład życia Iey y cnot miał być ukryty pod korcem, (bo gdzież nie jest rozśławiona? od kogoż nie jest szanowana, y czczona dla swoiey świątobliwości?) ale że wewnętrzna dyspozycya tej Duszy Świętej nie była wiadoma. Niewidziano tylko powierzchowną okazałość Cnot Iey. Co zaś ożywiało ie, y poświęcało, nie było wiadomo tylko BOGU samemu; Zacność, y zasługa tej

Corki

Corki Krolewskiey, pochodziła zewnątrz, y z głębokości serca ley. Ktoby był mógł przeniknąć do tej Świątnice, widziałby tam był, iako przewyższała wszystkie pobudki ludzkie, y iakiey dodawała ceny y waloru wszystkim rzeczom, przez affekt nayczystszej, y szczerey miłości, iako szukała Boga, a szukała Go iedynie; Poznałby był że oprócz tych wszystkich znakow, y dowodow świątobliwości życia, które się wydawały w niej, co było naywyborniejszego, zostawało ukryte w Bogu z intencjami ley. Ale to była tajemnica ukryta oczom ludzkim, y tylko sam Bog który był iedynym końcem y celem tego, był także oraz y świadkiem wszystkim.

Na ten czas dopiero ziednoczenie z Bogiem jest doskonałe, gdy się nie miecza, y nie znajduje między nim, y nami nic obcego, nic ludzkiego, y ziemskiego, nic coby niepokazywało doskonałego zgadzania intencji naszych z tego wolą.

Ale uznając, że ten jest naywyższy stopień doskonałości, nie myślimy o tym, że nie masz tylko mała liczba Dusz wybranych, które są do tego powołane; gdyż do wszystkich, y każdemu z osobna powiedziano: Cożkolwiek czynicie, czyńcie dla Boga: bez tego zaś od kogożbyśmy się spodziewały nagrody? Służemy Panu choynemu, możnemu, który o-
biecuie

biciecie wielką zapłatę za naymnicylżą usługę
 natę, za ieden kubek wody zimney, wagę y
 cenę niepoiętą chwały wieczney; ale z tą
 kondycyą, że ten kubek wody zimney będzie
 ofiarowany, y dany w łmie Jego. Nie powi-
 nien nam nie dać, iako oświadcza się z tym ia-
 wnie, że nie da nadgrody żadnemu dobremu u-
 czynkowi naszemu, który nie będzie ożywio-
 ny tą pobudką, y intencyą dla miłości Jego.
 Cnoty nawet same z siebie nayheroicznie-
 sze, y nayokazalsze w oczach ludzkich, ieże-
 li nie mają na sobie cechy, y wyrażenia łmie-
 nia Jego, nie przyimie ich, y nie przyznaie,
 y choćby naywięcej kosztowały nas, pogar-
 dza niemi, iako niemającemi w oczach Jego
 żadnego waloru, y zasług. Ta prawda iest
 wielką pociechą dla mnie, ieżeli odtąd iako
 zostaie w Domu Pańskim, mam zawsze inten-
 cyą prosta, y szczerą do służby Jego; Nacza
 mnie, zem nie powinna turbać się, gdy nie
 mam sposobności do wielkich rzeczy; y że
 bez sprawowania urzędow, y zabaw zna-
 cznych, bez czynienia akcyi okazałych, bez
 praktykowania cnot heroicznych, nie mogąc
 w wielu okazyach ukontentować ludzi, a m-
 to szczęście ukontentować Boga, który przyi-
 muie za wielką rzecz, co ja uznaię y rozu-
 miem być tak małe, że ie przyjmował za ka-
 żdą razą gdy mu ie ofiarowała z szczer-
 ścią intencyi moich, y zachowuje ie w depo-
 zycie

zycie w skarbie Miłosierdzia swego, aby z nich złożył skarb zasług moich; że on sam będzie ich nagrodą; bo nie ma względu na te uczynki, które były podłe, y małe, ale na intencyą moję, która była czysta, y wyłoka.

Przeciwnym zaś sposobem ta prawda powinna mię przenikać, jeżeli próżność, respekt ludzki, interes własny, prożna chwała, zwyczaj, fantazya, wyniosłość, obłudza, albo iaki inży wzgląd podły y nieprzyzwoity znayduie się w nich, to pewna że zamiast wywyższenia spraw moich, bardziej ie poniżył. Na coż się przyda? żem znośiła wielki upał całego dnia, gdy nie będę się mogła spodziewać zapłaty: na coż się przyda żem zwyciężyła złe skłonności moie, zachowywałam Regułę, zostawałam na Modlitwie, pracowałam w urzędach, czyniłam zadolyc powierzchownie wszystkim powinnościom, podeymowałam w tym wszelką pracę, a nie odnosiłam ztąd żadnego pożytku. Czy nie iestże taki stan moy? Chciałabym ręczyć aby za iednę ze wszystkich spraw moich odtąd iako zosta-
ię w Zakonie Świętym? Mogłabym upewnić, że była która pożyteczna dla mnie, dlatego że była godna Boga? Po tym wszystkim, odciawszy, com czyniła bez żadney reflexyi, y z płochością umysłu, która mi nie dopuszczała wzbudzić w sobie iednego pobożnego affektu, iako ustawałam y zaniedbywałam

wałam pod pretextem potrzeby, com czyniła dla przyżytości, y respektu ludzkiego, com opuściła z nałogu, y zwyczaju złego, com miewała z izemraniem, com zaraziła trucizną próżnego upodobania w sobie, na com przyzwalała z ukrytego pragnienia byźdź poważaną, y estymowaną; To wszystko mowię odciałyży. coż zostanie, o czym mogłabym mówić: Otoż to jest co przynależy Bogu, y co było szczerze, y zupełnie wypełnione y uczynione dla niego.

Nie mogę dłużej znosić tego roztrząsania, gdyż mnie zawstydzia ciężko. O iakże mało y cale nic, nieznayduię w sprawach całego życia mego! Stałam się iednym nic, a podobno bez baczości na to: a bardziey ieszcze podobno ufając nierozumyślnie y zafadziając się na powierzchownych dobrych uczynkach, których nigdy nie przenikając wewnętrznie z iakiey intencyi pochodziły, ruszyłam sobie żem była dość bogata w Dobra Duchowne, a Jam jest w nich uboga y cale z nich ogołocona. Czyniłam sprawy Świętych, a y najmniejszey części nie nabyłam świętobliwości.

Zmiśuy się Panie nad niedostatkiem moim, y nędzą wielką: dopomóż mi wybrnąć z niej. Coż mam czynić? oto odmienić uczynki moje, y mówić do ciebie; udam się inszą drogą.

drogą, ale nie tą którą idę jest prawdziwa, na którą Ręka Twoja dobrotliwa wprowadziła mnie, już nie masz inšzey dla mnie, któraby była bešp. ecznieysza, y pewnieysza dla przyścia do ciebie. Mamże się oskarżać z niedbalstwa moiego w poſtępku, y obiecować uſiłować w przyſpieszaniu krokow moich, wcale nie. Przynajmniey poſtępowalam za drugiem, a podobno zdałam ſię ich uprzedzać, wina ſpraw moich nie jest w nich, ale wemnie ſamey. Serce moje nie było proſte przed Tobą. Oko, które miało ſłużyć za pochodnię caſtemu ciału, nie było ani czyſte, ani proſte. Niech mam odtąd pragnienie ſzczere upodobać ci ſię o Moy Nayſwiętſzy początku, y oſtatni końcu, iedno weyrzenie, y obrocenie ſię ku tobie, doſtateczne jest. Ty przyimieſz ofiary moje gdy ci je zechcę oddać, y też ſame całopalenia, y dary ktoreś odrzucił, ſtana ci ſię przyiemne natychmiaſt, gdy ie będę ofiarować na Ołtarzu Twoim.

Y takżę małą rzeczą o moy Boże Ty możeſz bydź wychwalony, y ia mieć nadgrode? o Duchu Nayſwiętſzy. Dawco ſwiatłoſci, uzdrow to oko ſlepe, które wedlug ſłow Chryſtuſowych, zaraziło ciemnościami całe ciało: Day mi inſze zamyſły inſzego pragnienia, inſze intencye, ale coż mówię? Oto proſzę cię y poſtanawiam nie mieć tylko iedną któraby była pierwſzym początkiem, y końcem.

Na Piąty dzień Oktawy B. Matki. 91

cem ostatnim wżyskich spraw moich, to jest
intencją stateczną, y nieodmienną, podobać
się Tobie we wżyskim, iako naywyższemu
Stworcy iestestwa mego, w którym mam ży-
cie, przez ktorego go zachowuję, y dla ktore-
go iedynie chcę go zachowywać. Amen.

MEDYTACYA VI.

Na Szósty Dzień Oktawy Błogo-
ślawioney Matki JOANNY FRANCI-
SZKI *de Chantal*.

o Miłości Blizniego



Wielkie Przykazanie Jezusa Chryśtu-
sa, Cnota nayosobliwsza Chrze-
ścianina, ozdoba nayprzedniey-
sza y naywiększa iśpoćczności
Zakonney iest Miłość. Zakon Nawiedzenia o-
sobliwie czyni iey Profesją: a mówiąc pra-
wdę że iest na niey iako na fundamencie po-
stawiony. Nasza Błogosławiona Matka nie
obawiała się powiedzieć, że wszelkie dobro
Zakonu naszego, zawisło na zobopolney mi-
łości: Y dlatego przydawała: Tć to iest
Przykazanie miłości zobopolney, które, nay-
bardziej pragnę aby było zachowane w Na-
szym Zakonie, między wżyskiemi innemi

rzecza-

rzeczami; ktorem kiedy mogła zalecać w życiu moim.

Zbliżając się do błogosławionego terminu życia swego, mówiła przed samą śmiercią z tak wielką usilnością, o iedności Ducha y ferc, która powinna panować między kochanemi Corkami Jey; a tak iest to niciako Testament Tey Błogosławioney Matki naszey, który obligowane iesteśmy wykonac, abyśmy wypełnify intencyą Jey. Przypominaymy sobie Jey Nauki, otoż krotkie ich zebranie.

I. Ze potrzeba kochać Bliźniego przez *wzgląd na Jezusa Chrystusa.*

II. Potrzeba kochać Bliźniego przez *wzgląd Cnot iego.*

III. Potrzeba go kochać przez *wzgląd własnych defektoru naszych.*

O nieoszacowana Boska Miłości przybądź do Serca mego, wyruguy z niego tyfączne te y owe defekta, które się tobie sprzeciwiaią, y do których znam się bydz winna. Naucez mnie znosić w bliźnim moim co sam Boże znosisz w nim, y przywiązać się do tego tylko, co w nim widzę dobrego, y wymawiać to w nim co chcę aby mi odpuścił.

P U N K T I.

*Potrzeba kochać bliźniego przez *wzgląd Jezusa Chrystusa.**

Sposob nayskuteczniejszy, który Wiara podać dla wzbudzenia w nas miłości nadprzy-

przyrodzoney, powizechney, y stateczney, nawet
 gdy widzimy różne defekta, y występki bli-
 zniego naszego, ten iest, uważać w nim Je-
 zusa Chrystusa, ktorego iest Obrazem, kochać
 go, y znosić, bo Jezus Chrystus przez Miłość
 swoię kocha go y znosi. Nasza Błogosławio-
 na Matka, na którą możemy się zapatrować,
 iako na Matkę, y Mistrzynią tey miłości, dla
 tego doskonale cwiczyła się w tey cnocie, że
 zawsze miała w pamięci swoiey tę mocną
 pobudkę, ktorey za żywota widząc dobre
 przymioty w bliznim, a osobliwie w Corkach
 swoich, dla wywyższenia miłości swoiey do
 porządku nadprzyrodzonego, nie zakładając
 iey inszego obiektum tylko miłość JEZUSA
 Chrystusa, zażywała tey pobudki, a o-
 sobliwie gdy postrzegła w bliznim defekta,
 luboby były naywiększe, y nayobrzydliwsze
 same w sobie. Y tak gdy ją znieważano, prze-
 sładowano, gdy oświadczano przeciwko niey
 niechęć, gdy Iey płacono niewdzięcznością,
 iednym słowem, niewdzięcznika, niesprawie-
 dliwego y zdraycę potrzeba go kochać (mowi-
 ła) dla nasladowania łaskawości Oycy Niebie-
 skiego. Ta odpowiedź Iey była na wszelki
 wstręt wewnętrzny, który mogła czuć w so-
 bie, na wszystkie rady nie z miłości bliznie-
 go pochodzące, ktore Iey dawano przeciwko
 blizniemu, na wszystkie defekta popełnione
 prze-

przeciwno niey, ktorych nie mogła wyexkuzować, te tylko słowa mówiła: *Potrzeba nasładować łaskowości Ojca Niebieskiego; Mieć miłość Jezusa Chrystusa*, to samo otwierało w oczach Iey przepaść miłości ku bliźniemu: Takie zwyczajnie były Iey wyrażenia, które się w skutku bardziey wydawały.

Kiedy kto ma wiarę, nie potrzeba nic więcej, luboby serce nayıciężey było zranione, znayduie prędkie uleczenie w przykładzie miłości Jezusa Chrystusa. Daleko więcej to lekarstwo będzie skutecznieysze w Domach Zakonnych, gdzie przez niekończone miłosierdzie Bólkie, rany iezeli są zadane od kogo, bywają tak letkie y małe, iako defekta y winy są nieznaczne. Na cożby się w Zakonie uskarżać, y coby w nim mogło bydz okazyą do zruynowania miłości? Podobno słowo nieuważne, które ledwie się wymknie przez usta, aż zaraz zatym żal następuje w sercu. Podobno posądzanie iakie niegodziwe, które może mieć iakikolwiek fundament, ale może bydz że się w nim znayduie więcej zuchowości. Albo też podobno iaka niechęć ślepa, która się na niczym nie funduie, y do ktorey nie możnaby znaleźć żadney słuszney przyczyny. Podobno iedna relacya nieuważna albo zła mina, pozor wzgardy, postawa iaka oziębła, y prędkość z porywczosci natury, słabości, niedoskonałości, y odmiana humoru, y zda-

y zdania swego; Iednym słowem nic się nie
znayduie coby pochodziło z zaiętrzonego
serca, albo ze złey woli. Ale choćby ieszcze
większe defekta były, miłość nasza nie bę-
dzie niemi naruszona, ieżeli miłość JEZUSA
Chrystusa przybędzie na ratunek, aby nam do-
pomogła pokryć wielkość defektów bliznie-
go naszego.

Przy tey pobudce tak mocney, Miłość
rozne a rozne na siebie bierze własności: staie
się powszechną, bo miłość Jezusa Chrystusa
ogarnia wszystkich: Staie się cierpliwą, bo
miłość Jezusa Chrystusa znośi wszystkie grze-
chy: staie się stateczną, bo Miłość Jezusa
Chrystusa rozciąga na wszystkie czasy: staie
się łaskawą y dobroczynną, bo miłość Jezusa
Chrystusa iest nieprzebrana w swoiey łaska-
wości, y dobroczynności.

Dla czegoż tedy Miłość ile ozdobiona
temi wszystkiemi przymiotami tak rzadko się
znayduie, nawet y w zgromadzeniach Zakon-
nych? albo raczey ia sama (nie mówiąc nic
o inszych) ieżeli mam iaką miłość, czemuż
iest tak niedoskonała? Czyliż nie dlatego, iz
będąc z natury nazbyt czuła w moich przy-
wiązaniach, albo niechęciach, nie zapatruie
się na blizniego mego, a osobliwie na Osoby,
z ktoremi żyie przez wzgląd na siebie, a pra-
wie nigdy przez wzgląd na Boga? albo co iest
iedno, przez wzgląd na Jezusa Chrystusa?
boć

boć to zwyczajnie nie defekta się nam niepodobają, ale defekta przeciwko mnie popełnione, y z których mam okazywać do cierpienia cokolwiek; ale defekta tey lub owey Osoby, która niezgadza się ze mną, y która według zdania mego uprzedzonego, zdać mi się bydzieną niedoskonałością. Toż się ma rozumieć y o affektach. Nie dosyć na tym że jest cnotliwa Osoba iaka, ale ieszcze chce aby y ona sama y cnoty iey zgadzały się z moim humorem, abym ie uznawała miłemi, y nie miał tylko ta przyczyna, która mnie do bliźniego przywiązuie, moja własna miłość iest iedyną pobudką tey miłości ku bliźniemu.

Ztąd pochodzi partykularna miłość którą mam ku iednym, a odwrocenie serca które czuję od drugich. Ieżeli mi się wymknie czasem iakie słowo ostre, y przykre przeciwko bliźniemu, ieżeli sobie pozwalam szemrać, ieżeli się uwodzę popędliwością, ieżeli słucham moich niechęci, iako też, znowu ieżeli postępuję sobie z łagodnością ku inšym, ieżeli oświadczam im iaki affekt, w wszystko to pochodzi z iednegoż zródła, to iest że nieupatruję w tym tylko siebie samą.

W Prawdziwey zaś miłości niepowinniśmy upatrować ani bliźniego naszego, ani nas samych, gdyż nie znaleźlibyśmy w nas tylko czułość, pieśzczotę, miłość własną, fałszywe o drugich rozumienie, iako także zródło niezgrun-

zgruntowane niecierpliwości, y surowości przeciwko temu wszystkiemu co nam jest okazyą do cierpienia. W bliznim naszym także nie znaleźlibyśmy tylko też same defekta, a podobno ięszcze y większe. Bo któryż iest człowiek, luboby był naydoskonalszy, aby nie miał przecię iakich niedoskonałości w sobie, albo iakich humorow, fantazyi, y na koniec tyśiącznych defektow rożnych.

Toć tedy Iezusa Chrystusa samego potrzeba iedynie upatrować y uważać, a w nim wszystko zdawać nam się będzie sama łodkość, cierpliwość, uprzejmość, y łagodność, pobudka iest bardzo mocna do kochania się wzajemnego. Przez ten sposób uznaiemy się wszyscy Bracia, y Siostrami, iako wszyscy stworzeni na ieden obraz y podobieństwo, a przeto nie mamy nic wyrzucać sobie w obecności tego, który nas uczynił, y którego rąk dziełem iesteśmy: w nim zarowney ceny y szacunku iesteśmy tak iedni, iako y drudzy, wszyscy odkupieni będąc nieoszacowanym nakładem krwi Boga Człowieka; Tam znajdujemy się bydz wszyscy godni kochania, zapatrując się na tego, który nas nosi wszystkich w sercu swoim.

Czemuzem zawsze nie szła za tą Regu? Ah iak wiele pracy umnieyszyłabym sobie była, chroniąc się wielu grzechow. Iestem gotowa nie oddalać się nigdy więcey od tey

G

Regu-

Reguły na potym. Niechay serce moje wzrusza się, y szemrze odtąd, niech się uraża, niech się pałsuie, mówiąc, że nie może znieść tego humoru przeciwnego, tey złey miny, albo owey postawy pogardzaiący, przywołam go natychmiast do Jezusa Chrystusa, a przed tym Bogiem miłości, niech przekłada przyczyny użalenia swego, przed nim, niech wyzna, y oświadczy, że ma miłość: Ah Panie czuję iuż że to serce iest ułagodzone, y ukoić w żalu swoim, iego gorzkość nie może trwać y momentu iednego w przytomności Twoiey łaskawości, iego żale nie mają mieysca przy Twoiey cierpliwości; Gdyż nie kochać Obrazu twego, pogardzać nakładem, y okupem Krwie twoiey, wzbraniać się znościć tego, ktorego ty nie przykrzysz sobie znościć, byłaby to zatwardziałość niepoięta. Człowiek nayzłotliwszy, gdy go uważamy w Tobie, przemienia się; y nie iest iuż więcej tylko bliznim moim, y Bratem, a iego defekta zamiast umnieyszenia miłości moiey, powinny ją oczyścić, uczynić ją mniej podeyrzaną, y przymnożyć Jey większey zaślugi.

P U N K T II.

Potrzeba kochać Blizniego, przez wzgląd na Jego cnoty.

SWięci zażywaią ieszcze inszego sposobu dla zachęcenia się do miłości, uważaią z pil-

z pilnością cnoty bliźniego, zamiast zaś tego złość naturalna w ludziach, nie upatruje tylko defektów cudzych; y tak właśnie iako ta złość wyjawia cokolwiek widzi złego, tak przeciwnie tamci przytaczają co wiedzą dobrego, dla wymowienia, y pokrycia złego. Błogosławiona Matka *de Chantal* wykonała doskonale tę naukę, ktorey się nauczyła była od Świętego *Franciszka Salezego*. Pamiętam (pisała raz) że Błogosławiony Ociec nasz, powiedział mi iedną rzecz bardzo pożyteczną, że nie masz żadney osoby tak nędzney, żeby nie miała przecię cokolwiek dobrego w sobie; Y brał za fundament miłości swojej ku bliźniemu, to co w nim uznawał godnego pochwały, y kiedy mowiono co złego o bliźnim, wymawiał go zaraz ten Święty, obracając się do tego, co było w nim dobrego.

Ta Święta Matka osobliwym sposobem w praktyce pamiętała o tym. Oczy ley mocno zamknięte były na defekta cudze, y nie otwierały się tylko na dobre przymioty, y cnoty bliźniego! Widziała ie wiedziedzie, y we wszystkich: Miała talent osobliwy mówić o nich, y dawać ie do poznania innym; Y tylko pod tą kondycją zezwalała mówić o bliźnim. Cokolwiek zaś mowiła o nim, było złączone z postawą szczerości, y prawdy, która przekonywała tych wszystkich którzy tego słuchali. Nigdy nikt od niey nie odszedł,

aby się nie miał być dowiedzieć czego dobrego o tych, o których ona mówiła.

Zadziwuymy się tu, iako świętobliwość czyni przyjemnemi y miłemi! był że kiedy szczęśliwizy Jey charakter iako ten, który teraz wystawuujemy, w Błogosławioney Matce *de Chantal*? Toć to jest dzieło Świętey Miłości. Ah iakobyśmy powinny pragnąć, aby było, iako naywięcey podobnych kopii tak wybornego Obrazu.

Ale ieszcze więcej uznawamy iako taka miłość jest sprawiedliwa, y słuszną. Zamiast złey opinii o bliźnim, zamiast pobłażania pasji swoiey w obmowiskach, albo wyjawiania skrytych defektów bliźniego, które podobno nie są wiadome nikomu innemu, tylko z nas, zamiast przenikania aż do nayskrytszych intencji iego, dla utwierdzenia się w pośądzaniu o tym co rozumiemy byź złego w bliźnim; Czyż nie słuszną rzecz, y miłość sama tego wyciąga od nas, abyśmy odkrywały cnoty, które zaśsona pokory ukrywa, y wymawiały u siebie bliźniego, przywodząc sobie na pamięć, co w nim uznajemy dobrego.

Naprzykład Osoba iaka ma w sobie defekta! ale wprzód niż ie zaczę ganić, potrzeba wiedzieć, jeżeli się z nich nie upokarza
przed

Przed Bogiem, ieżeli z niemi ustawicznie nie woiuie w sercu swoim, ieżeli te defekta nie przymnazaią Jey codziennie załug dla gwałtu który sobie czyni zawsze na poprawienie się w nich? Ma prawda defekta w sobie! ale podobno ma y cnoty, które ie przewyższaią. Iest która popędliwa; ale serce iey z natury swoiey dobre, nie iestże tak łatwe do postrzeżenia się, iako byśo prędkie do oświadczenia. Druga iest delikatna, y dotkliwa, naymnieysza rzecz urazi ią! ale czyliż nie iest ostrożna, y pilna, aby nikogo nigdy nieuraziła? Insza iest uporna, y niechce ustąpić zdania swego! ale z inszey miary nie iestże akomoduiąca się y zawsze gotowa do zobligowania sobie? Znaydzie się która niespokojna, nie ią ukontentować nie może! ale nie iestże żarliwa około dobrego porządku, y naypierwsza na wszystkie oblerwancye, y powinność? Czemu nie mamy używać tego sposobu nadgradzania iednym za drugie? Czemu nie mamy kłaść na wagę te cnoty, które przeważaią defekta? Dzięki Bogu, prezentuią się nam codziennie te różne cnoty, nie szukaiąc wiele, znajduiemy ich dosyć.

Znayduiesz się też aby iedna między nami ktoraby nie uczyniła odważney ofiary z świata, y z siebie samey, Bogu; albo taak ktoraby

raby nie miała tego łczęścia bydź Oblubie-
 nicą Jezuita Chrystusa; albo taka, ktoraby nie
 obierwowała Reguły iakiey prawdziwie przy-
 krey, albo ktoraby się nie poddawała pod Ia-
 rzmo Posłuszeństwa, nie uczeźczała do Sakra-
 mentow Świętych, nie czyniła założyć by
 nayscięższym powinnościom Zakonnym, albo
 ktoraby nie prowadziła zycia ukrytego, umar-
 twionego, zatopionego w Bogu, y ukrzyżo-
 wanego z Jezus m Chrystem? y podobnaż
 to, aby niektore lekkie defekta miały wyni-
 szczać tak wielkie zasługi, y aby w posród
 tak wielu cnot godnych szacunku, oko moje
 złośliwe, nie upatrowało nic tylko rzeczy go-
 dne nagany? a to się przecię trafia pospolicie
 z wielką krzywdą y uszczerbkiem miłości:
 gdy wżysztko to za nic poczytaia, y nie tyl-
 ko lekce ważą, ale ieszcze częstokroć y te sa-
 me cnoty na złe wykładaia, udaiąc ie bydź
 samymi występami. Dużę kochaiącą oso-
 bność, sądzą za dziką: Punktualną w obser-
 wancyi nazywaią skrupulatką. Jeżeli daie do-
 bry przykład z siebie, mowią że to czyni z pro-
 żność, y dla oka ludzkiego. Gdy się modli
 z aplikacyą, y gorącość ią Ducha, sądzą że to
 tylko iest himera, albo obfuda. Nie masz nic
 tak Świętego powierzchownie, czego by nie-
 ganiono; nic tak skrytego w głębokości serca,
 czego by nie przenikano aż do guntu dla za-
 rażenia trucizną złości swojej, gdy zamiast
 mi.

miłości, która się wiąże do samych tylko cnot, uwodzą się pasją złośliwą, która nie upatruie tylko defektów.

A także to przesiadują czasem sprawiedliwych sług Twoich, o moy Boże, y własnych przyjaciół Twoich, także to potępiają sprawy które Ty approbuiesz, obrażają się tym, co jest z Chwałą Twoją; y co zasługuie nagrodę u Ciebie, to nie odbiera tylko nagane w sądach ludzkich !

Ah komuż y ktorey z kochanych Siostr moich mogę odmówić teyże miłości, abym nie miała podpaść temu strofowaniu, y naganie ? Wszystkie są własce u Ciebie o moy Boże, zażywiają Twego Świętego pokoju; a Ja niechciałabym im wyświadczyć żadney łaski, ani żyć z nimi w pokoju! Ty Panie zbierasz ich zasługi, a ja bym miała zbierać ich niedoskonałości ! Tobie się podobają, a ja bym miała być trudniejsza nad Ciebie do ukontentowania się, mam oświadczać iakie nieukontentowanie przeciwko nim ! Ah Panie zachoway mnie od tak straszney niesprawiedliwości. Zostaję w Domu Twoim, gdzie nie masz tylko wierne służebnice Twoje, wszystkie starające się o wypełnienie Woli Twojej Boskiej, Świat jest sprawiedliwszy niżeli ja, gdyż się buduje z nich, wychwala ich cnoty, y częstokroć nie nazywa nas inaczej tylko tym ślicznym Imieniem, Święte Panny. Ja sama

ma jestem świadkiem ich ferworu, y gorąco-
ści w służbie Boskiej, iak wiele razy byłam
zawstydzona, a oraz y zachęcona ich przykła-
dem ! Czy słuszałz rzecz abym przeciwko sa-
mej sobie mówiąc postępowała inaczej, niżeli
mysłę, y abym przeciwko własnemu zda-
niu y prawdzie, miała się uwodzić opacznym
sądzeniem ? Nie dopuśćczay tego Boże, day
mi serce proste, a na ten czas ze wszystkich
stron otoczona będąc tym samym co mnie
może zbudować, niechcę na nic zapatrywać
się, iak na to, z czego mam odnosić pożytek,
a nie co ganić. Za nic sobie będę miała tro-
chę kłólu znaydującego się między tak wie-
lą dobrego ziarna: Sprawiedliwość, y słusność
sama uczyni mnie miłosierną, y łutującą nad
bliznim, a defekta na ktore się uskarżam, za
nic poczytane będą, względem zbudowania
które mam.

P U N K T III.

*Potrzeba kochać bliźniego, przez wzgląd na
własne defekta nasze.*

Wszyscy ludzie mają jeszcze sami w sobie
inśzy sposob do ugruntowania się mocno
w miłości bliźniego: a ten znaydują w wła-
snych defektach swoich. Zdałoby się że świę-
ci mniej, niżeli inśi ludzie mogliby tego
sposobu zażywać, ale oprócz tego że naydo-
skonalsi między nami, są ci, ktorzy najmniey

ma-

maia niedoskonałości, a nie ci którzy żadnych nie maia. Ich pokora przybywa im na ratunek, y nauczywizy ich poznawać samych siebie, dodaie im obfitey materyi do upokarzania się.

Toć to iest, co się osobliwie wydawało w Błogosławioney Matce *de Chantal*. Podie rozumienie które powzięła była o sobie, nie załadzało się na ianym tylko prostym uważaniu si bie, ale periwadowała sobie, że ile sama potrzebowała miłosierdzia Boskiego, tyle sądziła się bydz obligowaną do miłości ku bliźniemu; że potrzeba było wielkiej cierpliwości y łaskowości dla znoszenia Jey, y wymawiania tego niedoskonałości. Powtarzała ieszcze często (mowi Historya życia Jey) y pisała często do Corek swych te słowa Pawła Świętego: (*Znoście ciężary iedne drugich;*) a to że y sama myślała, że to Prawo wzajemnego znoszenia się nie było dla nikogo pożytecznieysze, iako dla niey; że ieżeli kto miał przyczynę uskarżać się na to, to byli ci którzy musieli znościć Jey słabości: Ale że mając wzgląd na nią, było to przyiąć ciężar bardzo letki, dla włożenia na siebie bardzo ciężkiego. Te myśli były bezprześcannie w pamięci Jey, y gdy Ją obwiniano o zbyteczną łaskawość, y stosowanie się do woli inszych, nayprzednieysze zdanie Jey, y odpowiedz w ten sposób była: *Bog nam odpuszcza codziennie daleko więcey. A gdy-*
by

by sobie z nami tak surowie postępował, o iakobyśmy były godne politowania, albo te: mowiła pomienione słowa Pawła Świętego które Jey były w używaniu pospolite: (*znosicie ciężary jedne drugich*).

Była Święta, y wielka zaprawdę Święta: Jednak nie trzeba rozumieć, aby tylko sama pokora, (a nie więcey) była Jey pobudką do oświadczenia tego: Dopiero to w Niebie Świątobliwość wolna stać się od niedoskonałości y defektów. Ale iezeli ta Dusza ozdobiona tak wielą cnot, mogła się wzbudzać do miłości przez wzgląd na swoje defekta, zeznając że były okazyą do cierpliwości inszym, ktoż będzie śmiał rozumieć o sobie, że jest bez nagany, albo perswadować sobie, że sam tylko cierpi, a niedaie okazyi do cierpienia inszym? Ah y także to Ja sama miałabym tak wielkie rozumienie o sobie? Nie: miłość własna która ukrywa przedemną jednę część moich defektów, nie może mnie tak zaślepić, abym nie miała poznawać wszystkich. Mam ich bardzo wiele, mam znaczne w sobie niedoskonałości, a mam y nałogowe, mam y takie które się wydaia powierzchownie, y z których inisi czuia większą ciężkość, anizeli Ja żal za nie. Mam nierozeznania, fantazyę, popędliwość, niespokojność, oziębłość, próżne upodobanie w sobie, y troskliwość zbyteczną o koło samey siebie. Tak wiele znayduie się z

Siostr

Siostr moich, którym jestem okazyą ustawieczną potyczki wnętrzney, y za które codziennie prozę Pana Boga, iako o największą łaskę, aby mnie mogły znościć dla miłości Jego, nie uważając tego co się im wemnie niepodoba. Jednym słowem mam w sobie różne defekta, y nie potrzeba mi czynić długiego rachunku, dla przekonania się w tej prawdzie.

Niedoląc natym, potrzeba mi jeszcze examiniować się, jeżeli się o nie strófuie, y jeżeli pracuję około poprawienia się z nich: gdyż ta będzie materya ostatniego Sądu ze mną przed Trybunałem sprawiedliwości Boskiej. Nie roztrząsam nawet co o nich myślę, y iako staram się ukrywać ie aż do tego punktu, że ich chcę nawet czasem przyozdobić imieniem cnoty; ato jest dzieło y robotka, moiey własney miłości, do ktorey się bardzo często udam. Ale porachuymy się w iakiey dyspozycyi pragnę, y chcę, aby moy bliźni postępował sobie ze mną względem defektow moich, y czego wyciągam po iego, miłości: Chcę aby zamknął cale oczy na moie defekta, y aby nieia-ko był ślepy niewidząc ich. Chcę aby milczał o moich defektach, y postanowił sobie nieiakie prawo nie mówić nic o nich: pragnę aby ie wymawiał u siebie, y aby wszelkim sposobem starał się usprawiedliwiać ie: żądam aby ich umnieyszał, y gdy potrzeba

wyciąga mówić o nich, żeby w tym zażywał terminow nayłagodniejszych; Chcę aby ulegał defektom moim, y aby się uzbroił cierpliwością dla znożenia ich: wyciągam jeszcze tego, aby mi w niczym nie miał za złe, y lubo by był odemnie nayciężey y nayczęściej urażony, pragnę tego, aby był zawżę gotowy do odpużczenia mi. Otoż moje pretensye ktore są dość wielkie: a Prawo miłości nie zna inższych granic. Ale czyliż powinna byź iedna waga, y druga waga? iedna miara, y druga miara? Te Reguły według ktorych chcę, aby sobie postępowano ze mną, iakoż ich sama zachowuię względem inższych? Jako się zgadza to milczenie ktore nakazuię inższym, z moimi naśmiewiskami, y obmowiskami; te dogadzania mi y ulegania, ktorych wyciągam dla siebie od drugich, z owemi niechętkami y oświadczeniem pogardy ku inższym? Iako się zgodzi ta światobliwa dyskretya, ktora mi się zdaie byź tak potrzebna z moją popędlivością w odpowiedziach? Owo także prawo ktorego wyciągam od inższych aby tłumaczyły wżysztko na dobre z moimi uporami y z moim uprzedzeniem: Jako się zgodzi owa zaślona, ktora kładę na oczy inższych, aby nie widziały nic we mnie, nawet y tego, co iest nayoczywistszego? z moim pośadzaniem, y złym porozumieniami ktore przenika aż do nayskrytszych intency,

bli-

blizniego? Na koniec owa łaskawość, której mówię że potrzeba używać, iakoż się może zgodzić z moją uszczypliwością dla innych y z gniewem? Gdybym nawet była bezgrzeszna, byłabym bardziey nieubłagana na najmnieysze grzechy; byłabym trudniejszy do oświadczenia łaskawości ku innym; Gdybym była sama w stanie doskonałości, y nie potrzebowałam nigdy, aby mi wyświadczone iaką łaskę?

O! Nieba, będąc tym czym jestem, a nie modz cierpieć czym inisi są! Nauczyć się tak doskonale powinności, które mają inisi wypełniać względem mnie, a zapominać ich tak łatwo, gdy ie potrzeba wykonać względem drugich! Czy nie iestże to postępować sobie iako ow obłudnik, który mając tram w oku swoim, gorszy się widząc zdźbło w oku brata swego? Nie iestże to kłaść na innych wielki ciężar, y chcieć aby go nosili na ramionach swoich, a niechcieć abyśmy sami, y palcem się go dotykali? Ah w iakim obrzydzeniu bydz musi ten nie rowny podział; o Boże nieskończenie sprawiedliwy, który nie przebierasz w Osobach; Czy nie byłoby to mieć dwie szale, y dwoiaką wagę: co iest obrzydliwa w oczach Twoich. O iaki wstyd, iaka przyczyna do boiazni dla mnie, gdy się widzę bydz obligowana wyznać, że ze wszystkich grzechow moich, ten iest naypospolitszy y pra-

y prawie iest grzechem ktory codziennie popełniam.

Coż ci odpowiem sprawiedliwy Sędzio, jeżeli będziesz chciał sądzić mnie tak iakom ja innych sądził? Twoje słowa są wyraźne, przyrzekłeś nam, że tym sposobem sądzić będziesz. W rozrządzeniu miłosierdzia twego to prawo było dla mnie, bezpieczne schronienie się y ucieczka, ktoreś mi otworzył, przed gniewem sprawiedliwości Twoiey. ale przez nieubłaganą surowość sądow moich przeciwko bliźniemu mojemu: Jest to forma Sądu naystraszniejszego dla mnie. Bo jeżeli zażyjesz tey miary dla mnie, ktorey ja zażywam dla bliźniego, będziesz uważał aż do naymnieyszego defektu mego, będziesz roztrząsał aż do naymnieyszey niedoskonałości, wyiawisz by nayskrzytliwie, potępił y te ktore z ułomności były popełnione, poczytasz za rzeczelnie dopuszczone, do ktorych iakie podobieństwo było, nazwiesz dobrowolne, bez reflexyi popełnione, odmowisz łaski swoiey. y za naymnieysze. Nie dosyć iest tuteż na tym; ale jeżeli według tey Reguły postępować sobie będziesz ze mną, uczynisz iakom ja czyniła przeciwko wszelkiey słuszności; wydaśz Dekret na mnie w moim niebytności, nie wysłuchawszy mnie, za fałszywe oskarżenia, y proste iakie podobieństwo, nie mając względu na

du na moy żal; bom ia tak czyniła nie sto razy; Sądziłam inszych nie mając żadnego dowodu. Racz wypełnić jednak wyroki twoie o moy Boże; wykonaj Prawo kroreś sobie założył. Biada mnie, jeżeli mi będzie przeciwne! ale mogę go sobie uczynić łaskawe, y spodziewam się że z nowym y mocnym pomiarowaniem, ktore przed się biorę, będzie dla mnie pomyslnie. Ty mnie będziesz sądził, iakom ia sądziła inszych: Otoż Prawo Twoie; toż samo będzie teraz y moim: będę sądzić inszych, iako pragnę abys Ty mnie sądził, będę ich sądzić, iakobym chciała aby oni mnie sądzili, będę ich sądzić, iako sądzę sama siebie. Spraw Panie przez łaskę Twoję, aby to moje postanowienie było nieprzesłanane nigdy. Ten sposob będzie dla zachowania miłości moiey ze wszystkiemi ludzmi, a znajdę po śmierci łaskę y miłosierdzie u Ciebie. Amen.

MEDYTACYA VII.

Na Siodmy Dzień Oktawy naszey
Błogosławioney MATKI.

O zaprzeniu samey siebie.



Yrzekamy się światu, ni-
żeli samych siebie. Gdy wstępuje-
my do zakonu, zostawujemy, mo-
wiąc nieiako, za Fortę dziedzic-
stwa

stwa nasze, krewnych naszych, przyjaźni ludzkie, nadzieie nasze, świat cały: a jeden moment dostateczny jest dla uczynienia zupełnej tej ofiary naszej. Ale co wchodzi z nami, co za nami idzie, to jest my same, nasza przyrodzona miłość własna, pycha, własna wola, y wszystkie namietności nasze, dla których wyniszczenia, praca chociażby całego życia naszego nie jest nazbyt. To wielkie dzieło zawisło na trzech znacznych zwycięstwach, które potrzeba odnosić nad trzema strasznymi nieprzyjaciółkami, którzy się rodzą, y umierają razem z nami: Poważanie samych siebie, miłość wielka ku sobie, y staranie zbytne około nas samych; którym się trzeba sprzeciwiać przez pogardę nas samych, przez nienawiść ku sobie, y spuśzczenie się na ręce Boskie. To jest co Błogosławiona Matka *de Chantal* nazywa zwycięstwo rozumu, zwycięstwo ciała, y zwycięstwo skłonności swoich. Otoż wyobrażenie które ta biegła mistrzyni w drogach Boskich, dała nam względem zaprzeczenia się samych siebie: Nie szukamy tedy niczego innego, ale złączwszy do jednego punktu Jey pobudki, y przykłady, nauczymy się z jednych y drugich: że

I. *Doskonałe zaprzeczenie się samych siebie, jest ćwiczeniem statecznym y nieustającym w głębokiej pokorze.*

II. *w Umartwieniu ustawicznym.*

III.

III. w Zupelnym spuszczeniu się na wolę
Boską.

Czemużeś smutna Duszo moja, y dla czego sobą trwożyś widząc tak wysoką doskonałość? Ufay w Bogu, On iest siłą naszą. Ten Boski zakonodawca wyleie na nas łaski swoje: y z iego pomocą będziemy postępować z Cnoty w Cnotę. Oświeć mnie tedy światłem twoim Prawdo naywyższa; pokaż mi drogi twoie nayzacniwsze, iść niemi, obawiać się nie będę, ieżeli ty raczysz być przewodnikiem moim, y w nich prowadzić mnie będziesz.

P U N K T I.

Zaprzecie samych siebie iest ustawicznym ćwiczeniem się w głębokiey pokorze.

LUbo przekonane iesteśmy mocno same w sobie, y poznaemy dobrze nędzę, y niekczemność naszą, nic iednak niemasz trudniejszego iako o tym niezapominać, naywiększe usiłowanie Swiętobliwości, w tym iest, starać się o to, abyśmy, się stały prawdziwie pokornymi. Ci ktorzy naybardziey celowali w tey cnotcie, nazwani są naywiększemi Swiętymi.

Nauczemy się od Błogosławioney Matki *de Chantal* usiłowania, ktora czyniła dla nabycia tey cnoty, staram się (mowi o sobie) aby była iak naypunktualniysza, nie mówić nic, coby mi mogło sprawić iakąkolwiek estymę y chwałę u ludzi. Ale proszę cię (przydać daley pisząc do Swiętego Franciszka Sale-

H

zyu

zyusza) a proszę dla pomnożenia czci Boskiej, moy naymilszy Oycze, abyś mi dopomógł do upokorzenia mnie. Dowia duymy się też od tego wielkiego męża Bożego, a Świętego Jey Dyrektora, iak wielki postępek w tey mierze uczyniła, y do iak wysokiey doskonałości w tey cnocie przyszła. Według zdania tego Świętego, nie można było widzieć większey bystrości rozumu, y bardziey oświeconego, a przytym razem głębszey pokory, ktoreż świadectwo może bydz większe! wżyskie dowody, ktorebyśmy mogli tu przytoczyć, wżysko to cobyśmy mogli powiedzieć, o wzgardzie, którą miała ku sobie, o pragnieniu szczerym którym pałała, bydz upokorzoną, o obrzydzeniu, ktore oświadczała na wszelkie pochwały, a wielkie radości serca Jey, gdy ganiono sprawy Jey, gdy Ją przesladowano, y intencye Jey złe tłumaczono, gdy Jey zarzucano defekta różne; Wżyskie te dowody głębokiey Jey Pokory nie są iuż potrzebne, po takim świadectwie danym od Świętego Franciszka Salezyusza: ktory mowi, że nie można widzieć większey bystrości rozumu y oraz głębszey Pokory, iaka się w niey wydawała.

Do ktoregoż z tych stopniow doskonałości doszłam? Jeżeli jeszcze nie uczyniła takiego postępk, czyliż mogę zeznać, że uczyniła podobne usiłowanie? będę mogła
mówić

Na dzień Siódmy Oktanwy B. Matki. 115

mówić szczerem sercem: Proszę dla czci Boskiej, aby mi dopomagano do upokorzenia? Ah nie rada wzywam nikogo w tym punkcie na pomoc moję. Na upokorzenie siebie samej, mogę się odważyć, ale żeby mnie inisi upokarzali, nie mogę tego cierpieć. Gdy kto chce w czym mnie przestrziedz, albo napomnieć, gdy mi kto pokaże, albo że postrzegę jakie najmniejsze podobieństwo pogardy, lub też że w najmniejszej rzeczy przekładaia kogo nademnie, o iako w tymże momencie czuję się być przerażoną aż do żywego, y już nie mam mocy nad sobą pokryć ztąd mój smutek, który wydaie się powierzchownie: Oddaie strofowaniem za strofowanie, pogardą za pogardę. Oddalam od siebie napomnienie upokarzające, przez insze słowa dokuczające, ktorými oddaie wzajemnie. Ale ieszcze nie ten jest największy ogień; zostaie nad to inszy ukryty we mnie; gdy kto bynajmniej wykroczy przeciwko mnie, albo gdy mi się przewidzi, że w czym wykroczył, jakie myśli powstaia w sercu moim? Znajduiesz się aby iedna, ktoraby nie była dowodem oczywistym, że pycha żyie, y panuie wcale we mnie? Jakiegoż niepokoiu nie sprawiło czasem w sercu moim iedno słowko? Jakiego zamieszania nieuczyniło? Jakiegoż gniewu nie było mi przyczyną? Gdybym była miała aby cokolwiek pokory, uspokoiłabym by-

ła, y uśmierzyła tę walkę wewnętrzną, przy-
 ieślabyam była te urazy przeciwko mnie nie
 dobrowolnie, albo też dobrowolnie popełnio-
 ne, iako tyle sposobów które Opatrzność
 Boska podaje mi dla upokorzenia mnie. Ale
 ieszcze raz mowmy: Nie jestem w tey dyspo-
 zycyi iako Nasza Błogosławiona Matka, abym
 miała prosić żeby mnie upokarzano. Obacz-
 my przynajmniej jeżeli iako Ona, staramy
 się bydź w tym punktualnemi, aby nic nie
 mówić, coby mogło przynieść nam jaką esty-
 mę y chwałę u ludzi? Nie jestem skłonna
 mówić czasem co na swoją pochwałę? jeżeli
 tego nie śmiem czynić iawnie dla uyscia na-
 śmiewiska, nie czynięsz tego nieznacznie dla
 doyscia tym pewniey do tego końca, przez
 tę drogę wykrętną? Niepokazuięz po sobie
 iakiego próżnego upodobania, słuchając pod-
 chlebstwa, y pochwały? nie mamże tyle wy-
 nalazków, dla przywiedzenia inżych do
 chwalenia mnie? Nie żążywałamże często-
 kroć Pokory samey, dla wyniesienia się, niby
 się unizaiąc dla tego abym była podwyższo-
 na, ganiąc się sama, abym wyciągnęła pochwa-
 łę od inżych?

Nie mówię tu ieszcze o wszystkim, owe
 skryte oglądanie się na siebie same, myśli, za-
 zdrości, y niechęci, któremi się uwodzę, wy-
 noszenie się nad insze, wzgląd, który, pragnę
 aby na mnie miano, pochwały, które sobie
 przy-

przywłaszczam, Inteneye, ah inteneye które się wkradają aż do najsświętszych spraw, y które to sprawują, że szukam własney chwały moiey w tych rzeczach, w którychbym się powinna wzbudzać iedynie do szczerey chwały Boskiej; wszystkie te próżności, zebrawszy w pamięci moe, nie zostały mi teraz tylko odpowiedzieć na to, o com się nie dawno pytała samey siebie; Ah do ktoregoż stopnia Pokory doszłam?

Święty Franciszek Salezy mowi o Błogosławionej Matce naszej, że nie można było widzieć wraz większey bystrości rozumu, y głębszey pokory, iaka się w niej znajdowała. Czyliżby nie powiedział przeciwnym sposobem o mnie, że nie można widzieć wraz tak małego pokory, a tak wiele przyczyn do upokorzenia się. W jakimże szacunku, y powadze mam tę cnotę, y wyrzeczenie się samey siebie według Nauki Ewangelii Świętey, ktorego fundamentem jest pokora, y przez nie koniecznie powinno się zaczynać? y tak, że to nadaremnie Chrystus mówiłby te słowa: że kto chce być uczniem Jego, potrzeba, aby się wyrzekł samego siebie? a ja od tego czasu iakom zaczęła iść za nim, ledwie miałem akt uczyniła szczerey Pokory, a zaprzeczenie samey siebie, powinno by być ustawicznym ćwiczeniem moim, powinno by być moją cnotą ukochaną y prawie w nałóg obroconą. Te

Te wszystkie Reflexye y uwagi zawstydzają mnie o moy Boże, y sprawują to, że się wstydzę sama siebie, a obawiam się Ciebie. Gdy sobie przypominam w tym momencie obietnice wielkie ktore czynisz Pokorze, dać iey łaski Twoie, iako y owe kary, ktoremi grozisz pysznym, że się im będziesz sprzeciwiał, y dopuścisz im iść za ich pożądliwościami, y wyniosłością; Chciałabym być uczestniczką pierwszego szczęścia, y uchronić się drugiej nieszczęśliwości; a iednak z tym wszystkim nie śmiem wziąć przed się mocney rezolucyi. Teraz gdy zostałem u nog Twoich, uznaję nędzę y nikczemność moję, a podobno w iednym momencie zapomnę o tym, biorąc upodobanie w moiej własney zacności; Teraz pragnę zniewag, y zelżywości, y zdać mi się żebym ie przyjął z dziękczynieniem, y że pochłonięłabym ie w sobie z pociechą: a za najmniejszy okazją podającą się, będę podobno w dyspozycyi całc przeciwney, y nie ponosząc ani zniewag, ani zelżywości, iedno tylko słowo wzruszy we mnie wielką czułość natury.

O Panie ktoryś mnie stworzył, zmiłuy się nad słabością moją: poday Prawicę swoją dziełu Rąk Twoich. Coż jest we mnie, z czego bym się niepowinna upokarzać? Gлина z ktorey jestem ulepiona, ziemia do ktorey się mam wrocić, passye ktore mnie mierzają.

Na dzień Si odmy Oktawy B. Matki. 119
szaią, upadki do których iestem skłonna, grzechy ktorem popełniła; wszystko to złączywszy się razem, woła na mnie: *Ziemio, prochu, naczynie słabości, grzesznico nędzna, czemu się pyśniś, y z czego?* Niechay bez przestanku o moy Boże, słyszę to wołanie nędzy moiey: niech zatłumia głos oszukuiący, y podchlebiący próżności moiey, a przez częste przypominanie mi tego, czym iestem, niech mi nie dopuszcza przechwalać się nadaremnie z tego, czym nie iestem.

P U N K T II.

Zaprzeczenie samego siebie iest cwiczeniem się ustawicznym w umartwieniu.

Miłość własna, z pychą, dobiłaią się, o pierwsze miejsce w sercu naszym; Do czegoż iesteśmy bardziey przywiązane, do szacunku samych siebie, czyli do miłości ku sobie? nie chcąc tego dochodzić, dosyć natym wiedzieć, że dla zaprzeczenia samych siebie, potrzeba się nam oderwać od obudwoch, y złączyć pokorę iak naygłębszą z umartwieniem ustawicznym. Nasza Błogosławiona Matka dała nam tego przykład dostateczny, do ustraszania, y zatrwożenia nieco Duszy nayodważnieyszych, y Świątobliwie chciwych cierpienia. Czytamy w Historji życia Jey, że nie było żadnego sposobu umartwienia, ktoregoby nie używała: Posty, Nieśpania, Dyscy-

Dyscypliny: ustawiczność w Modlitwie, iednym słowem, nie znaydowało się nic, czego by nieczyniła dla zwyciężenia samey siebie. Ale to są Świątobliwe zbytki, których nie wyciągaia od nas, y czego Święte ustawy Zakonu Nałzego, zakazuia nam. Lecz co potrzeba postanowić sobie, to iest, co czytamy ieszcze w żywocie Jey, że Jey umartwienie ściagało się aż do naymnieyszych rzeczy, oddalając od siebie wszystko, co Jey mogło przynieść iakie ukontentowanie, odcinając precz wszystkie słodkości, y wszelkie wygody, nie niepozwalając gustowi swemu, y zabraniając wszelkiego ukontentowania zmyśłom; nakoniec obracając nawet, y same wygody których natura wyciąga, w okazye cierpienia, y ofiary ustawicznej. Ale co osobliwie iest naypotrzebnieyszego, abyśmy przed się wzięły, to iest, co czytamy o tey Świętey Matce, że umartwienie wewnętrzne przewyższało w niej nieskończenie umartwienie zewnętrzne.

Naywięklsze, y naycięższe okazy do umartwienia, ukrywały się w sercu Jey: tam była ustawiczna woyna, y prawie bezprześcanna; tam zawsze zabawiała się około uprzątnienia, y wykorzenienia wszystkiego, y przez lzczeńliwe natarczywości na siebie, wyniszczyła była y podbiła tak dosko-

nale.

nale naturę, że cnoty naybardzię się sprzeciwiające Jey naturalney żywości, y prędkości, iako to łaskawość, y pomiarkowanie, zdały się być w niey przyrodzone. Otoż to jest, co potrzeba abyśmy sobie postanowili, bo w tym zawisło gruntowne umartwienie, z którym powinno być złączone ćwiczenie się w ustawicznym zaprzeniu samych siebie.

Naywiększe ostrości nie są zawsze nayskuteczniejsze przeciwko miłości własney: sztuczna iey trucizna znayduie czasem sposoby, aby się w nie wkradła, a dotego iak wiele razy przytrafia się, że pobłazamy cięchu karząc go, y nadgradzamy mu za ieden krótki moment ostrości, całego dnia pieśzczołami, y staraniem około niego? Iak wiele razy tra-
fia się, że gwałt, y umartwienie które zadaliśmy cięchu naszemu, nieprzenika, y nie dochodzi aż do serca, y częstokroć w ciele umartwionym, znayduią się namiętności bardzo żywe? jest to oszukanie w które wpada większa część Osób Zakonnych. Podobno y ia sama niejęstem od tego wolna; wykonywają niektorzy aż do litery umartwienia wyznaczone przez Regułę, niepozwalając sobie prosić o uwolnienie od nich, rozumieją także że to jest prawdziwe natchnienie, które czują, prosić o pozwolenie na czynienie ich wiecey, o co nalegają z usilnością: Ale wcoż się obraca ta chęć umartwienia, gdy potrzeba zwyciężyć się, y umar-

martwić w każdej sprawie naszej? gdzieś jest owó męstwo, y odwaga, gdy potrzeba mocno naśląpić przeciwko wszystkim skłonnościom serca naszego.

Teraz przynależy nam odpowiedzieć, iak też wprawdzie postępujemy sobie zwyczajnie, na przykład, gdy potrzeba umartwić język y zachować milczenie, gdy należy umartwić oczy swoje, y spuścić je, umartwić usta moje, y wstrzymać się od tego co kontentuje smak y gust nasz, gdy potrzeba umartwić cielesność y odiać sobie cokolwiek z wygod? Iako też ieszcze postępuję sobie w okazyach gdzie koniecznie potrzeba wyciąga umartwić rozum moy, y poskromić porywczosci naturalne, umartwić próżność moję, a ścierpieć krzywdę mi uczynioną, umartwić wolą moję, y poddać ją pod posłuszeństwo, umartwić skłonności moie, y wstrzymać się od pokazywania ich inszym, abym im zostawiła większą wolność nie iść za nimi? Niepotrzeba tu nalegać o pozwolenie, abym czyniła takie umartwienia, nie mam przyczyny obawiać się, że mnie będą chcieli uwolnić od nich, zapewne tego mi mówić nie będą, że twoie zdrowie bardzo słabe niewydola temu, y owszem nasze Święte Konstytucye mówią, że takie umartwienia, są przyzwoite wszystkim, tak najsłabszym, iako y najmocniejszym, y że żadna niepowin-

na się od nich uwalniać nigdy; bo wszystkie są zawsze, y każdego czasu do tego sposobne. Jednak jeszcze raz spytam się, iaka jest zwyczajnie dyspozycja moja względem tego wszystkiego? Te to są umartwienia, któreby powinna naj częściej praktykować, a ja je podobno najmniej wykonywam? Coż się znajduie we mnie mniej umorzonego nad miłość własną? która spływa, y rozszerza się we wszystkich sprawach moich, y mieszka spokojnie w sercu moim. Znajduie się tam ze wszystkiemi wykrętami y wynalazkami swemi, z wszelkim przywiązaniem do wolności, z wielkim wstrętem od przymusu, y uczy-nienia sobie gwałtu, ze wszystkiemi pieśczo-tami, popędliwościami, fortelami, y ze wszystkiemi affektami naturalnemi, y nieumar-twionemi; y takąż to Zakonnica zemnie, iaką powinna bydz według moiej Professyi, ufundowana na Gorze Kalwaryi dla usługi Chrystusa Ukrzyżowanego, y mając zawsze ten Boski Przykład y Portret żywy przed oczyma, niepowinnam zażywać, ani serca swego, ani oczu, ani słow, tylko dla miłości tego Oblubieńca Ukrzyżowanego?

Wyznaię o moy Panie, że m się oszuki-wała, biorąc niektóre praktyki umartwienia, za samo umartwienie: karałam ciało moje, ale te razy niedotykały serca mego, gdzie
nieprzy-

nieprzviaciel umocnił się, te ofszukania zabawiały własną miłość moję, y dlatego zachowuie ona wszystkę siłę, y moc swoję, niedbając nic na to com czyniła kiedy niekiedy dla osłabienia iey. Ale dowiaduię się dziś sposobu na zawojowanie y podbicie cale tego nieprzyziaciela, potrzeba postanowić sobie, nie tak osłabić go, y obalić oraz, iako ukrocic go potrochu: trzeba go 'trzymać w pracy bezprzestannie, odmawiać mu wszystkiego, czego się napięta, odiać mu wszystko, co go kontentuie, poddawać go pod to wszystko, co mu jest ciężkiego, przymuszać go, aby się stołowało do tego, co mu czyni przykrość; potrzeba mu zadawać na każdym mieyscu wżędzie, y we wszystkim umartwienie; Nic to nieszkodzi że te umartwienia nie będą wielkie, dosyć byle były ustawiczne. Miłość własna nie ulęknie się, y nie ustraszy w iednym momencie, wielkiego iakiego umartwienia, ale osłabiona zostacie nieomylnie od naylekiszey y naymnieyszey przykrości, gdy bezprzestannie bywa przesładowana. Otoż to jest, co nie podlega ofszukaniu, y nie masz przyczyny obawiać się próżney chwały z tego, co jest ukrytego w sercu moim, między Tobą o moy Boże y mną. Pobłogossaw tę odważną rezolucyą, umocniy ją sam przez łaskę Twoię; żeby doskonałe zaprzeczenie samey siebie, przez umatrwienie ustawiczne y nieustające było owocem iey.

PUNKT

*Zaprzeczenie samego siebie iest ustanowiczną praktyką
spuśzczenia się zupełnego na wolą Boską.*

Doskonałe zaprzeczenie samey siebie nie tylko się sprzeciwia własney estymie, y miłości ku nam samym, ale ielzcie zabrania wszelkiego starania y pieczołowania, ktorebyśmy mogły mieć względem nas samych, wyciąga nad to, aby nic co się nas tycze, nie zabawiało y nie zaprzętało nas, y abyśmy z całowitą ufnością spuściliy się zupełnie w ręce Boskie.

Naiż Święty Fundator nazywa to spuśzczenie się zupełne, cnotą nad cnotami, wyborem miłości, zapachem wdzięcznym pokory; y dla tego mowi: O iak wielka iest ta cnota, y sama tylko godna bydz wykonana od nayukochańszych Synow Boskich.

Nie możemy tego powiedzieć, do iakiey doskonałości w tey Praktyce doszła była Nasza Błogosławiona Matka pod dyrekcją tego Świętego. Zdaie się, że nie miał żadnego rodzaju doświadczenia, y umartwienia, przez ktoreby i Bog niechciał przeprowadzić, dla uczynienia Jey według nauki Pisma Świę.: złotem wypolerowanym. Nawiedzał Ją częstemi chorobami, odiął Jey był przez długi czas wszystkie pociechy iawne, zabrał z tego świata prawie wszystkie wraz Osoby, ktore Jey były nayukochańsze, tak na świecie, iako y w Zakonie, ale osobliwie Błogosławionego Jey

Oyca, Świętego Franciszka *de Sales*: Dopuścił, że była wydana na prześladowania nacyęższe: Doświadczał ufnosci Jey w uboſtwie naywiększym, odeymuiąc Jey wszelką ucieczkę, y ratunek ktory się zdawał niezawodny; Ona iednak nie utracala swego uspokoienia wpoſzrod tych wſzystkich ciężkoſci, y utrapienia, zawsze iednoſtayna ſama w ſobie, zawsze podaiąca się rozrządzeniu y Opatrznoſci Boſkiey; przypadki nieſpodziewane nie mogły Jey nigdy poruſzyć: Wolałabym (mowiła raz po długiey y ciężkiey chorobie) wolałabym raczey umrzeć w poddańſtwie y ſpuſzczeniu się w ręce Boſkie, a niżeli żyć za właſnym ſtaranieſm moim. Zostawała w teyże ſamey dyspozycyi we wſzystkich okazyach. Jey Nauki ktore powtarzała nayczęściej, były te: że potrzeba przyzwyczaić się, aby nie dbać o wiele rzeczy, y pragnąć bardzo mało: nic nam nie zależy na tym, czyli cierpiemy, czyli zażywamy pociech, byle Wola Boſka była wykonana. Potrzeba bydź tak ſpokoynym w utrapieniu, iako y w pociechach, ale to wſzystko z obfitoſci ſerca uſta Jey mowiły; y iakieźkolwiek nauki dawała ukochanym Corkom ſwoim o tym ſpuſzczeniu się na BOGA; tym bardziey ieſzcze zachęcała ich do tego, przykłaſdem ſwoim.

Ah do tegoć to ſzczęſliwego Stanu y my ieſteſmy powołane. Bez tego zaś trzymamy

my się jeszcze samych siebie, tym sposobem, który nayhardziej zwykł mieszać pokoy Duszy: to jest przez próżne nadzieie nasze, przez boiaźni, przez żądze. przez niepokoyność na przyszły czas, przez radość zbyteczną w dobrym powodzeniu, y przez gorzki smutek w złych przypadkach, które na nas przypadają; Jednym słowem, przez własną wolę naszą, która pod ten czas przestać być poddaną woli Boskiej.

Ten zaś stan jest Świętey obojętności y gotowości na wszystko, cokolwiek pochodzi z rąk Boskich, y od woli Jego upodobania; zdrowie,—albo choroba, życie,—albo śmierć, dobre lub złe powodzenie, pogarda albo honor, nie wyimując jeszcze dotego pokus różnych, niesmakow, oschłości Ducha, niechęci, y przeciwności, które się przytrafiają w życiu Duchownym. Gdyż Naywyższy Nauczyciel, który nam dał wysoką naukę tego opuszczenia samych siebie w Ręce Boskie, chce, aby się nie znaydowało nic tak w porządku natury, iako y łaski, coby się w nim niezamykało, *wyignąwszy grzechy, y potępienie wieczne, na które (mowi) że się niegodzi nigdy zezwalać dla stosownia się do woli Boskiej.*

Gdy kto spoczywa mile na łonie Opatrzności Boskiej, która rządzi nami według upodobania swego, a zawżec dla większego dobra

dobra naszego; gdy się ćwiczy w naywyborniejszych Cnotach cierpliwości, ufności y stowowania się do woli Boskiej, z ufnością w Jego Nayswiętłzey Protekcyi, gdy jest Panem nad sobą samym, y nad wszystkimi przypadkami życia tego, na ten czas nie nakłaniając się na żadną stronę, y nic nie chcąc, gotowy jest uznać wszystko za najlepsze, co będzie pochodziło od Boga! ale o iako takowe dyspozycye są bardzo rzadkie, znajduie się wielu, którzy mówią do Boga: oddaę się Tobie Panie zupełnie, nic nie wyimuiąc, ale bardzo mało jest takich, którzyby się chwycili praktyki tego spuszczenia się zupełnego w ręce Boskie, mowi Święty Franciszek *de Sales*.

Co do mnie, czylim też zaczęła nie mowie ćwiczyć się w nim, ale przynajmniey pragnąc go? Myślę o wielu rzeczach tak żywo, iako ludzie naybardziej przywiązani do świata, y siebie samych, formuię u siebie pragnienia, y zamyśly różne, iako oni czynią: Samym się tylko różniemy Obiektem, bo przywiązanie serca iednoż jest. Cieszę się iak oni w szczęśliwym powodzeniu, turbuię się w przeciwnościach, szukam pomocy, y ratunku ludzkiego, troszczę się o przyszłe rzeczy, zabawiam się staraniem około zdrowia swego, ochraniam go z pieśczołą śmiechu godną, strzegę się pilnie najmnieyszego złego przypadku. A ieżeli mi się co przytrafi, czuię się

się bydz strwożoną, myśl o śmierci trwoży
mnie niezn. śmie: nie mogę o niej wspomnieć
bez pomieszanja ciężkiego: całe życie moje
trawię w pragnieniu, y boiaźni. Iakoż nie
rownie ielżcze więcey daleka iestem od spu-
szczenia się w oślep w ręce Boskie w rzeczach
Duchownych! abym się kontentowała śaska-
mi, których mi użyczą, abym pozwalała o-
chotnie bydz ogołoconą z konsolacyi, y po-
ciech iawnych, gdy mi ich uymnie, abym a-
dorowała zamyśly Jego, gdy zwłacza wyssu-
chać Modlitwy moje; chciałabym się kruszyć
w Nabożeństwie, życzyłabym widzieć postę-
pek który czynię w cnocie, chciałabym aby
mi użyczył daru Modlitwy wysokiej, aby
mnie napełnił łaskościami swoich Boskich
komunikacyi, chciałabym sama szafować
darami Miłosierdzia Jego, a podobno y sama-
bym chciała rządzić sobą, iakobym to mogła
lepiey czynić, niżeli za Jego powodem.

A ztąd pochodzą owe pomieszania wewnętrzne które mnie trapią, owe niespokojności sumnienia, które czuję w sobie, owe powątpiewania niepomiarkowane, któremi się uwodzę o Zbawieniu własnym, owa tępość rozumu, że niemogę pojąć nic ani się poddać rozładowi y radzie tych, którzy rządzą sumnieniem moim; Bo to wszystko jest ukaraniem dla Duszy która się wyłamuje z pod rządów Opatrzności Boskiej, iakoby Bog mówił do

niey; według wyrażenia Świętego Franciszka *de Sales*: *Myślś sobie że maś dosyć rozumu dla czynienia tego wszystkiego bezemnie, dopuszczam ci się rządzić, a obuczysz iak ci się powodzić będzie.*

Niech tedy zginie na zawsze o moy Boże ta fałszywa mądrość, która nie prowadzi tylko do wybicia się z pod najwyższej mądrości twoiej, nayukochańszej woli. Pragniesz Panie, abys mnie osiągnął cale, y prowadził sam: Czegoż mogę pragnąć pożyteczniejszego dla uspokojenia mego, y ubeśpieczenia? Rządź Naywyższy Pynie tym wistym cokolwiek mam, y czym jestem. Poniżay, albo podwyższay, cież albo trap, umarzay, albo ożywiay, daway, albo odma-
wiay: Cokolwiek się Tobie będzie podobało, to będzie zawżze najsświętsze y naydoskońalsze; Spuszczam się w tym zupełnie na Ciebie: Co do mnie, nie zostawuję sobie inzego starania, tylko poddawać się woli Twoiej, y wychwalać Cię. Niechay wola Twoja będzie wykonana na ziemi iak w Niebie: Nie mam tylko to iedyne pragnienie. Ah na cożby mi się przydało czego inzego pragnąć? Coż pomoże człowiekowi, chcieć co przyczec zawczasu, czego nie może uprzędzić, u-
wodzić się niepokojem, czemu nie może zabieżeć, spuszczać się na to, czego nie jest pewny, nabyć albo zachować? Są to starania
zbyte-

zbyteczne, które przynoszą prawie zawsze z sobą udręczenia nadaremne. Ale jeszcze, na coż się mam radzić moich skłonności, y woli własnej? będąc ślepa, niewiem częstokroć, iako Synowie Zebedeuszowi, o co prozę. To co uważam iako potrzebne dla mnie, iestże także w samym skutku? Umiemże rozemnać co iest dobrego, od tego co może bydź złego? Ah iestem łama niemiejętność, y ciemność. Ty Sam który iestes niepojętą światłością, y nieskończenie miłosierny, o moy Boże, Ty Sam naylepięy wiesz, co mi iest potrzebnego. Weź w staranie swoje wszystko, rzę iż wszystkim, rzuci n się w ręce Miłosierdzia Twego; spoczywam spokojnie na łonie Opatrzności Twoiey: Oddaę Jey wszystkie moje interessa; wszystkie potrzeby, wszystkie zabiegi; y pożytki, w czasie y w wieczności, abym była odtąd tą Duszą, o ktorej mowi Nasza Błogosławiona Matka, że polegając zupełnie na Boskiej Opatrzności; iest nieporuszona na wszystkie przypadki, która niechce tylko BOGA, nie przywieszuię się tylko do BOGA; a nakoniec nie należy tylko do BOGA.

A
M E
N.

MEDYTACYA VIII.

Na Dzień Osmy Oktawy Błogosławionej Matki JOANNY FRANCISZKI
FREMIOT de Chantal.

o Szczęśliwey śmierci Jey.



Bowiazałyśmy się iść za Błogosławioną Matką *de Chantal* w drogach ożywiających według Ducha, ale umarzających naturę. Znayduią się w tey drodze za każdym krokiem potyczki do podięcia, y okazyc do czynienia sobie gwałtu. Jest to długi, y ustawiczne Męczeństwo, ktore nas tam czeka: Więc dla utrzymania się w stateczności, wystawmy sobie Błogosławioną Matkę *de Chantal*, zbliżającą się do zakończenia pracowitego życia swego: Otoczmy w duchu łożko na którym kona, co widząc Xęzna *de Montmoraussy* mówiła: że dopiero widziała iak Święci umierają. Zbieraymy z nabożeństwem Jey ostatnie westchnienia, a zachęcaymy się do Świętey surowości życia Jey, zważając pociechy ktore miała przy śmierci. Czuie ta Święta Matka w Duszy swoiey radość nayśłodszą, zażywa
 pokoiu

Na Osmý dzień Oktawy B. Matki. 133
pokoiu głębokiego, umiera z nadzieją grun-
towną, mówię o tym w pierwszym Punkcie:

I. *Ze się ciešy Błogosławiona Matka, bo
nie ma czego żałować.*

II. *Zostaie w pokoiu wielkim, bo Jey nie
ma co zarzucić sumnienie.*

III. *Ufa w BOGU, bo się nie ma czego
obawiać.*

A przeto ten moment tak straszny sam
w sobie, y tak okropny, staie się momentem
szczęśliwym dla Niey, y dla tego, kto sobie
przez świątobliwe życie na podobną Jey
śmierć zasłużyć.

Naywyższy Rządco życia mego, świad-
ku boiaźni y zatrwożenia mego, gdy myślę o
straszny zeyściu moim do wieczności,
spraw abym się od dnia dzisieyszego nauczy-
ła poskramiać, y uspokaiać boiaźni moie.
Śmierć przed oczyma memi stawa pod czas
tey Medytacyi, mająca w sobie wielkie powa-
by, przynosząca z sobą ubespieszczenie, wzbu-
dzająca we mnie miłą ufność. Ah iakobym
chciała ziednać sobie iey łaskę! Zapalayże
we mnie Panie, coraz bardziey to Święte
pragnienie, aby było gorące dla wzbudzenia
we mnie odwagi, do wytrwania aż do końca
w moich przedsięwzięciach.

PUNKT

Radość Błogosławionej Matki przy śmierci, bo nie ma czego żałować.

Smutek, który bywa przy śmierci, pochodzi zwyczajnie z żalu, iż mamy utracić wszystko, iako też y z tego co się już marnie utraciło. Świat y siebie samę potrzeba opuścić, o-
toż to jest czego żałujemy utracić, czasu y tysiącznych sposobow przez które mogłoby się być Świętą, tych zaś zle się zażywało, o-
toż y to jest czego żal, że się utraciło.

Radość y pociecha Błogosławionej Matki *de Chan al* w tym ostatnim momencie, nie mogła być żadną z tych przyczyn pomie-
żana, gdyż łzaczę y zupełnie Świata y siebie samey wyrzekłszy się, niedopiero od owego momentu zaczynała umierać światu, lecz od dawnego czasu nic nie miała, niczego nie pragnęła. Wyrzekła się była wszystkiego, y siebie samey, a tak śmierć była uprzedzila, która Jey nie odebrać nie mogła. Z drugiej zaś strony dni życia Jey były pełne zasług przed Bogiem, postępowała zawsze sporym krokiem w biegu, do zbliżającego się ostatniego terminu swego, zasługi Jey rachują się zarówno z momentami życia Jey: Czegożby tedy miała żałować z strony czasu, albo iego zażywania?

Przeto zamiast strasznego rozłączenia, albo okropnego wspomnienia, upatruie w
śmier-

śmierci szczęśliwy koniec prac swoich, już więcej ani się potykać, ani sobie gwałtu czyścić, ani się lękać śmierci będzie, bo ta jest to dla niej odpoczynkiem miłym, a że zaśiewała ze łzami, zbiera na koniec z radością, y pociechą wielką.

Zapatruiąc się na takowe uszczęśliwienie, coż mam myśleć o uboſtwie Zakonnym, o wyrzeczeniu się samey siebie, o zaprzeniu się, y oderwaniu zupełnym, y powszechnym, do którego jestem obowiązana Prawem? Jeżeli nas to teraz cokolwiek kosztuje, czyliż niebędziemy miały dosyć nadgrody za to przy śmierci, o iaka radość będzie na ten czas nie mieć żadnych związków do rozerwania; bydl jako owoc dojrzały, który się daie łatwo zerwać z drzewa, nie widzieć nic około siebie y nie czuć nic wewnątrz, coby się sprzeciwiało śmiertelnemu razowi, pod który jesteśmy gotowe poddać się, a jeżeli przyſtaiemy nato, że nie masz w niczym więkzey pociechy, iako znajdować się w podobney dyspozycji przy śmierci, żyliśmy tedy bez przywiązania żadnego, abyśmy umierały niczego nie żałując.

Daymy to, że życie przepędzone na krzyżu w umartwieniu, w czuyności nad sobą, w pilney straży zmyſłow swoich, w praktyce ściſſey cnot heroicznych, życie takowe zdaje się bydl straszne, y ciężkie, dwadzieścia, trzy-

trzydzieści, czterdzieści, albo pięćdziesiąt lat cwiczenia tak pracowitego, tak umartwionego, o jakie męczeństwo? Ale gdy na łożku śmiertelnym rozważają się te lata, w wielkiej radości Duszy swojej, gdy widzą owoce obfite które wydały, dobre zażywanie czasu, z którego nic nie utraciły zasług, ktoręmi się zbogaciły, na koniec widząc się pełnemi kosztownych y drogich skarbow ktoręmi sobie zakupiły Niebo, o iaka na ten czas radość.

Wszystko się skończyło, to jest najpierwsza myśl która się prezentuje przy śmierci, myśl bardzo ciężka dla Duszy tych, ktorým zdaie się mówić, dziś koniec twoich próżnych zabawek, koniec życia wolnego, y wygodnego, któreś prowadziła, koniec twoiej pilności, y starania około ciała twego, dziś koniec twoiej nadziei, którąś sobie czyniła, że potym zabieżyśz słabościom Duszy twoiej; Teraz koniec czasu który ci Bog był wyznaczył, abyś go była zażywała jedynie dla nabycia doskonałości, a jeżeli to wielkie dzieło nie jest szczęśliwie dokończone, jęcz, żałuy, opłakuy, gdyż straty twoie wielkie, są niepowetowane napotym, bo nie masz już więcey nic czasu przyszłego dla ciebie, tylko wieczność. Patrzmyż dla kogo to jest ciężko myśleć o tym, że się wszystko skończy.

Ale

Ale w ostatni moment życia gorącego, y prawdziwie Zakonnego, koniec czasu y wszystkich rzeczy wystawuie wcale inſze wyobrażenie, Piſmo Święte umyſlnie go przekłada, gdy wſpomina, że te ſłowa: (nie będzie więcej czasu) brać ſię powinny względem Sprawiedliwych umierających, y że Bóg doſwiadcza ich ſez, które wylewały z oczu ſwoich, odtąd nie będzie dla nich ani utrapienia, ani wojny, ani boleſci, albo ciężkoſci. Pra owały y wojowały na burzliwym morzu przeciwko nawaſnościom, a oto przychodzą do portu, uganiały ſię o zakład w biegu, y odbierają teraz znak zwycięſtwa. Wojowały mężnie, y tryumfują. O iaka pociecha dla nich ſłyſzeć te ſłowa, że już wſzystko ma koniec.

Jak długo potrzeba czekać tego ſzczęśliwego końca? Ah podobno ieſt już bliżej, niżeli ſię ſpodziewać mogę, żadnego nie mam upewnienia o ostatnim momencie moim. Śmierć zabiera bez braku ludzi wſzelkiego wieku, nie mając względu na to, ieżeli ſumienie ieſt dobrze przygotowane, y oczyszczone. Podobno ieſzcze potrzeba długo w dobrym trwać ſtatecznie, a może bydz̄ż zem też już ieſt bardzo bliſka widzieć ukoronowaną cierpliwoſć y wytrwanie moje. Jakożkolwiek ieſt, zarówno nam ma bydz̄ż, że dzień Pański przydzie przedzey, albo poźniey, ale

to jest rzeczą naypotrzebnięyszą, aby mnie Pan znalazł gotową, dopeśnienie moiey nie-
szczęśliwości, byłoby dla mnie w rozwolnie-
niu Ducha umierać.

Nie tak będzie Naywyższy świadku
przedsięwzięciow moich, te reflexye ktore te-
raz czynię, przypieczętuia to wizyſtko. Ty
Sam zachowuiesz w rękach Twoich liczbę
dni moich, niech mi ich zoſtaie mało, albo
wiele, nie to ieſt abym ie miała rachować,
lecz będę ci ich dotrzymywać tak długo, po-
ki ci ſię będzie podobało probować ſtateczney
cierpliwości moiey. Ty mi będziesz użyczał
według upodobania Twego lat, a ia będę
przykładała wſzelkiego ſtaranja mego do do-
brego ich zażywania. Ah iak wiele widzę na-
daremnie y bez pożytku przepędzonych, kto-
re iuż przemieſły, na coż ten czas tak drogi
był obrocony, gdzież ſą owoce tak wielu lat,
iakżem zażywała tak wielu ſpoſobow do po-
święcenia mego, rachuię wiele lat w Zako-
nie, a wieleżem poſtąpiła w doſkonałości Za-
konney,

Truchleię y drzę wſzyſtka, czyniąc te
reflexye. Cożby było ze mną, gdybym ich
czyniła przy śmierci? Dla uchronienia ſię te-
dy tego mocnego y ſprawiedliwego żalu,
chwytam ſię ciebie coraz mocnię, nie od-
rażaiąc ſię cierniem ktorego ieſteś pełne ubo-
ſtwo ſwięte, zaprzenie ſamey ſiebie, ogoło-
cenie

cenie się ze wszystkiego, chrześcijańskie y Zakonne. Pozwalam z tym większą chęcią być ukrytą w Bogu z JEZUSEM Chrystusem, powtarzam obietnice ktorem uczyniła, być czynną nad sobą, ćwiczyć się w umartwieniu ustawicznym, tuczyć Duszę moję Modlitwą y Sakramentami Świętymi. łączyć się z Bogiem moim, przez ćwiczenie się w Obecności Jego Boskiej, poświęcać wszystkie akcye moje, ofiarując je na cześć y chwałę Jego, a tym sposobem wolna będąc od wszelkiego przywiązania, umarła samey sobie, bogata w cnoty, y w zaślugi, obaczę zbliżający się koniec życia mego bez utyskowania y żalu, a iako mężna niewiasta oglądać będę dzień mój ostatni z radością.

P U N K T II

Błogosławiona Matka zostaje w Pokoju wielkim, bo sumnienie Jej, nie ma Ją, o co strosować.

Najmnieysza ciężkość sumnienia, przy śmierci się poznać. Jeżeli kto fałszywego z nim zażywał pokoiu za życia swego, surowego karania za to dozna, przez ciężkie zgryzoty tegoż sumnienia, y zamieszanie którego dozna w ostatnim terminie.

Przywilej zaś dla Dusz czystych jest ten, że zachowują w sumnieniu swoim wielkie uspokojenie, y częstokroć trafia się nawet, że po długim pomieszaniu, przez różne prace

wewnętrzne pod czas życia swego, nagłe uspokojenie w punkcie śmierci przywraca im pokój sumnienia.

Widziemy tego dowód oczywisty w Błogosławionej Matce *de Chantal*, delikatność sumnienia Jey zachodziła czasem aż do skrupułów, y iako Marta krzątała się około służenia Chrystusowi Panu. Skwapliwość Jey nie zawsze była wolna od niepokoju, ale za przyściem Oblubieńca, ta dusza aż dotąd bojaźliwa, wraca się do zupełnego uspokojenia swego, oddaje ścisły rachunek z całego życia swego Namiestnikowi Boskiemu, ale bez żadnego zamieszania Ducha, przyjmując ostatni raz Tajemnice Najsświętszego Sakramentu, ale ten nie wzbudza w niey tylko affekt Miłości; pytaią się Jey ieżeli się nie obawia Sądów Boskich? przyznaje to że są bardzo straszne, ale co do niey, bardziey się czuie byź wzbudzona do ufności w Bogu. W różney bardzo znajduje się dyspozycyi od innych umierających, których potrzeba zachęcać do ufności w Bogu, y rezygnacyi, ona zaś sama cieszy. Córki swoje strapione, napomina ich aby czciły w tym wolą Boską, dać im piękne przestrogi, y przedziwne nauki, już prawie w Bramie wieczności stojąc, zapominają niby o sobie samey, obracając wszystkłą atencją, y staranie swoje około potrzeb Za-

ko-

konu swego, dyktuie przez całe trzy godziny List który sądziła być potrzebny dla dobra Zakonu całego, y czemu nie można się wydziwić w tey tak wielkiej Świętey, iako mogła dokończyć tego Listu, a to co uczyniła iako mowi sama, było wielką ulgą sumnieniu Jey.

O tak spokojne sumnienie, które inszego głosu nie wydaie, gdy ostatnia godzina nadchodzi, tylko radosny. Otoż są owoce które przynoszą czasu swego, owe częste wchodzenia w samę siebie, rachunki sumnienia pilne, spowiedzi odprawione z należytym przygotowaniem, y wyszukaniem pilnym wszystkich defektów, by nayskrytyżych, ale nadewszystko, owa nieporuszona suroweść, y ostrożność nad sobą, aby się niczego nie dopuszczać w czym iest wątpliwość, ani sobie w niczym nie pobażać co iest godnego nagany. Pożytek nieoszacowany który się z tąd odnosi iest ten, że niemasz nic nowego do zarzucenia sumnieniu w godzinę śmierci, nie myślą w te ostatnie momenta, tylko o tym, aby się z Bogiem zabawiać, y wzbudzać się do affektów, y aktów wiary, mając zupełną ufność, y pewną nadzieję o złączeniu się w krotce z Stworcą swoim. O jakoby to była rzecz ciężka w tym stanie słabości, y ustawiania na siłach, mieć iakie wątpliwości, aby się z niemi wynurzyć dopiero pierwszy raz, cze-

go nie może się powiedzieć bez wielkiego zatrwożenia, albo też chcieć w ten czas nagle nadgradzać wszystkie krzywdy sumnienia zawiedzionego, lub w fałszywym uspokoieniu zostającego przez wiele lat.

To się może trafić, nie potrzeba takiej tylko rachunku sumnienia zaniedbać, albo też dosyć jest odważyć się w niektórych punktach; ieden iaki skryty defekt, albo skrupuł w sercu naszym, którego nieśmiałyśmy wyiać, albo któregośmy nie powiedały tylko terminami niezrozumianemi, y ukrywającemi go, może wprowadzić w przepaść zamieszania, y niepokoju wielkiego; Bo śmierć nieomieszka nigdy odiać zaślony z oczu naszych. Ah iakie nieszczęście byłoby dla nas, gdyby Bog dopuścił w gniewie swoim, aby ta zaślona z oczu naszych niebyła zdjęta aż przed strasznym sądem Jego. Z tąd to ćwiczenie bardzo zalecone, a tak niewiernie zachowane, aby się często pytać samych siebie, iakobyśmy byli na łożku śmiertelnym mówiąc do nas samych: Wprzód niż się stawię przed Bogiem, coż bym chciała uspokoić, w czymżebym się chciała poprawić, cobym miała pierwey uprzątnąć z sumnienia mego, y nadgrodzić, na koniec miałabym iaką pracę, y do czego by się ściągała?

O iak szczęśliwa jest ta Sługa Boska, kto-

rá śmierć zařtanie tak przygotowaną. Może się takiey Dufzy obiecować w Jmie Pańskie, że Jey zeyście z tego řwiata będzie řpokoyne, řumnienie Jey nie przyniesie řadnego zamieřzania, bo go dobrze roztrząřařa, y wyiawiařa wszystkie řkrytořci řerca řwego z řwielką řzczerořcią. Stan Jey y řluby nie będą Jey nic zarzucać, bo wypeřniřa wszystkie řiego obowiąřki z řwielką wiernořcią: řiořtry zgromadzone okořo niey, nie będą Jey obwinać, bo zachowařa z niemi dořkonařa miřořć, řakramenta řwięte ktore Jey przyniesione będą, nie řprawią w niey řadney trwogi, bo nigdy do nich nie przyřtěpowařa, tylko z řwielką řczyřtořcią, krzyř pořořony na řercu Jey, y na řustach, nie zawřtydzi Jey, bo řyřa na nim u-krzyřowana z Jezusem řhryřtusem, w řustawicznym umartwieniu, y řurowořci nad sobą, a tak wolna będąc od řwřelkiey nagany, y řtrořowania řumnienia, tak wewnąřz, iako y powierřchownie, odda Dufę twoię BOGU, wymowiřszy Nayřłodřze Imiona JEZUSMARYA, y będąc řpokoyna aż do końca y zupeřnie rezygnowana na wolą Bořką, z řwielkim zbudowaniem řnřzych, zasnie řnem pokoju w odpoczynku Pańřkim,

Ah tak droga řmierć, mořesz byđć o-
přařona nazbyt? Pamiętam dobrze, że zamysł
moy był wřtěpując do řakonu řwiętego, obra-
cać y řořzyć caře řycie moie dla otrzymania
sobie

sobie tak szczęśliwego końca. Przychodzę y wstępuję do Zakonu Świętego, abym się nauczyła umierać; Mowiłam sama do siebie na ten czas, chcę umierać codziennie samey sobie, abym nie była omylona w on dzień ostatni, w który potrzeba będzie umrzeć w samym skutku, iakożem się sprawiła w tey tak potrzebney powinności? Odpowiedz mi Duzo moja, iestżes gotowa? y coż to iest, prosisz o czas, postrzegasz zamieszanie, obawiałś się strofowania sumnienia, czegoż tedy oczekujesz? dla czegoż odwołczyż? gdzież iest twoja lampa, dla przewidzenia Jeruzalem, wprzod niżeli go Pan będzie wizytował, niechay od tego dnia wszystko co się znajduie we mnie, będzie w pokoju, gdyż podobno śmierć nie będzie nas czekać aż do jutra.

Ale daiesz mi odpowiedz pełną pociechy, nie wiem (mowisz) ieżelim iest usprawiedliwiona, jednak rachuiąc się z sobą pilnie, niewidzę się winną. Ah ieżeli tak iest, niechay pokoy Pański będzie z nami, zażywaymy słodkości, y pociechy z tego świadectwa sumnienia naszego, nieobawiając się bydzć oszukanemi. Bog Izraelski który iest tak dobry dla tych którzy mają serce prawe, nie dopuści, abyśmy zbłądziły, gdy go będziemy szukać w prostocie. Mogłabyś o du-
fzo

szo moja dać o sobie każdego czasu toż samo świadectwo, wszystko dobrze examinując, szukając, y przepatrując pilnie wszystko przed Bogiem, w niczym sobie nie pobłażając, nie ukrywając nic przed sobą, ani szukając żadney wymowki; nie znaduję przecię nic co by mnie strofowało, y nie czuję się bydz w niwczym winną, a w takiej dyspozycji będę oczekiwać spokojnie śmierci, y pokoy moy będzie prawdziwie Pokojem Pańskim.

P U N K T III.

Błogosławiona Matka ufa w Boga, bo się niema czego obawiać, ale raczey wszystkiego się dobrego spodziewać powinna.

UFnosć ktora utrzymuje Błogosławioną Matkę *de Chantal* w tym ostatnim przeniesieniu się z życia do wieczności, nie tylko taka jest, iaką wzbudzaia we wszystkich umierających, (gdy im mówią, że potrzeba oddać się w ręce miłosierdzia Boskiego, y położyć wszystkę ufność swoię w tym, który niedopusci, aby ci ktorzy w nim ufaią mieli bydz zawstydzeni,) ale ieszcze ufność taka, iaką miał Święty Paweł, gdy dokończywszy biegu swego, wypełniwszy powinności swoje, y dochowawszy wierności nieprzełomanej w przedsięwzięciach swoich, bezpiecznie obiecował sobie koronę sprawiedliwości, y wierzył mocno, że Bog ktoremu miał oddać rachunek z uczynkow swoich, odda mu z swo-

iey strony nadgrode za dobre używanie talentu który mu był powierzony. Była to ta ufność, która bierze początek swoy z statecznego ćwiczenia się w cnotach Zakonnych, to jest w pokorze, w umartwieniu, w uboſtwie, w złączeniu się z Bogiem przez Modlitwę, w miłości ſzczerey, y nieporuſzoney z bliźnim. Na tych tedy Fundamentach mocnych y gruntownych, Błogoſławiona Matka rozumiała się bydz tak ubeſpieczoną o dobroci Sędziego ſwego, że lubo mówiła często o ſurowości Sądow lego Boſkich, nie umnieyſzała iednak nigdy ſerdecznego affektu ufności ſwoiey ku niemu, gotowa będąc weſoło się ſtawić przed tym Trybunałem Sądow Boſkich, które opowiadała inſzym że ſą tak ſtraſzne. Nie pozwala aby przynieſione były Relikwie Świętego Oycy naſzego, bo niechciała dłuſzey żyć, bała się aby przez nie zdrowia nie otrzymała.

Mowiabyś podobno, że Ta Święta Matka, zapomina o tym, że to jest Sędzia Jey Naywyżſzy, który Ją woła do ſiebie, a przynajmniey że Ona nie nazywa Go inaczezy aż do końca, tylko Tytułem Oblubieńca. Oto Oblubieniec przychodzi (mowią ley) wychodźmy przeciwko niemu, Odpowiada na to: Idę zaraz do Niego, moy Oycze, te oſtatnie ſłowa Jey były, po których pełna ufności w
BO.

B O G U, będąc pełna zasług, umiera szczęśliwie.

Czegoż się w prawdzie miała obawiać, albo raczey czegoż się nie miała spodziewać przepędziwszy sześćdziesiąt lat y dziewięć wieku swego w wierności zupełney y stateczney na służbie Boskiej; nasze boiaźni, albo nadzieie pochodzą z uczynkow naszych, y te tylko same mają poysć za nami, y sławić się wraz z nami, przed Niewyższym Sędzią. Jeżeli nie widzę przed sobą tylko uczynki, nie mówię same złe, ale też y niepożyteczne, niedoskonałe, zepsowane przez złą Intencją, będę iednak w Tobie ufać Panie, będę ufać w Tobie, bo nie trzeba nigdy powątpiwać o Miłosierdziu Twoim. Ale czegoż ielzcze mam się obawiać od sprawiedliwości Twoiey? Jeżeli byłem wierną w obietnicach moich; jeżeli czuję wewnątrz że serce moje, y uczynki nie obwiniają mnie w niczym, podobno iednak nie będę wolna od boiaźni, bo nikt nie może wiedzieć na tym świecie czyli jest godzien miłości czyli nienawiści, ale ta boiaźń będzie nieiako uśmierzona y umiarkowana, przez żywą, y mocną ufność y nadzieię.

Coż z tego dwoyga byłoby mocniejszygo we mnie, gdyby dziś przyszło mi oczekiwać rachunku z spraw moich, y ostatniego losu mego? Przyidzie iednak ten dzień y zbliża się już, a jeżeli nie jest w tym stanie,

abym mogła śmieie mówić, że łaska Boska nie była nadaremna we mnie, mogęż na to bez boiaźni patrzeć, że ją odebrała bez pożytku y skutku żadnego.

To prawda, że pokora nie pozwala nam dać świadectwa za sobą, ale Bog go nam sam daie do serca, mówiąc do nas, a te słowa pełne pociechy: Powiedz sprawiedliwemu, że wszystko się dobrze dzieie pod ten czas, gdy się sami upokarzamy, zawstydzamy, nazywając się sługami niepożytecznemi. BOG nam odpowiedza zachęcając nas do ufności; nuż tedy sługo wierny,

Teraz tedy potrzeba założyć fundament tej ufności y nadziei. Tak wiele łask krorych mi BOG użyczył pod czas tej Oktawy, za przyczyną naszej Błogosławioney Matki, tak wiele affektow które wzbudził w sercu moim, tak wielkie przykłady cnot, które przyobiecą nam naśladować. Otoż to jest wszystko z czego się gruntownie budować potrzeba. Czas się skraca, dzieło o którym myślę jest bardzo wielkie, a to jest doskonałość stanu mego, o którą się starać postanawiam, są to skarby Miłosierdzia na dzień gniewu Boskiego, które powinnam zgromadzać; Jest to obfite żniwo, dla którego zebrania potrzeba wprzód zasiewać, jest to obrona liczna cnot y zasług, dla uzbroienia się przeciwko boiaźniom, y postrachom śmierci, któremu potrzeba

ba bydz otoczona, aby gdy to cielsko z gliny,
y prochu obroci się w ziemię, Dulza stwo-
rzona na Obraz Boski, poszła z miłą ufnością
stawić się przed Stworcą swoim.

Ufam o Stworco moy Oycze ukochany,
Zbawicielu y Sędzio nayłaskawiszy, ufam w
Tobie, a w nadziei moiey nie będę zawsty-
dzona, bo śluby ktorem ci uczyniła, nie będą
nadaremne, ale skutkiem wykonane, potwier-
dzam więc wszystkie w Obecności Twoiey.
Wiem do czego mnie obowiązują, w życiu
moim, ale także wiem czego się mam spo-
dziwać za nie w godzinę śmierci moiey, coż
by mi inszego złego przyišło gdybym ich nie
dotrzymała? tylko żal ciężki, że sobie przy-
krzyśa iść za Tobą, y że zaczęła bez do-
kończenia, nasze dobre, y złe przemiia z na-
mi, zaślugi same albo występki w uczynkach
naszych nie przemiiają, ale zostają. Iakie
zaś były uczynki moie za życia, takie obaczę
przy okropnym widoku śmierci, y według
tego iako były ozięble albo gorące, dobre al-
bo złe, będą moją pociechą, albo udręczeniem,
niechay że te mysli nigdy nie wychodzą z
pamięci moiey, wyraż ie w sercu moim cha-
rakterami niezgładzonymi Sprawiedliwy Sę-
dzio, który masz w rękach Twoich rachunek
ściśly wszystkich spraw moich, niechay nie
zapominam nigdy nayprzednieyszych życia
świątobliwego nauk ktorem rozważała, niech
spra-

sprowadzi we mnie każdego czasu też skutki
których dziś doświadczę, a niepotrzeba mi wię-
cey dla utrzymania się y wytrwania w biegu
moim poki nie otrzymam korony, która
mnie czeka przy dokończeniu życia mego.

Ty zaś Błogosławiona Matko która
tryumfuiesz w Niebie, ukoronowana będąc
cnotami swemi, y zasługami, kochana Mat-
ko, chwalebna Fundatorko, przyczyniaj
się za nami przed Tronem Boskim, prezen-
tuj tam niegodne Modlitwy nasze, y we-
sprzyj im Twoją wielce otrzymującą przyczy-
ną. Wychodząc z tego padofu płaczu, poka-
załaś się być czułą na żal kochanych Corek
Twoich słusznie pomieszanych y zaśmuczo-
nych z odejścia Twego, y za ostatni zada-
tek miłości Twojej, dałaś im Macierzyńskie
Błogosławieństwo swoje, uczyni tę łaskę y
nam które jesteśmy po tamtych ludem od
ciebie zebranych, y Cerkami Twemi. Pro-
szę cię o to Błogosławieństwo dla siebie, lubo
go jestem niegodna, miewy wzgląd na wielką
potrzebę moją, a według dobroci twojej po-
ratuj mnie, proszę cię ieszcze o tę łaskę dla
Domu tego tak szczerze obowiązanego do
Chwały Twojej, iako y wiernie przywiąza-
nego do wszystkich Praw y ustaw od ciebie
nam podanych, proszę cię o to Błogosławień-
stwo Macierzyńskie dla wszystkich Corek
Twoich, a Sióstr moich, które się znajdują

we wszystkich krajach Chrześcijańskich, gdzie trwa Zakon Twój, y Duch Twój nie ustaie. Jesteśmy wszystkie Corkami Twemi y dziedzictwem Twoim. day doznać każdey z nas Macierzyńskiej Dobroci Twoiey. Serce Twoie iest obszernieysze, nizeli Zakon Twój, więc prozby nasze nie mogą przewyższac niezawodney protekcyi Twoiey.

Pokazuielz nam niepoietą wielkość doskonałości, ktoreyieś sama dostąpiła chwalebnie, y wzywasz nas za sobą, abyśmy Jey nabywały, nie wymawiamy się iść za Tobą y naśladować cię, tylko doday do przykłądu Cnot Twoich pomocy, y protekcyi Twoiey. Utwierdzay gorące, zapal ozięble, zachęć niedbałe y gnuszne, utrzymu flabe, znoś niedoskonałe, użyć całemu zgromadzeniu temu ktorego iestes Duszą y Duchem, mocy tey y siły, która cię ożywiała y utrzymywała od początku drog Twoich aż do końca, niechay każdy członek z ktorych iest złożone odbiera nowe życie, a tak będzieś naszą pomocą y siłą; a my wzajemnie będziemy Twoją Koroną, y radością serca Twego.

Wyssluchay kochana Matko y przyimię łaskawie prozby gorące ktore do ciebie wnosią niegodne Corki Twoie kończąc tę Uroczystość. Prezentuy Ich przed Majestatem Boskim pod ten czas, gdy upadłszy przed To-
bą

bą z wielkim uszanowaniem, leżąc u nog Two-
ich oczekuią abyś mowiła do nich z wysoko-
ści Niebieskich, coś niegdy powiedziała ko-
chanym Corkom Twoim przy ostatnim poże-
gnan u Twoim zchodząc z tego Swiata:
Proszę z całego serca mego Dobroci Boskiej,
aby raczył wylać obfite Błogosławieństwa mi-
łosierdzia Swego wiecznego na wszystkie
Corki Nawiedzenia Najsświętszey Maryi
Panny. W Imię Oyca y Syna y
Ducha Świętego Amen.



APPROBACYA

Wilebnego Oyca Germana.

*C*zytałem z Rozkazu J. W. J. Mci Xiędza Kan-
clerza Książkę pod Tytułem Oktawa Medyta-
cyi, o Cnotach Błogosławioney JOANNY FRAN-
CISZKI FREMIOT de Chantal, Fundatorki Zakonu
Nawiedzenia Najswiętszey MARTY PANNT,
dla Zakonnictwa Instytutum. Zda mi się że wy-
drukowanie Iey będzie bardzo pożyteczne. Datt.
w Paryżu Dnia 23. Lipca Roku 1755.

X. German.

OMYŁKI.

Na karcie 11. Wiersz 2. skromność, czytaj skłonność.

Karta 19. Wiersz 18. niemając, czytaj nieznając.

Karta 30. Wiersz 2. do drugiey czytaj, y drugiey.

Karta 37. Wiersz 17. y takież to, czytaj y także to.

Karta 38. Wiersz 8. Ubogim Ducha, czytaj Ubogi w Duchu.

Na teyże samey karcie Wiersz 9. Ubogę Ducha czytaj Ubogą w Duchu.

Karta 49. Wiersz 7. Porządek, czytaj rozsądek.

Karta 50. Wiersz 27. funduic, czytaj funduie.

Karta 69. Wiersz 23. aż do was, czytaj aż do nas.

Karta 87. Wiersz 6. nie dać, czytaj nie dać.

Karta 88. Wiersz 12. poniżył czytaj poniża.

Karta 93. Wiersz 11. zażywota czytaj zażywała.

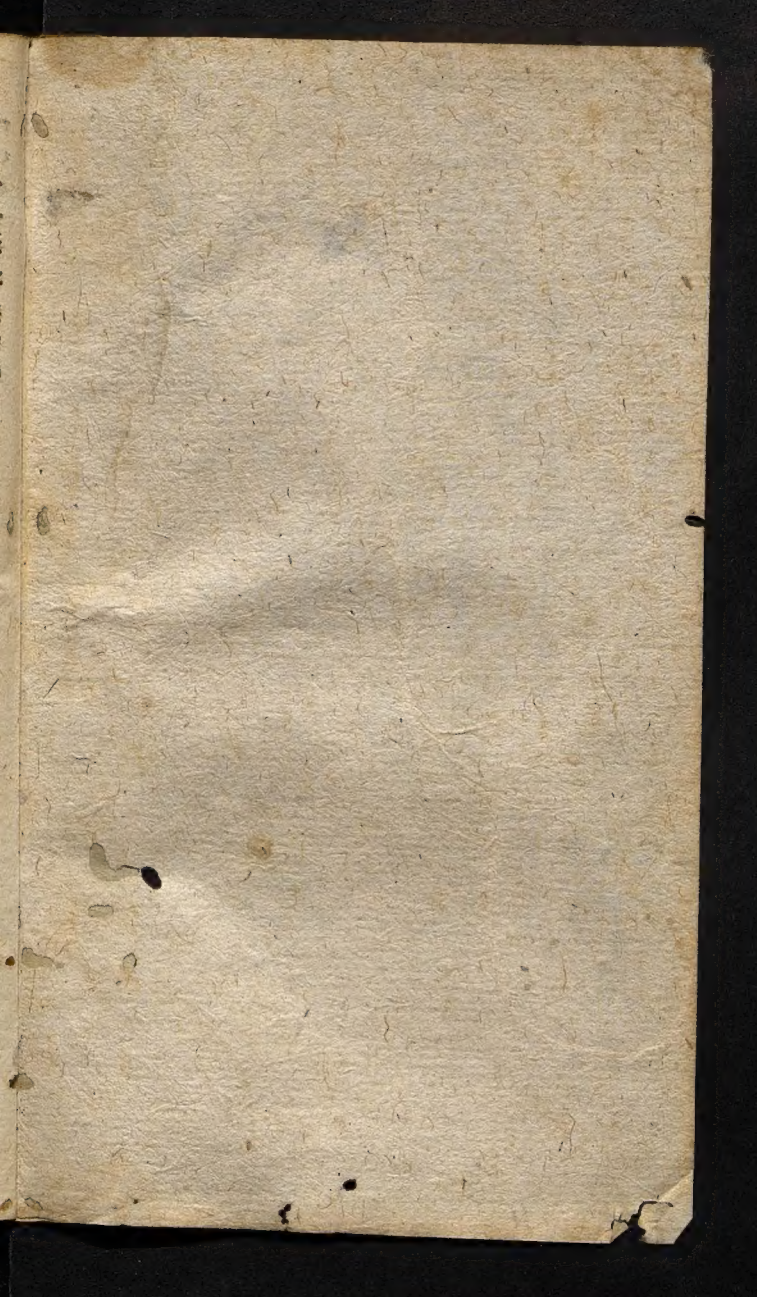
Karta 95. Wiersz 15. rościąga czytaj rościaga się.

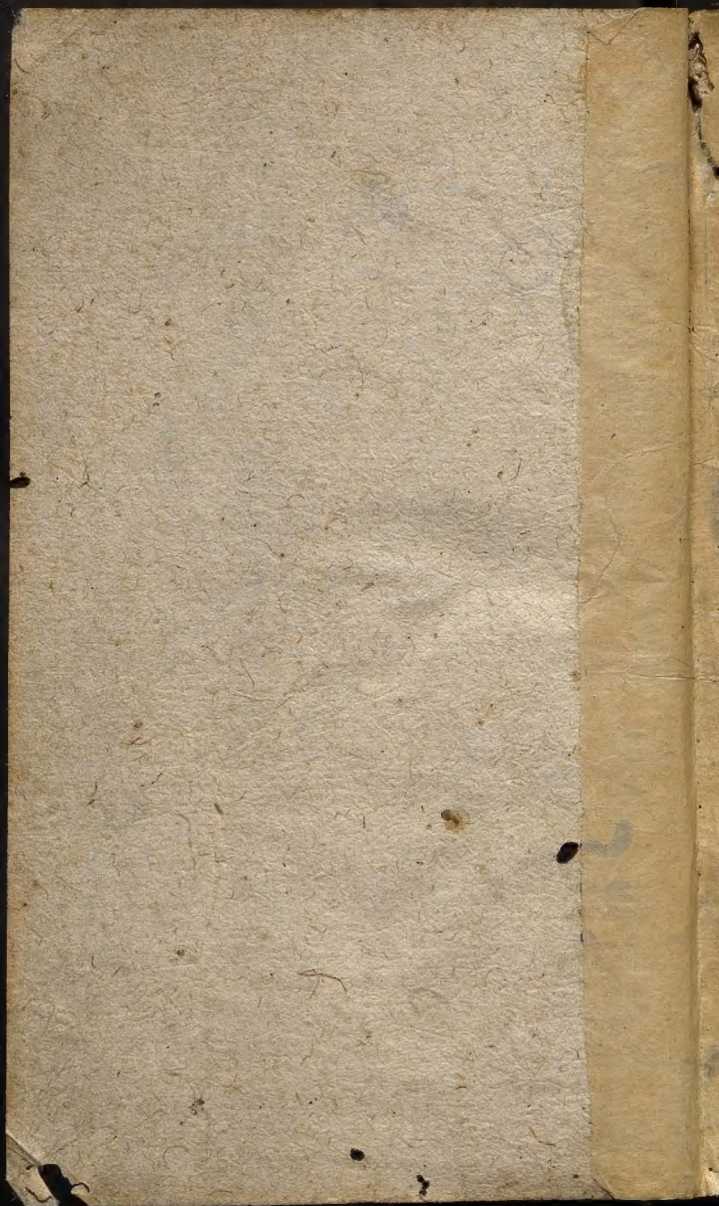
Karta 102. Wiersz ostatni tak czytaj taka.

Karta 130. Wiersz 13. Pynie czytaj Pánie.

Karta 131. Wiersz 7. także czytaj takie.

THE HISTORY OF THE
CITY OF LONDON
FROM THE FOUNDATION
TO THE PRESENT
TIME
BY
JOHN STOW
1618





Biblioteka Jagiellońska



stdr0026050

